Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego
Nr
CZYTELNIA PRASY

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 40 (11 643) Białystok—Łomża—Suwałki, czwartek, 16 II 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 25 zł

Sejm wezwał rząd do ograniczania wydatków budżetowych oraz poszukiwania dodatkowych źródeł dochodów

Trudna sztuka dzielenia (małych) pieniędzy

11 listopada Świętem Niepodległości

11 listopada — narodowym Świętem Niepodległości. Uchwalony został tegoroczny budżet państwa. Legislacja gospodarcza dokonana w środę 15 bm. na Wiejskiej objęła m. in. nowe prawo dewizowe. Na wniosek komisji sejmowych zdjęto z porządku obrad tego posiedzenia projekt ustawy „O niektórych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej oraz o zmianie niektórych ustaw".

W czasie debaty — poinformowano o ponownym pojawieniu się chrześcijańskiej demokracji (stronnictwo pracy) na arenie życia politycznego.

Następne obrady Sejmu — 24 bm., a ich zapowiedziana tematyka — to polityka zagraniczna i cztery ustawy rolne.

Z trudem przychodziło przebijanie się przez narosłą latami warstwę milczenia i niedomówień. Tradycje patriotyczne, do których otwarcie nawiązują obecnie PZPR, ZSL i SD oraz różne stowarzyszenia, wypełniają obraz naszej tożsamości narodowej. Dla nas wszystkich bowiem niepodległy byt państwowy Polski stanowi ciągłość historyczną. 11 listopada ma rangę symbolu, postulaty o restytucję tego święta były liczne. Rozważając projekt rządowy, komisje parlamentarne doszły do wniosku, że święto to powinno być zarazem dniem wolnym od pracy. **Sejm to zaakceptował.**

Warto przypomnieć, że 11 listopada stał się dniem obchodów rocznicy odzyskania niepodległości w 1928 r., ale świętem państwowym został ustanowiony dopiero w 1937 r. Również obecnie — na co zwróciła uwagę sprawozdawczyni komisji sejmowych pos. **ELŻBIETA GACEK** — rocznica ta jest od kilkunastu lat obchodzona uroczyście i oficjalnie. Ustanowienie więc święta państwowego jest — podobnie jak to było w okresie międzywojennym — usankcjonowaniem tego patriotycznego zwyczaju. Łącznie ze Świętem Odrodzenia 22 lipca — narodowe Święto Niepodległości stanowić będzie całościową formę upamiętniania rocznic najważniejszych w dziejach państwa polskiego.

Głównym tematem debaty był trudny budżet 1989 r. (prawie bilion zł niedoboru — i to już po poprawkach komisji parlamentarnych i rządowych autopoprawkach). Największą pozycję stanowią dopłaty (ponad 4,1 biliona) do cen towarów i usług dla ludności. Na dotacje dla przedsiębiorstw przewidziano ponad 1,4 biliona. Wydatki na

Ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Sejmu — 24 lutego

44. posiedzenie Sejmu odbędzie się 24 lutego. Obrady rozpoczną się o godz. 9. Porządek dzienny przewiduje:

- informację rządu o kierunkach i zadaniach polityki zagranicznej PRL oraz o sytuacji międzynarodowej;
- sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej, Zdrowia i Kultury Fizycznej, Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin oraz o zmianie ustawy o podatku rolnym;
- sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej, Zdrowia i Kultury Fizycznej, Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz Komisji Praw Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o funduszu socjalnym wsi;
- sprawozdanie Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o scalaniu gruntów;
- sprawozdanie Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych oraz o uporządkowaniu niektórych spraw związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej i osadnictwa rolnego;
- interpelacje i zapytania poselskie. (PAP)

Drugi dzień łomżyńskiej giełdy

Łapanie kontaktu ze światem

Drugi dzień giełdy inicjatyw gospodarczych w **Łomży**, pierwszej tego typu w kraju, przebiegał pod znakiem kontaktu z przedstawicielami **dwunastu central handlu zagranicznego**. Świadczy to o zmianie układu interesów, kończenia się monopolu w handlu zagranicznym. Centrale, żeby nie poddać się konkurencji, muszą same rozglądać się za producentami, zachęcać ich do współpracy.

Jest szansa, że dzięki kapitałowi central rozpocznie się w Łomżyńskiem budowę kilku chłodni, wsparta zostanie rozbudowa Zakładu Mięsnego w Wysokiem Mazowieckiem. Złożona została propozycja zlokalizowania dużego zakładu meblarskiego, wyrażono zainteresowanie rozwojem bazy przetwórstwa mleczarskiego. Wszystko pod katem eksportu, ale także produkcji na rynek wewnętrzny. „Animex" zamierza — z myślą o turystyce zagranicznej — wejść w spółkę przy rozbudowie ośrodka wypoczynkowego w Koźle oraz uczestniczyć w zagospodarowaniu doliny Biebrzy.

Na giełdzie zjawili się także goście zagraniczni. **Erich Schmidt z Wiednia** wysunął ofertę uczestnictwa aż w ośmiu sferach gospodarczych, ze szczególnym uwzględnieniem produkcji zdrowej żywności.

Jeden z rzemieślników zaoferował kilkusetmilionowy udział w **modernizacji i rozwoju produkcji „Prefabetu"**. Kilka osób szukało możliwości zainwestowania po kilkanaście tysięcy dolarów. Przedstawiciele przedsiębiorstw rozkładali jednak ręce. Przydałyby się dolary z prywatnych kont, ale jak je wziąć? To problem do szybkiego rozwiązania.

Dyrektor **„Inter-Polcomu" — Tadeusz Rylewicz** optował za kontynuacją tego rodzaju giełd, które stwarzają możliwość zwiększenia oferty w rozmowach z zagranicznymi kontrahentami.

— Chcieliśmy pokazać, że w nowej organizacji gospodarczej państwa są warunki i szanse gospodarczego sukcesu powiedział wojewoda MAREK STRZALIŃSKI. — Chcieliśmy również zainspirować przedsiębiorstwa i osoby prywatne do konfrontacji swych zamiarów z możliwościami i aktywnej obecności na rynku...

Za wcześnie na podsumowanie efektów giełdy. Ustalono jednak terminy następnych spotkań. Liczyć się jednak będą konkretne umowy i faktyczna ich realizacja. Władze wojewódzkie gwarantują warunki wykorzystania każdej inicjatywy. Giełda była bowiem formą inspiracji przedsiębiorczości.

J. BRODZIUK

Trwa śledztwo w sprawie śmierci ks. Stefana Niedzielaka

Jak poinformował dziennikarza PAP rzecznik prasowy Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych, kpt. **Andrzej Zaczyński** nie ma nowych szczegółów w sprawie śmierci ks. **Stefana Niedzielaka**, proboszcza parafii Św. Karola Boromeusza w Warszawie. Trwają skomplikowane ekspertyzy kryminalistyczne i medyczne mające na celu precyzyjne określenie przyczyn i okoliczności zgonu księdza Niedzielaka. Dopiero po zakończeniu tych badań zostanie sporządzony protokół, którego treść będzie podana do wiadomości publicznej (PAP)

Zatrucie mlekiem

W mieście Szczokino w obwodzie tulskim zanotowano wiele wypadków ostrej infekcji jelitowej. Zachorowały 123 osoby, w tym 22 dzieci. Przyczyną zachorowań okazało się mleko z miejscowego kombinatu mleczarskiego, w którym — jak stwierdzono — naruszono normy sanitarne i technologiczne. Część pracowników od dłuższego czasu nie była poddawana okresowym badaniom lekarskim.

Nadzwyczajna komisja sanitarna zamknęła zakład.

Pogoda

DZIŚ — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami opady deszczu, deszczu ze śniegiem i śniegu. Temperatura maksymalna od +2° do +4 st. C, minimalna od −1 do +1 st. C. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, przejściowo w porywach silny i bardzo silny (do 18 m/sek), w dzień stopniowo słabnący, południowo-zachodni i zachodni.

JUTRO — miejscami opady, temperatury bez większych zmian.

IMIENINY: Danuty, Juliany. (IT)

Spotkanie Rakowski — Mitterrand

W środę — w drugim dniu swej wizyty roboczej w Paryżu — premier **Mieczysław Rakowski** został przyjęty w Pałacu Elizejskim przez prezydenta Republiki Francuskiej **Francois Mitterranda.**

Szef rządu polskiego przeprowadził również godzinną rozmowę w Pałacu Matignon z premierem Francji **Michelem Rocardem.** Rozmowa ta — przebiegająca w bardzo dobrej atmosferze — dotyczyła przede wszystkim szeroko pojętych stosunków gospodarczych polsko-francuskich. Mieczysław Rakowski zaprosił Michela Rocarda do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. Termin wizyty zostanie ustalony później.

Przed sezonem budowlanym na wsi

Jak przeskoczyć ten mur?

Jan M., młody rolnik, patrzący optymistycznie w przyszłość, chce zająć się tuczem trzody na szerszą skalę. Dlatego postanowił wybudować nowoczesną chlewnię. Zawołał majstra, mającego opinię człowieka o „złotych rączkach". Zanim doszło do uzgodnienia zapłaty za usługę, fachowiec ni stąd ni zowąd zapytał: czy ma już zgromadzone materiały? Rolnikowi zrzedła mina. Oprócz dobrych chęci i pieniędzy nie miał nic. — O, to będzie pan musiał nabiegać się jak chart, by je kupić — zawyrokował majster. Za trzy, no może — przy sprzyjających układach — za dwa lata, jak na podwórku będą leżały przynajmniej cegły, cement i wapno — porozmawiamy.

W tej historyjce tkwi dużo prawdy. Zaopatrzenie rynku wiejskiego w materiały budowlane jest coraz gorsze. Skończyło się centralne rozdzielnictwo na wiele towarów. Obecnie służby zaopatrzeniowe WZGS i gminnych spółdzielni zawierają umowy bezpośrednio z producentami, którzy żądają nieraz przedpłat, bądź dewiz. Obowiązuje zasada: coś za coś. Handlowcy często uginają się pod tym dyktatem.

— Współczuję tym, którzy zaczynają się budować — mówi zastępca dyrektora ZZR w Łomży, **H. Dąbkowska.** — Większość materiałów będzie trudno dostępna, a ich sprzedaż prowadzona na podstawie list. W I kwartale mamy zawarty kontrakt na dostawy 17 tys. ton cementu. Jeżeli wpłacimy 46 mln zł na fundusz inwestycyjny fabryki w Świe-

Ciąg dalszy na str. 2



Poszukiwany ważny świadek w sprawie zabójstwa O. Palmego

Policja szwedzka prowadzi poszukiwania świadka, którego zeznania mogą spełnić ważną rolę w rozszyfrowaniu zagadki zabójstwa premiera **Olofa Palmego.** Jak poinformowała wieczorna gazeta „Aftonbladet", chodzi o dziennikarza z Senegalu, który był przypadkowym świadkiem wydarzeń, które poprzedziły zamach. Wieczorem 28 lutego 1986 roku, będąc na centralnej ulicy sztokholmskiej Sveavegen, zauważył podejrzanego osobnika, który szedł za małżeństwem Palme. Mimo iż po zamachu na Palmego dziennikarz senegalski poinformował grupę śledczą o swych obserwacjach, relacji tej nie wzięto wtedy pod uwagę. Jednakże obecnie jego zeznania nabierają szczególnego znaczenia w związku z aresztowaniem w końcu minionego roku 41-letniego Szweda podejrzewanego o zamordowanie premiera Szwecji.

Kilku świadków widziało podejrzanego przed kinem „Grand", w którym oglądało ostatni seans małżeństwo Palme. Lisbet Palme rozpoznała w nim zabójcę, który śmiertelnie ranił jej męża wystrzałem z rewolweru, na skrzyżowaniu ulic Sveavegen i Tunnelgatan. Obecnie policja potrzebuje zeznań naocznych świadków, którzy zauważyli podejrzanego na odcinku ulicy między kinem „Grand" a miejscem zbrodni. Umożliwi to odtworzenie brakującego ogniwa w łańcuchu dowodów, którymi dysponują organa śledcze.

Uzyskanie ważkich dowodów winy 41-letniego Szweda, który od 2 miesięcy znajduje się w areszcie śledczym, potwierdził premier Szwecji **Ingvar Carlsson.**

W zespole „Tor" powstaje kolejny film Stanisława Różewicza (autor scenariusza i reżyser) pt. „Nocny gość", na podstawie opowiadania R.L. Stevensona. Jest to historia jednej burzliwej nocy z życia wielkiego poety francuskiego z XV w. Franciszka Villona. W jego roli zobaczymy Jacka Mikołajczaka Grają także: Henryk Machalica, Jerzy Trela, Tadeusz Wiudarski, Dariusz Dróżdż, Wiesława Mazurkiewicz. Operatorem jest Grzegorz Kędzierski, scenografem Teresa Gałkowska.

NA ZDJĘCIU: Jacek Mikołajczak i Stanisław Różewicz na planie filmowym.

CAF — Witold Rozmysłowicz

Mudżahedini okrążają miasta

Agencja Associated Press podała, że silne oddziały mudżahedinów zbliżyły się w rejon Kabulu i innych głównych miast afgańskich.

Agencja pisze, że wokół miast w całym kraju skoncentrowanych zostało tysiące mudżahedinów.

Dowódca oddziałów radzieckich w Afganistanie gen. **Boris Gromow** jako ostatni żołnierz radziecki przekroczył w środę o godzinie 9.55 czasu moskiewskiego granicę radziecko-afgańską.

(PAP)



Zakończenie ewakuacji oddziałów radzieckich z Afganistanu. N/z: ostatnia grupa żołnierzy przekracza most graniczny na Amu-Darii.

CAF — TASS — telefoto

Andriej Sacharow wycofał swoją kandydaturę w wyborach

Na łamach „Moskowskich Nowosti" opublikowano oświadczenie **Andrieja Sacharowa**, w którym informuje, że wycofuje swą kandydaturę na deputowanego ludowego we wszystkich okręgach, w jakich go zgłoszono.

Uczony stwierdził, że czuje się nierozerwalnie związany z Akademią Nauk, której członkiem jest od 35 lat. Doszedłem do wniosku — powiedział — że mogę być kandydatem właśnie Akademii lub wcale nim nie być. Na rozszerzonym posiedzeniu prezydium AN ZSRR w dniu 18 stycznia br. kandydatury „naukowców znanych ze swej aktywnej postawy społecznej" (w tym także Sacharowa, który uzyskał poparcie 55 instytutów naukowych) zostały odrzucone.

Apeluję do wszystkich — oświadczył uczony — którzy chcieli oddać na mnie swój głos, aby oddali go na tych, którzy są prawdziwymi i konsekwentnymi zwolennikami przebudowy.

Decyzję Sacharowa poparł członek Akademii **Roald Sagdiejew**, który stwierdził, że z pełnym zrozumieniem przyjął to postanowienie wiążące nie tylko działalność naukową, ale i polityczną z nadziejami ludzi nauki.

Zdrożały lepsze wędliny

Jak dowiaduje się w Ministerstwie Finansów dziennikarz z dniem 16 lutego 1989 r. podwyższone zostały urzędowe ceny detaliczne wyższych gatunków przetworów mięsnych, jak np. baleronu, polędwicy, schabu wędzonego, szynki wieprzowej i wołowej. Średnia podwyżka cen tych artykułów wynosi ok. 8 proc. Przykładowo cena 1 kg baleronu gotowanego wzrośnie o 120 zł, szynki wieprzowej gotowanej o 140 zł, kiełbasy myśliwskiej o 140 zł. (PAP)

Od 1 marca br.

Droższe bilety PKP, PKS i „Wars"

Ministerstwo Transportu, Żeglugi i Łączności informuje, że 1 marca 1989 r. wejdą w życie nowe opłaty za przejazdy osób i przewóz bagażu pociągami oraz autobusami PKS (w komunikacji międzymiastowej), za przejazdy w wagonach sypialnych i kuszetkach „Wars-u", a także za przewóz przesyłek ekspresowych koleją. Bilety jednorazowe zakupione w przedsprzedaży do 28 lutego br. po dotychczasowych cenach, zachowują ważność bez obowiązku wnoszenia dopłat.

Ceny biletów jednorazowych PKP i PKS podwyższa się średnio o 50 proc. Ceny biletów kolejowych zaokrąglono do pełnych 10 zł.

Nowe ceny miesięcznych biletów pracowniczych PKP i PKS oraz miesięcznych biletów ogólnie dostępnych PKP skalkulowano jako równowartość ceny 30 normalnych biletów jednorazowych (w jedną stronę) na daną odległość. Miesięczny bilet szkolny PKP będzie kosztował tyle, co 5 normalnych biletów jednorazowych, a miesięczny bilet szkolny PKS tyle, ile 6 normalnych biletów jednorazowych na daną odległość (w jedną stronę). Zasady udziału zakładów pracy w finansowaniu miesięcznych biletów pracowniczych pozostają bez zmian. (PAP)

„Okrągły stół" o polityce mieszkaniowej

Wczoraj w Warszawie w Pałacu Rady Ministrów o godz. 16 rozpoczęło się posiedzenie kolejnego podzespołu „okrągłego stołu" — ds. polityki mieszkaniowej. Obradom współprzewodniczyli **Mieczysław Serwiński** i **Aleksander Paszyński.**

(PAP)

wiadomości dnia

Doskonalenie współpracy

BUKARESZT — W dniach 14—15 bm. w Bukareszcie odbyło się spotkanie ekspertów ministerstw spraw zagranicznych i ministerstw obrony Państw-Stron Układu Warszawskiego, na którym przeanalizowano problemy doskonalenia mechanizmów współpracy w ramach układu.

Rozmowy Milosza Jakesza i Karolya Grosza

PRAGA — Aktualne zagadnienia rozwoju Czechosłowacji i Węgier oraz umocnienia współpracy dwustronnej są tematem rozmów sekretarza generalnego KC KPCz Milosza Jakesza z sekretarzem generalnym WSPR Karolyem Groszem. Przywódca partii węgierskiej przybył w środę do Pragi z jednodniową roboczą wizytą przyjaźni.

Plenum KC CzPL

PRAGA — W środę odbyło się plenum Czechosłowackiej Partii Ludowej. Omówiono problemy dotyczące działalności partii w warunkach przebudowy gospodarki narodowej, życia politycznego i społecznego.

Najwięcej uwagi poświęcono rozwojowi zasad wewnętrznej demokracji, konsekwentnej realizacji politycznych metod pracy we wszystkich organizacjach.

Zawieszenie broni

BEJRUT — Na apel maronickiego patriarchy Sfejra strony konfliktu zbrojnego we wschodnim Bejrucie poinformowały w środę o zawieszeniu broni.

Jako pierwsze, oświadczenie w tej sprawie ogłosiły formacje zbrojne prawicy chrześcijańskiej. Następnie dowództwo armii libańskiej wydało swym jednostkom rozkaz zawieszenia działań bojowych. Zdaniem świadków, w Bejrucie wschodnim nadal dochodzi jednak do sporadycznej wymiany ognia.

Żądanie Komisji Praw Człowieka

HAWANA — Paragwajska komisja praw człowieka zażądała od rządu gen. Rodrigeza likwidacji aparatu represyjnego, utworzonego w latach sprawowania władzy przez obalonego dyktatora A. Stroessnera.

Cerkwie — dla wiernych

MOSKWA — Dwie zabytkowe cerkwie o wielkiej wartości architektonicznej — Aleksandra Newskiego we wsi Koływan i Serafima Sarowskiego we wsi Turnajewo — przekazano wiernym w diecezji nowosybirskiej.

(opr. ska)

W środę, 22 lutego

Spotykamy się w Perlejewie

Wizyty dziennikarzy u rolników stają się już dobrą tradycją redakcji „GW". Oprócz systematycznych wyjazdów do miast i wsi, od pewnego czasu organizujemy wizyty w jednej gminie. Byliśmy ostatnio w Grodzisku i Szumowie. Teraz zapowiadamy przyjazd do Perlejewa (woj. łomżyńskie).

W środę, 22 bm. grupa dziennikarzy z działu rolnego będzie przyjmować interesantów w siedzibie gminy (w godz. 10—13). Zapraszamy mieszkańców okolicznych wsi do spotkania się z nami. Nie tylko tych, którzy oczekują pomocy w załatwieniu trudnych spraw; chętnie usłyszymy również opinie o samej gazecie, prezentowanej w niej tematyce i propozycjach Czytelników. Zapraszamy! (dz)

Jutro w Magazynie

O Japonii wiemy, że to Kraj Kwitnącej Wiśni, komputerów i samochodów. O Japończykach, że uwielbiają pracować, ale że po znojnym dniu króluje wśród nich

Alkohol i seks

— o tym jakby u nas nieco ciszej. Jak spędza się wieczory w Tokio, Osace i wielu innych miastach, miasteczkach, a nawet wsiach pisze zachodnioniemiecki Stern. Tłumaczenie i opracowanie — **JANUSZ GRYSIN.**

✱

W galerii **NASZYCH TWÓRCÓW** tym razem — **Wiktor Wołkow**

Duży człowiek z Antoniuka

O jego pasjach, życiu, twórczości, sukcesach pisze **OLGA PACEWICZ.**

✱

Na wolność czekali mieszkańcy Białegostoku 100 dni. Przyszła do miasta, po 150 latach niewoli, 19 lutego 1919 r.

Białystok, lut — anno 1919

to kolejna gawęda z cyklu **Z KRONIKI PRZEDMIEŚCIA. EUGENIUSZ HRYNIEWICKI** tym razem wspomina pierwsze dni wolnej Polski. Wspomagają go naoczni świadkowie tamtych wydarzeń. Choć niewielu ich już pozostało...

✱

Okazuje się, że w archiwach Leningradu, Moskwy, Kijowa i innych mniejszych miast radzieckich znajduje się ogromny, nigdy dotąd nie ruszany materiał dokumentacyjny dotyczący Polaków w ZSRR. Wydaje się to wręcz nieprawdopodobne, jednak nie są to zbiory tajne. Dotarł do nich dr **Mikołaj Iwanow** z Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

Tragicznie pierwsi

to publikacja napisana przez **ADRIANA KONOPKĘ** odsłaniająca kolejne białe plamy naszej historii.

A PONADTO: ▶ JAK DO SŁUPA — reportaż **ANDRZEJA POLAKOWSKIEGO ▶ Z TEKI HENRYKA WILKA** — tym razem o Szczuczynie **▶ APTEKA XXI WIEKU — KRZYSZTOF OCHRYMIUK** znalazł taką w Suwałkach **▶ RATUJMY BOBRY** — to dramatyczny apel **ROMANA PRUSKIEGO** poparty unikalnymi zdjęciami **▶ Z AUTOMATU NICZYPOROWICZ** zapytuje: **CZY JA JESTEM ZDROWY?**

W hajnowskim PSDD

Środa, 15 lutego. Drugi dzień pogotowia strajkowego w **Hajnowskim Przedsiębiorstwie Suchej Destylacji Drewna.** Wydziały pracują bez zakłóceń. Przed południem do rozmów z dyrekcją, przedstawicielami samorządu i związku zawodowego zasiadają członkowie komitetu strajkowego. Reprezentują dziesięć spośród 24 komórek organizacyjnych zakładu, czyli czterystu pracowników z sześciuset osobowej załogi. Flagi wywiesili poprzedniego dnia i przekazali dyrekcji protokół zawierający 16 postulatów, zakończony stwierdzeniem: „W wypadku niedojścia do porozumienia ogłoszony zostanie strajk okupacyjny o godz. 14".

Tego samego dnia dyrektorzy spotkali się z komitetem strajkowym. Odpowiedzieli na wszystkie postulaty; część dotyczyła spraw związanych z warunkami pracy, zdecydowana większość zawierała problemy płacowe. Domagano się m.in. ujednolicenia stawek w całym zakładzie, podniesienia należności za pracę w wolne soboty o 100 proc., podwyższenia dodatków za pracę w warunkach szkodliwych oraz przyznania ich wszystkim zatrudnionym. Na pierwszym miejscu znalazło się żądanie zwiększenia stawek osobistego zaszeregowania o 100 proc. dla całej załogi.

— Zaproponowałem podwyżki w granicach od 3—5 tys. zł na jednego zatrudnionego, z prawem zróżnicowania ich przez wydziały — wyjaśnia dyrektor, **Witold Murawski.** — Wynagrodzenia pracowników wzrosły z dniem 1 stycznia br., na podstawie znowelizowanego porozumienia płacowego o 44,2 proc.; średnio o 20 tys. zł. Zgodnie z wolą rady pracowniczej, przy akceptacji związku zawodowego, około 60 proc. tej kwoty „rozmieniono" na różne dodatki, resztę dołączono do płacy podstawowej.

Zakończone niedawno wartościowanie pracy miało być etapem regulowania spraw płacowych. Przecież kiedyś trzeba wreszcie zacząć płacić nie za obecność, a za faktyczną robotę. Przykładów, jakie mogą być tego skutki, dostarczają wydziały pracujące w brygadowych systemach, które nazywamy ajencją; jest produkcja — są zarobki.

Jednak wartościowanie nie zostało przez radę pracowniczą zaakceptowane. W obecnych uwarunkowaniach ekonomicznych ostatnia propozycja komitetu strajkowego — podniesienia wszystkim wynagrodzenia o 22 tys. zł, jest równoznaczna z doprowadzeniem przedsiębiorstwa do niewypłacalności, co w konsekwencji grozi jego likwidacją. Musimy zatem szukać kompromisu, ponieważ strajk nie przysporzy środków do podziału.

— Zaczęło się od naszego wydziału PD, — przyznają uczestnicy rozmów. — Problem nabrzmiewał od 1978 roku. Powodów do niezadowolenia przybywało, zarówno drobnych jak i zasadniczych. Wprawdzie w innych wydziałach ajencja funkcjonuje dobrze, ale u nas się nie sprawdziła. Po dwu latach zrezygnowaliśmy z tego systemu.

W roku ubiegłym na wydziale zatrzymano instalację; potrzebna była przeróbka. Nienormalny stan trwał od czerwca do października. W tym czasie zarabialiśmy mizernie. Mówiono nam: wytrzymajcie. Tymczasem w styczniu nic się nie zmieniło; ludzie z najwyższą X grupą zaszeregowania zarobili po około 57 tys. zł.

No i skończyła się cierpliwość. Skoro zaś bierzemy się za porządkowanie jednego, niejako po drodze, trzeba u-

Ciąg dalszy na str. 2

Gdzie są granice rozsądku?

Jak przeskoczyć ten mur?

Ciąg dalszy ze str. 1

cłu, produkującej worki, otrzymamy cement w opakowaniu; w przeciwnym razie — połowę luzem. Poza tym powinniśmy dostać 400 ton wapna hydratyzowanego, a w ciągu roku — dalszych 1.100 ton. Zakład „Kujawy" koło Bydgoszczy obiecał, że — po przeprowadzeniu remontu — być może przyśle więcej tego deficytowego towaru. Ponadto trzeba wpłacić na jego konto 30-procentową zaliczkę. Od czasu do czasu są dostarczane po dwa—trzy wagony szkła. W ciągu trzech miesięcy powinniśmy mieć w sprzedaży 1780 ton prętów i stali dwuteowej oraz 120 ton blachy ocynkowanej. Tyle konkretów. Co do innych materiałów, m.in. pokryciowych trwają pertraktacje z producentami.

Więcej danych, choć równie mało optymistycznych, podał **Piotr Dobrowolski** z ZZR w Suwałkach. W I kwartale gminne spółdzielnie powinny dysponować dostawami 13,5 tys. ton cementu. Podstawowy warunek — wpłata kilkudziesięciomilionowego haraczu na rzecz fabryki opakowań w Świeciu. Na rynek wiejski ma trafić 1530 ton wapna, czyli znacznie mniej niż w analogicznym okresie roku poprzedniego. I w tym przypadku producent nie dość, że chce uzyskać przedpłatę, to jeszcze oferuje wapno palone, znajdujące niewielu nabywców. Elementy ścienne klienci kupują bezpośrednio u wytwórców.

— Wszystko wskazuje na to, że wielu inwestorów będzie miało kłopoty z pokryciem dachów. Eternit falisty nie jest już przydzielany centralnie. Zawarto porozumienie ze spółką „Izolbud" w Katowicach, która ma zaopatrzyć sklepy w Suwałkach i Augustowie w 90 tys. m kwadr. eternitu. Spodziewamy się otrzymać ten towar z importu. Złożono zamówienie na 700 tys. m kwadr., ale spółdzielcy będą zadowoleni, jeśli dostaną przynajmniej jedną trzecią tej ilości. Czy zarząd WZGS zaakceptuje umowę z zakładem w Małkini, gdzie warunkiem dostaw jest wpłacenie na rozwój tej firmy 40 mln zł (oprocentowanej w skali 21 proc.)?

O wiele łatwiej będzie można nabyć szkło. Huty oferują w zasadzie każdą jego ilość z tym, że obowiązuje wymiana: za samochód tarcicy przekazują tyle samo szkła. Rozmowy z fabrykami wytwarzającymi glazurę i terakotę były krótkie; na wstępie bowiem zażądały zapłacenia wsadu dewizowego, na co WZGS nie chciał przystać. Natomiast zróżnicowane będzie zaopatrzenie w wyroby hutnicze, np. przydzielono tyle samo co w ubiegłym roku blachy ocynkowanej, znacznie więcej stali dwuteowej, a mniej zbrojeniowej i rur.

W tym sezonie plan przewiduje postawienie na wsi 1278 budynków oraz przeprowadzenie remontów w 3645. Z obliczeń wynika, że nie będzie to realne ze względu na skromne ilości materiałów. Po zbilansowaniu potrzeb okazało się, że na te inwestycje niezbędne jest zapewnienie m.in.: prawie 102 tys. ton cementu, przeszło 23 tys. ton wapna, 1865 ton blachy ocynkowanej i 1,5 mln m kwadr. eternitu. Inwestorzy otrzymają karty budowlane, na które będą mogli kupić (o ile dopisze im szczęście) materiały w każdym punkcie sprzedaży.

Rolnicy białostoccy, którzy zamierzają rozpocząć lub kontynuować inwestycję budowlaną, będą mieli nie mniejsze trudności w zdobyciu materiałów niż w roku poprzednim. Jedynie cementu powinno być nieco więcej — 30 tys. ton, pod warunkiem pomyślnego zakończenia negocjacji z fabrykami w Chełmie i Rudnikach. Dostawy papy i wapna utrzymają się na ubiegłorocznym poziomie. Nie należy się spodziewać poprawy zaopatrzenia w blachę; huty nie zrealizowały części przydziału w ostatnim kwartale ub.r. Od kwietnia bieżącego roku sklepy WZGS będą miały w sprzedaży cegłę: otrzymają 12 mln sztuk, czyli połowę tej ilości, którą rozprowadzały w latach poprzednich. Zapowiada się, że sporadycznie trafi tam eternit. Na razie nie zawarto porozumienia z żadnym z większych producentów; chcą oni bowiem uzyskać dwuletnie pożyczki bądź wsad dewizowy. Placówka w Białymstoku, za pośrednictwem „Izolbudu", dostanie niewielkie ilości tych materiałów. Powinniśmy otrzymać ich nieco więcej z ZSRR.

Jeszcze trudniej będzie nabyć wyposażenie do łazienek. Wytwórcy sanitariatów z Krasnegostawu i Radomia ani myślą podpisać umowy, choć w Mońkach znajduje się hurtownia zaopatrująca makroregion. Tylko dzięki wieloletniej współpracy oraz przekazaniu części prowizji, zakład w Opocznie dostarczy 50 tys. m kwadr. glazury i terakoty.

*

Kolejny sezon budowlany na wsi nie zapowiada się pomyślnie; wystąpi niedostatek prawie wszystkich materiałów. Handlowcy spod znaku WZGS starają się, aby towaru było więcej. Pokonują setki kilometrów, od producenta do producenta, zawierając kontrakty. Stopniowo likwidowane jest centralne rozdzielnictwo. Pojawiły się za to różne spółki zajmujące się pośrednictwem; nie przyniosło to jednak żadnych zmian na lepsze. Przyszli inwestorzy muszą liczyć się z ogromnymi trudnościami w zaopatrzeniu. Nic dziwnego, że wielu z nich — zniechęconych taką sytuacją — rezygnuje z budowy.

GRZEGORZ SUCHOŻEBRSKI

Posiedzenie Sejmu

Ciąg dalszy ze str. 1

oświatę i wychowanie wzrastają o 35,5 proc., na ochronę zdrowia, opiekę społeczną, kulturę fizyczną i sport oraz turystykę i wypoczynek — o 15,3 proc., inwestycje i remonty kapitalne — to 10,8 proc. wydatków budżetu.

Sprawozdawca komisji sejmowych pos. **Mieczysław Buziewicz** wezwał rząd do ograniczenia wydatków budżetowych oraz poszukiwania dodatkowych źródeł dochodów.

Referując z kolei projekty ustaw o funduszu obsługi zadłużenia zagranicznego oraz o funduszu rozwoju eksportu pos. ZDZISŁAW SKAKUJ motywował je wymogami efektywności ekonomicznej.

Następnym punktem miało być sprawozdanie komisji parlamentarnych o projekcie ustawy o warunkach konsolidacji gospodarki narodowej i zmianie niektórych ustaw. O zdjęcie tego z porządku dziennego w środę wniósł pos. JÓZEF KISZKA. Stwierdził, że komisje uznały za konieczne kontynuowanie prac w celu uściślenia niektórych zapisów projektu ustawy. To stanowisko (które Izba zaakceptowała) było efektem posiedzenia komisji w przerwie środowych obrad.

Dalsza ustawa, to prawo dewizowe. Kończy ono z fikcją prawną zakazującą obrotu walutami obcymi. Ustawa ta — podkreślił jej referent, pos. **Tadeusz Łodykowski** — to poważny krok wiodący do tworzenia elementów rynku walutowego i warunków do stopniowego wprowadzania wewnętrznej wymienialności złotówki.

Osoby fizyczne będą mogły swobodnie kupować i sprzedawać waluty obce po kursie wolnorynkowym w kantorach walutowych prowadzonych na zasadach komercyjnych w oparciu o zezwolenie NBP. Jeśli chodzi o renty i emerytury przesyłane przez zagraniczne instytucje ubezpieczeniowe, a wypłacane dotychczas w złotówkach — ostatecznie przyjęto (po wielu dyskusjach), że **zainteresowani będą otrzymywali 40 proc. w walucie obcej, a resztę w złotówkach.** Wiele postanowień nowego prawa dewizowego dotyczy naturalnie jednostek gospodarczych. Ustawę tę ocenia się jako kompromis między oczekiwaniami a możliwościami, jakie tworzą realia bieżącego stanu gospodarki.

Posłowie uchwalając w środę budżet mieli świadomość jego ułomności. Dali w debacie wyraz niepokojowi co do skali deficytu, nasilających się procesów inflacyjnych, nierównowagi rynkowej. Opowiadając się za dalszymi działaniami — już w trakcie realizacji budżetu (a przede wszystkim za zlikwidowaniem dotacji), pos. EUGENIUSZ MALINOWSKI oświadczył, że w płacach powinno znaleźć się to wszystko, co pracownik uzyskuje w postaci dopłat do cen, świadczeń społecznych i usług. Trzeba jak najszybciej zahamować nadmierny ruch cen i w ślad za tym płac w tzw. sferze materialnej. Konieczne jest przedstawienie przez rząd systemu, który skutecznie wiązałby płace z wynikami pracy.

Nie tylko suma wypłaconych pieniędzy decyduje o poziomie życia, lecz także ilość wytworzonych towarów — podkreślił pos. **Stanisław Partyła** wyrażając obawę związaną z rosnącymi roszczeniami płacowymi wielu załóg. Argumentował, że chora struktura cen nie motywuje do wydajnej pracy rolników, którzy muszą dopasowywać profil swej produkcji zarówno do urzędowych cen skupu płodów rolnych, jak i umownych cen na środki produkcji.

Pos. **Józef Szawiec** postulował, by rząd nadal wspierał i realizował prywatyzację nierentownych małych jednostek państwowych. Wśród innych spraw poruszył problem leków uważając, iż nadszedł czas, by rząd odpowiedział kompleksowo na pytanie: jaki będzie udział obywateli w zakresie ich finansowania.

Czy rzeczywiście minister Finansów nie jest w stanie powstrzymać galopującej inflacji nawet w skromnym zakresie? — spytał pos. **Ryszard Bender**, który następnie skupił się na problematyce politycznej. Fakt, że **Czesław Kiszczak** wraz z **Lechem Wałęsą** zainaugurowali obrady „okrągłego stołu" przejdzie do historii — oświadczył. W nurt życia publicznego powrócili **Tadeusz Mazowiecki** i **Stanisław Stomma**, którzy przed laty zasiadali w tej Izbie. W przyszłym Sejmie pozostanie większość rządowa — przy pewnym wpływie opozycji na rząd i kontrolę państwa.

Pos. Bender poinformował, że 12 bm. członkowie dawnych władz Stronnictwa Pracy (zawieszonego w 1946 r.) oraz Chrześcijańsko-Demokratycznego Klubu Myśli Politycznej wyłonili tymczasowy Zarząd Główny Stronnictwa Pracy w Polsce (prezesem został **Władysław Siła-Nowicki**). Poseł oświadczył, że stronnictwo zamierza uczestniczyć w życiu publicznym w oparciu o zasady katolickiej nauki społecznej, w łączności z hierarchią Kościoła katolickiego, ale na własną odpowiedzialność. Zadeklarował także, że stronnictwo uznaje konstytucyjny porządek prawny i nie zmierza do przejmowania władzy w państwie. Określa się ono jako siła opozycyjna. Mówca wyraził przekonanie, że ponowne pojawienie się chrześcijańskiej demokracji na arenie życia politycznego w Polsce uwiarygodni polityczne zmiany zachodzące w naszym kraju i zaświadczy o odchodzeniu w przeszłość epoki stalinizmu.

W debacie mówiono o ograniczonych możliwościach i trudnych wyborach co do budżetu. Pos. **Danuta Grzywaczewska** nawiązała do niektórych wydatków, których struktura jest ostatnio przedmiotem budzącym emocje publicznych wystąpień. Poświęćmy chwilę uwagi jej argumentom. Wydatki na obronę wynosić będą w br. 5,5 proc., a na bezpieczeństwo publiczne — 4,2 proc. budżetu. Oznacza to, że wydatki na obronę narodową kosztować nas będą 982 mld zł, Francja wydaje na obronę 620 dolarów w przeliczeniu na obywatela, USA — 1185 dolarów, zaś my — 25,1 tys. zł. Przychylam się do stopniowego ograniczania tych wydatków, co nie oznacza, że możemy je radykalnie zmniejszyć — powiedziała posłanka. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo publiczne, wydatki wyniosą w br. 459 mld zł (w tym jest i pożarnictwo). Posłanka zauważyła: słychać często narzekania na brak milicjantów w miejscach niebezpiecznych dla obywateli; ryzykowna jest więc teza, aby szukać oszczędności w ochronie bezpieczeństwa obywateli.

Znowelizowano ustawę o organizacji i finansowaniu ubezpieczeń społecznych.

Patronem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze — decyzją parlamentu — został nieżyjący już od 8 lat uczony, wielki humanista, filozof **Tadeusz Kotarbiński.** Jego nazwisko związane jest z tymi wartościami i postawami, których realizacja w ośrodkach kształcenia pedagogów jest zadaniem i posłannictwem zarazem.

Z interpelacji poselskich — zasygnalizujmy stanowisko pos. **Józefa Serafina,** który podniósł problem przedpłat na samochody osobowe produkcji krajowej. Stan niezrealizowanych przedpłat przekracza jeszcze 450 tys. W świetle ostatnich podwyżek cen posiadacze przedpłat zostali — stwierdził poseł — w sposób niezawiniony dotkliwie skrzywdzeni, gdyż nabycie auta w trybie przedpłat następuje po cenie detalicznej obowiązującej w dniu odbioru. Autor interpelacji był zdania, że na wszystkie niezrealizowane przedpłaty należy pozostawić cenę sprzed ostatniej podwyżki.

W odpowiedzi minister Finansów **Andrzej Wróblewski** przyznał, że sprawa przedpłat na samochody jest przykra i bolesna społecznie — przykra również dla nowego rządu. W ocenie ministra, warunki finansowe nabycia samochodu na przedpłaty są jednak nadal korzystniejsze niż w przypadku kupowania go na wolnym rynku. W przypadku najpopularniejszego samochodu Fiat 126p nie uległy też zasadniczej zmianie proporcje między jego ceną a średnią płacą: kosztował on w 1982 r. 19 średnich płac, zaś w drugiej połowie br. będzie to wskaźnik 20,9. Realizacja przedpłat w starej cenie wymagałaby znalezienia dochodów z innych źródeł.

Autora interpelacji odpowiedź nie usatysfakcjonowała. Pos. Serafin wskazał, że „Polonez" kosztuje obecnie 132 średnie pensje — co oznacza, że wskaźnik ten wzrósł w tym przypadku trzykrotnie. Podkreślił też niesprawiedliwą w jego ocenie stopę oprocentowania wkładów na przedpłaty.

Zdaniem min. WRÓBLEWSKIEGO przykład „Poloneza" jest nietrafny, gdyż realizacja przedpłat na ten samochód została zakończona. Jeśli chodzi o oprocentowanie wkładów — system bankowy jest dziś samodzielny i w przypadku podniesienia stopy oprocentowania przedpłat bank PKO żądałby dopłat z budżetu. Podwyższona stopa oprocentowania jest bowiem stosowana tylko przy wkładach wieloletnich. Sprawa tego oprocentowania w przypadku przedpłat — poinformował minister — jest dyskutowana w PKO z udziałem resortu finansów.

Na razie — interpelujący i minister pozostali przy swych stanowiskach. (PAP)

W OBIEKTYWIE „GW"

Partnerskie rozmowy

Taki właśnie charakter miało (odbywające się 15 bm.) spotkanie I sekretarza KW PZPR — **Mieczysława Czerniawskiego** z przewodniczącą Zarządu Wojewódzkiego Unii Chrześcijańsko-Społecznej w Łomży — **Krystyną Zofią Kołakowską-Kozłowską.** Omawiano sytuację społeczno-gospodarczą, zasady partnerskiego współdziałania w koalicyjnym systemie władzy oraz inicjatywy poszczególnych organizacji w celu aktywizowania lokalnej społeczności. (nom)

Batalii o hotel ciąg dalszy

Miejsce: sala konferencyjna Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach. **Temat konferencji prasowej:** za i przeciw budowie hotelu („pięciogwiazdkowy" komfort) na półwyspie Szeroki Ostrów (Śniardwy). **Uczestnicy:** dyrektor europejskiej filii kanadyjskiej firmy „Hambro" — **Jan Kędzierski,** dyrektor Biura Turystyki „Harctur" — **Ireneusz Borkowski,** przedstawiciele władz woj. suwalskiego, gminy Pisz, organizacji ochroniarskich, dziennikarze reprezentujący kilkanaście tytułów z całego kraju. **Przebieg:** po godzinnej prezentacji poglądów generalny atak prasy i ekologów na zwolenników budowy hotelu.

Główna linia podziału między zdecydowanymi przeciwnikami hotelu i równie pewnymi swych racji zwolennikami jego budowy, została nieco zatarta przez **grupę realistów:** w zasadzie jesteśmy za, tylko za jaką cenę?

Do przebiegu tej ważnej, burzliwej konferencji prasowej wrócimy w najbliższym czasie w obszerniejszej publikacji.

(ko)

Jak kontrolować, to skutecznie

Cykliczne spotkanie kierownictwa organów państwowych, społecznych i spółdzielczych, które prowadzą działalność kontrolną, zorganizowane z inicjatywy Wojewódzkiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej, odbyło się 15 bm. w Łomży. W obradach, które prowadził przewodniczący WKKR, **Sławomir Grygo,** uczestniczył również I sekretarz KW PZPR, **Mieczysław Czerniawski.** Podsumowano wykonanie zadań kontrolnych w roku ubiegłym; omówiono zamierzenia na najbliższe miesiące.

W 1988 r. do łomżyńskiej WKKR wpłynęło ponad 130 opracowań pokontrolnych, materiałów informujących o przypadkach marnotrawstwa i niegospodarności, popełnionych przestępstwach i wykroczeniach nie wywiązywanie się z obowiązków zawodowych członków partii. Niezależnie od sankcji karnych i służbowych, w oparciu o te materiały, wdrożono m.in. postępowanie partyjne wobec 45 osób oraz przeprowadzono 35 rozmów ostrzegawczych.

Sumując roczny okres współdziałania WKKR z organami kontrolnymi stwierdzono, że układało się ono pomyślnie.

Uroczystym akcentem spotkania było udekorowanie najbardziej aktywnych w tej działalności odznaką „Za zasługi dla woj. łomżyńskiego". Otrzymali ją: **Władysław Szarkowski** — okręgowy inspektor PISiPAR w Białymstoku, **Izydor Sobolewski** — dyrektor terenowego zespołu lustracyjnego CZS „Samopomoc Chłopska" w Białymstoku, **Jerzy Ruwnicki** — zastępca dyrektora białostockiej Izby Skarbowej oraz **Andrzej Ogrodnik** — kierownik oddziału PIH w Łomży. (nom)

Gdzie są granice rozsądku?

Ciąg dalszy ze str. 1

regulować wszystko co szwankuje, co nam przeszkadza w bardzo trudnej pracy.

— Nie musiało dojść do konfliktu — mówi inny uczestnik spotkania. — Wielu spośród nas winą za ten stan obarcza kierownictwo zakładu. Dopiero teraz obiecują dzwonić do ministra, szukać rezerw. Czy nie można było zrobić tego wcześniej?

— Trzeba negocjować, ale realnie — dorzuca inny przedstawiciel załogi. — Ekonomicznych racji nie można lekceważyć. Nie wolno też dopuścić do tego, aby emocje wzięły górę nad rozsądkiem. Nie jest mi obojętne, co będzie z przedsiębiorstwem, w którym pracował mój ojciec, ja tu jestem już piętnaście lat i przyszłość zawodową wiążę z tą firmą. Szkoda, że tak dużo uwagi przywiązujemy do doraźnych rozwiązań. Wzrost płac, czyli podwyżka jest rozwiązaniem problemu na krótko. Za mało mówimy o perspektywie, o ilościowym wzroście produkcji. Przecież towar jest ważniejszy niż gotówka.

— Tylko kto ma o tym mówić? — zastanawia się mój rozmówca. — Rada pracownicza jest bierna, a KZ i związek zawodowy przyjęły postawę obserwatorów. Kto ma nauczyć załogę abecadła ekonomicznego, aby dyrekcja mogła rozmawiać z nami jak z partnerem — tym samym, zrozumiałym językiem.

W trakcie burzliwych obrad, przerywanych na krótkie narady w grupach i konsultowanie kolejnej propozycji, wyłonił się wreszcie punkt „zaczepienia" do dalszych negocjacji.

— Sformułowane wcześniej wyjaśnienia i rozwiązania pozostałych postulatów będą również do przyjęcia, być może po niewielkich korektach — uznały obie strony i wyznaczyły następne spotkanie na poniedziałek. — Stwierdzono zgodnie, że niezbędne jest rozważne omówienie ostatecznej wersji porozumienia.

LUCYNA SZEPIEL

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

MURARZA-tynkarza zatrudnię. Tel. 341-84. g 1217-1

SPÓŁDZIELCZE M-3 zamienię na większe z dopłatą — najchętniej nowe. Tel. 511-712. g 1115-00

CENTRUM M-4 (60 m) — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „1197". g 1197-00

FSO 1500 ME (1986), fiat 1500 combi (1983) — sprzedam. Tel. 416-313. g 1200-1

DWA polonezy — sprzedam. Łomża, ul. Browarna 3. Sg 113-1

NADWOZIE 126 (nowe) — sprzedam. Tel. 234-86. g 1232-1

BIAŁĄ terakotę — kupię. Tel. 220-01 (do 15). g 1235-1

MASZYNĘ „Łucznik", pralkę (NRD) nowe — sprzedam. Mazowiecka 37c m 94. g 1231-1

GARAŻE z blachy ocynkowanej — sprzedam. Czarna Białostocka 13/45 (po 15). g 1225-1

GOSPODARSTWO rolne z mieszkaniem w stanie surowym — sprzedam. Sochonie 37 (po 16). g 1227-1

ZOSTAŁY zagubione dokumenty na nazwisko Zbigniew Matulewicz. Nagroda. g 1223-1

MIKROKOMPUTERY KLASY IBM PC-XT/AT/386
W DOWOLNEJ KONFIGURACJI
OFERUJE

JOTA

Zakład usługowo-produkcyjny Sp. z o.o.
15-674 Białystok, ul. A. Łaszewicza 11
tel. 41-82-87, 41-75-91
NA KOMUPTERACH INSTALUJEMY
OPROGRAMOWANIE NARZĘDZIOWE
POLECAMY SPRAWDZONE OPROGRAMOWANIE
UŻYTKOWE

k 962-1

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „ARDOM"
w Siedlcach
ZATRUDNI OD ZARAZ

kierownika sklepu, względnie kierownika sklepu oraz dwóch sprzedawców w sklepie nr 5 w Białymstoku ul. Dąbrowskiego 16.

Informacji o warunkach pracy i płacy udziela Dział Spraw Pracowniczych ww. przedsiębiorstwa w Siedlcach, ul. Obr. Stalingradu 134, tel. 270-04 wewn. 247.

k 971-1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA
WODNO-INŻYNIERYJNEGO
w Giżycku, ul. Wodna 5
INFORMUJE, ŻE

cena wywoławcza na samochód FSO 1500, rok prod. 1986 w II przetargu w dniu 21 lutego 1989 r. o godz. 10 wynosić będzie 4.600.000 zł.

k 972-1

Jaki będzie następca malucha?

Jaka będzie sylwetka nowego samochodu licencyjnego X1/79 oraz jego parametry techniczne? O tych sprawach prędzej dowiedzieli się miłośnicy motoryzacji we Włoszech i RFN, niż krajowi sympatycy czterech kółek. Oto bowiem m.in. włoskie pismo „Quatroroute" opublikowało schematyczny rysunek prezentujący X1/79. Wynika z niego, że silnik umieszczony z przodu napędzać będzie przednie osie pojazdu. Samochód został przedłużony do ok. 3,2 m i będzie rejestrowany na 5 osób. W początkowym stadium produkcji samochód będzie napędzany przez silnik dwucylindrowy o pojemności 703 ccm (taki sam jak w „bisie"), z tym że zainstalowany zostanie nowy gaźnik oraz zapłon elektroniczny. Moc silnika wyniesie ok. 30 km, a zużycie paliwa nie powinno przekroczyć 4 litrów na 100 km. W przyszłości, o ile strona włoska sprzeda nam nowe silniki czterocylindrowe, które obecnie są testowane w Turynie, będzie możliwość ich montowania w X1/79. Pojemność tych silników wynosi od 1100 do 1300 ccm. Jak twierdzą konstruktorzy w nowym polskim maluchu istnieje też możliwość zastosowania dwucylindrowego silnika diesla.

Maksymalna prędkość samochodu z silnikiem 703 ccm ma wynosić 125 km na godz. Przy zastosowaniu większych jednostek (1100 i 1300) wzrośnie do ok. 140—145 km na godz. Ciężar „iksa" wynosi ok. 600 kg, a więc tyle, co fiata 126p, a współczynnik ten dla fiata 126 wynosi ponad 0,5. Tak dobry efekt osiągnięto dzięki stylizacji nadwozia, aerodynamicznym kształtom obręczy kół. Jeśli o kołach mowa, to zapasowe umieszczone zostało na dnie bagażnika znajdującego się w tyle pojazdu. Blachy samochodu będą ocynkowane, co przyczyni się do przedłużenia jego trwałości. Obecnie nie jest sprawą do końca pewną, czy na przedniej szybie będzie jedna, czy też dwie wycieraczki. We wspomnianym piśmie włoskim „iks" wyposażony jest w jedną dużą, centralnie umieszczoną wycieraczkę. Być może skrzynia biegów będzie mieć pełną synchronizacją wszystkich biegów przednich.

Samochód poza symbolem X1/79 nie ma jeszcze nazwy handlowej, mimo że wielu twierdziło, że będzie nazywał się „zero" czy „Topolino". (PAP)

Na łamach „Naszej Wsi"

... W następnych latach Stanisław Dworakowski krzepł jako działacz ludowy, a jego zdolności adaptacyjne, tak potrzebne do przetrwania, znajdowały coraz większe uznanie w oczach białostockiej władzy. Stało się to oczywiste, kiedy został przewodniczącym Komisji Rolnej WRN. Niektórzy mówili, że to błąd, że powinien nadal piastować tę funkcję Adam Babul, ponieważ jako niezależny rolnik mógłby śmielej niż zależny wiceprezes pertraktować z administracją, ale góra wie co robi.

Weźmy dla przykładu sprawę (...) wybudowania wielkiej przetwórni (mięsa — dop. red.) w miejsce istniejącej (...) Mogę osobiście zaświadczyć, że do przeciwników wznoszenia nowego kolosa należał także przewodniczący Dworakowski. Na posiedzeniu w dniu 30 czerwca 1987 r. WRN zatwierdziła jednak zamiar owego „odtworzenia".

— A dlaczego pańska komisja nie protestowała? — zapytałem, kiedy niezadowolony powiedział mi o wynikach obrad sesji...

„SLALOM" — publikacja **Andrzeja Brauna.**

ABC ROLNIKA: Wymieniamy doświadczenia — RZDR w Węgorzewie; Wydajność z antybiotyków; Postęp w kraju i na świecie — sposób odnawiania użytków zielonych. (d)

Jeszcze o paszportach

Do zamieszczonej wczoraj rozmowy z naczelnikiem **Wydziału Paszportów WUSW w Białymstoku** — ppłk. **Bogdanem Szepietowskim** wkradł się błąd. Odpowiedni fragment tekstu powinien brzmieć:

«— **Kiedy musimy wpłacić pieniążki?**

— W trakcie składania wniosku o wydanie paszportu na wszystkie kraje świata, petent ustala okres ważności, a pracownik poinformuje o wysokości opłaty, którą należy wpłacić na konto: Okręgowy Oddział NBP w Warszawie nr 1052-13-249-61 z dopiskiem „Zbiorcze opłaty paszportowe", a następnie z dowodem wpłaty przyjść po odbiór paszportu.»

Czy rzeczywiście zbyt wiele wydajemy na wojsko?

„Żołnierz Wolności" nr 35 z 10 bm. publikuje artykuł będący odpowiedzią na oświadczenie **Janusza Onyszkiewicza** proponującego zmniejszenie wydatków na cele wojskowe o 20 proc. autor pisze m.in.

Niech mówią fakty. I to te najbardziej konkretne — czyli liczby, te liczby, które podał gen. armii **Florian Siwicki** w swoim wywiadzie dla prasy z dnia 4 stycznia br. Oto one: w 1989 r. wydatki na obronę ulegną zmniejszeniu o 4 proc. w wartościach porównywalnych w stosunku do 1988 r. Jest to skutkiem przedsięwzięć racjonalizujących i oszczędnościowych, zwłaszcza w zakresie zmian restrukturyzacyjnych w siłach zbrojnych oraz ograniczenia dla nich dostaw sprzętu i uzbrojenia. Kierunek tych zmian koresponduje też z treścią opublikowanego niedawno „oświadczenia ministrów obrony narodowej państw Układu Warszawskiego o stanach liczbowych armii UW i NATO".

Procentowy udział wydatków na obronność w dochodzie narodowym podzielonym zmniejszy się z 3,8 w 1988 r. do 3,6 w 1989 r. Natomiast udział budżetu MON w wydatkach z budżetu państwa zmniejszy się w tym czasie z 7,7 proc. do 5,5 proc. W projekcie ustawy budżetowej na 1989 r. wysokość budżetu MON ustalono na sumę 954 mld zł.

Dużo to czy mało? Policzmy zatem, jeśli tę kwotę podzielić przez 38 mln naszych obywateli, to wychodzi nam, że na jednego Polaka wypada 25.100 zł. A dla ciekawości podajmy, za rocznikiem „The Military Balance", że w budżecie wojskowym na jednego Amerykanina przypada 1185 dolarów, na Francuza — 620 dolarów, na obywatela RFN — 560 dolarów. Nawet tak niewielkie przecież państwo jak Dania wydaje rocznie w swym budżecie obronnym 416 dolarów na głowę jednego mieszkańca.

O czym mówią te liczby? Mówią obiektywnie o tym, że budżet obronny naszego państwa nie należy do wygórowanych. Jakie by stosować przeliczniki, jest on niższy i to znacznie niż w krajach NATO.

Zatrzymajmy się teraz przy kwocie 954 mld. Porównajmy ją z innymi pozycjami budżetu państwa np. z wydatkami w resorcie edukacji narodowej 1 381 913 mld, albo z kwotą przeznaczoną na resort zdrowia i opieki społecznej — 1 381 021 mld zł. Zestawienie to nie powinno wymagać komentarza. Mówi jednoznacznie, że państwo nasze nie rujnuje się na armię.

Jednak komentarz okazuje się potrzebny, a to w związku z wypowiedzią pana Janusza Onyszkiewicza „rzecznika prasowego „okrągłego stołu" reprezentującego środowisko „Solidarności". Wypowiadając się przed kamerami telewizji stwierdził on: „sądzimy, że jeśli chodzi o doraźne sposoby, które trzeba uruchomić, to przede wszystkim chodzi tutaj o redukcję w budżecie Ministerstwa Obrony Narodowej i w budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nawet o 20-procentową i przeniesienie tych środków na inne cele".

Stwierdzenie takie jest chwytliwe, na pewno robi wrażenie. Trzeba jednak w świetle przytoczonych wyżej danych liczbowych spytać pana Onyszkiewicza, na jakich oparł się przesłankach, jakie dane upoważniły go do publicznego wypowiedzenia sądu o nadmiernym budżecie obronnym? Obiektywne fakty przeczą jego tezie.

To, co powiedział, to sfera mitu, a nie rzeczywistości. Podobnie jak nieprawdziwe są pomówienia dotyczące wysokich, rzekomo zarobków kadry wojskowej. Proszę podam liczby: dowódca plutonu, czyli człowiek, który praktycznie spędza całe dnie w koszarach, kilka miesięcy w roku jest na poligonie, bezpośrednio odpowiada za życie i zdrowie żołnierzy, za ich wyszkolenie i wychowanie, i także za sprzęt, zarabia 67.600 zł. Przelewa mu się w domu? A generał? Podam i tę liczbę. Generał, dowódca dywizji zarabia 128.500 zł. Czy jest krezusem?

Proszę policzyć, jak te sumy mają się do średniej płacy krajowej. Wg danych GUS w grudniu wynosiła ona w całym przemyśle 111.000 zł, w przemyśle wydobywczym — przekraczała 200.000 zł, a w wojsku 73.000. To tak dla przykładu.

Nie przypuszczam, by pan Onyszkiewicz kierował się intencją osłabienia zdolności obronnej naszego państwa. Wszak „okrągły stół" zwołany został pod hasłem dobra Rzeczypospolitej i służenia nadrzędnym interesom państwa. Obronność państwa jest takim nadrzędnym wspólnym interesem. Jest istotną częścią racji stanu — tego chyba nie trzeba uzasadniać. Sądzę natomiast, że pan Onyszkiewicz po prostu wypowiedział się w sprawie, w której nie jest kompetentny. Wypowiedział się — mam prawo tak powiedzieć — w sposób nieodpowiedzialny.

Szkoda, że przed wygłoszeniem swego sądu nie sprawdził faktów, nie zapoznał się z liczbami, nie dokonał porównań. A dane te są przecież dostępne. Choćby w naszej gazecie podawaliśmy je wielokrotnie, jak i te które mówią o pomocy, jaką wojsko świadczy na rzecz społeczeństwa. Aż krępujące jest powtarzać, że np. 20 tys. młodych ludzi rocznie zdobywa w wojsku zawód potrzebny narodowej gospodarce, że przekazuje się rocznie instytucjom cywilnym ok. 500 samochodów, że pracują żołnierze na polach, torach kolejowych itd.

Wypowiedź pana Onyszkiewicza poszła w świat i może wywoływać wrażenie, jak gdyby Polska była państwem zmilitaryzowanym. Tymczasem to Polska obok innych krajów socjalistycznych, dokonuje restrukturyzacji sił zbrojnych. To my zmniejszamy liczbę jednostek wojskowych likwidujemy znaczną część sprzętu bojowego, ograniczamy produkcję zbrojeniową do tzw. granicy niezbędności obrony.

Jest to jak dotąd działanie jednostronne. Państwa NATO nie odpowiedziały na nie podobnymi decyzjami rozbrojeniowymi. Także ten fakt powinien pan Onyszkiewicz wziąć pod uwagę.

„Okrągły stół" jest nadzieją Polaków, liczymy, że pozwoli rozwikłać wiele trudnych problemów. Dlatego mamy prawo oczekiwać, że związane z nim oficjalne wypowiedzi, będą rzetelne. Powtarzam — nie sądzę, by pan Onyszkiewicz miał w odniesieniu do obronności państwa złe intencje, ale robi takie wrażenie. Mam pretensje, że wypowiedział się tak pochopnie, bez znajomości rzeczy. (PAP)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 14 lutego 1989 r. zmarł nagle

lek. med. Józef Kowalczuk

kierownik Przychodni Rejonowej nr 14 Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku, odznaczony odznaką „Za wzorową pracę w Służbie Zdrowia" i Medalem 40-lecia PRL.
Wyrazy szczerego współczucia

RODZINIE

składają: dyrekcja, KZ PZPR, NZZ pracowników Służby Zdrowia oraz pracownicy Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku

k 970-1

DONIESIENIA AGENCYJNE

PORAŻKA POLSKICH PIŁKARZY

Na zakończenie kilkunastodniowego pobytu w Ameryce Środkowej kadra polskich piłkarzy rozegrała w Puebla międzypaństwowe towarzyskie spotkanie z reprezentacją Meksyku. Choć zawodnicy obu drużyn zdobyli po dwie bramki spotkanie wygrali Meksykańczycy 3:1 (2:0), a w 48 min. prowadzili już 3:0.

Jedyną bramkę dla Polski zdobył w 79 min. Roman Kosecki.

MISTRZOSTWA ŚWIATA PIŁKARZY RĘCZNYCH

W czterech miastach Francji rozpoczęły się w środę mistrzostwa świata grupy „B" w piłce ręcznej mężczyzn. Na starcie stanęły „7" z szesnastu krajów. A oto podział na grupy eliminacyjne imprezy:

Grupa A (Nantes): Polska, Dania, Kuba, Egipt.

Grupa B (Grenoble): Francja, Hiszpania, Austria, Izrael.

Grupa C (Cherbourg): Islandia, Rumunia, Bułgaria, Kuwejt.

Grupa D (Belfort): RFN, Szwajcaria, Norwegia, Holandia.

Czołowe trójki z każdej grupy eliminacyjnej awansują do dwóch grup półfinałowych z zaliczeniem wyników według klucza A+B i C+D.

Awans do czołówki światowej — mistrzostw świata grupy „A" w przyszłym roku w CSRS wywalczy czołowa szóstka obecnych mistrzostw.

Polska pierwszy mecz rozegra z zespołem Kuby.

Z BOISK ANGIELSKICH

W rozegranym awansem meczu pierwszej ligi angielskiej Everton zremisował z Aston Villa 1:1. W tabeli prowadzi Arsenal 50 pkt., przed Norwich 47 pkt., Manchester United 39 pkt. i Nottingham Forest — 38 pkt.

(opr. ska)

TOTO-LOTEK

EXPRESS LOTEK
6, 14, 19, 22, 27

SUPER LOTEK
1, 4, 12, 18, 25, 34, 47

Konkurs plastyczny dla uczniów i przedszkolaków

Walka z czerwonym kurem

Zarząd Wojewódzki Związku OSP, Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych i Oddział PZU w **Białymstoku** ogłosiły **konkurs na plakat lub rysunek bądź też inną pracę plastyczną o tematyce pożarniczej.** Oto — przykładowa — tematyka prac: ogień i pożar oraz walka z nimi, wrażenia z mojej wsi lub gminy, sprzęt i samochody strażackie, strażacy w akcji gaśniczej, najczęstsze przyczyny powstawania pożarów, symbole straży pożarnych, ogólne zasady działania w razie pożaru.

W konkursie mogą uczestniczyć przedszkolacy oraz uczniowie szkół podstawowych i średnich. Tematyka i technika wykonania prac są dowolne. Każda z nich powinna być podpisana (imię i nazwisko autora, dokładny adres, nazwa szkoły lub przedszkola, klasa lub grupa).

Prace należy przesłać lub dostarczyć najpóźniej do 10 kwietnia br. pod adresem: **Zarząd Wojewódzki Związku OSP, 15-062 Białystok, ul. Warszawska 15.** Jeśli w szkole lub przedszkolu będzie przeprowadzony etap wstępny konkursu, wówczas dyrekcje tych placówek przesyłają prace, które zyskały najwyższe oceny.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w maju, w czasie tradycyjnych **Dni Ochrony Przeciwpożarowej.** Organizatorzy przewidują wiele nagród i wyróżnień oraz ekspozycje wyróżnionych prac w trakcie imprez strażackich, które będą odbywały się w woj. białostockim.

Zachęcamy do udziału w konkursie. Czasu zostało niewiele. (h)

Z dyrektorem Instytutu Nauk Społecznych Filii UW w Białymstoku — doc. dr. hab. ANDRZEJEM SADOWSKIM, rozmawia Marek Grześkiewicz.

Lepsi bylibyśmy w opozycji

— Na kolejne spotkanie w dziennikarskim Klubie „Impuls", którego zgodził się pan być współgospodarzem, zaproponowano temat zdawałoby się bezdyskusyjny — partia w społeczeństwie, czy poza nim. Czy tego typu alternatywa, może być w ogóle brana pod uwagę?

— Cały problem i, wydaje się, nawet dramat PZPR — widząc to oczywiście z szerszej perspektywy — polega na tym, że partia o tradycjach komunistycznych i robotniczych, stała się partią uprzywilejowanych i w dużym stopniu uprzywilejowaną w społeczeństwie. Albo przynajmniej za taką jest ciągle uważana. W tym znaczeniu jest też odbierana (choćby w konfliktach), jako strona, która broni uprzywilejowanych, bądź rozdaje jakieś przywileje.

Oczywiście, jest to mit i stereotyp, którego zrodzenie się — biorąc pod uwagę dłuższy okres historyczny — było jednak po trosze uzasadnione. Stąd pytanie co zrobić, aby zmienić obraz partii w społeczeństwie, wcale nie wydaje się być jednoznaczne i bezdyskusyjne.

Zdaję sobie sprawę, że temat spotkania jest nieco przewrotny. Intencją tak postawionego zagadnienia jest wyrażenie nadziei, że mamy za sobą określony etap w budowie socjalizmu, w sytuacji partii. Za nami próby tworzenia socjalizmu biurokratycznego, przed nami zaś coś, co bym nazwał socjalizmem otwartym.

— Jak ma wyglądać socjalizm otwarty?

— Nie chciałbym być prorokiem. Nie zgadzam się bowiem ze zbyt jednostronną interpretacją marksizmu, w myśl której taki, bądź inny autorytet definiuje przyszłość, wskazuje ramy i nakazuje innym wierzyć w to oraz ufać, że tak będzie naprawdę. Pojmuję marksizm jako krytyczną analizę rzeczywistości. Jako próbę obiektywnego spojrzenia na to, co jest. Dopuszczam też postawienie wniosku, że to co jest, nie może trwać dalej. Wtedy zaś jesteśmy zmuszeni do poszukiwania tego nowego.

— Pokuśmy się więc o małą próbę oceny „tego co jest". Nie ma w społeczeństwie spokoju, stabilizacji. Nikt już nie wymaga lojalności politycznej; efekt — socjalizm coraz bardziej traci społeczną legitymację. Niektórzy twierdzą, że jest to wynik zbytniego samobiczowania się partii.

— Nie podzielam poglądów, że my wszystko powiedzieliśmy o przeszłości. Stąd moje spotkanie w klubie będzie próbą rysowania nowego miejsca partii w społeczeństwie, na gruncie podkreślenia, że niektóre dotychczasowe trendy prowadziły ją w ślepy zaułek. I na tej podstawie należy próbować definiować jakieś perspektywy. Dlatego chciałbym zasygnalizować w swoim wystąpieniu istotne zagadnienia, o których się w partii głośno nie mówi.

— A o czym się nie mówi?

— Partia traci bazę społeczną i nie jest zdecydowane, jaka ona będzie. Zbliżamy się do prawdziwie pluralistycznego społeczeństwa z różnorodnymi siłami politycznymi.

A to jest zupełnie inna sytuacja. Podzielam opinię, że partia bardzo mocno i stanowczo wzięła się za modernizację gospodarki, struktur politycznych, ale zbyt mało myśli o sobie, o swoim miejscu w nowym społeczeństwie — i stąd temat mojego zagajenia na spotkaniu. Chciałbym wskazać trendy, które dotąd odprowadzały partię od społeczeństwa i pewne kierunki, które stwarzają szanse ponownego, pełnego powiązania się jej ze społeczeństwem.

— Tu rodzi się kolejny problem. PZPR jest w dużo bardziej złożonej sytuacji, niż wszystkie inne siły społeczne i polityczne w kraju. Ona przecież kredyt zaufania — zdaniem wielu — dawno już wyczerpała. Teraz musi zabiegać nie tylko o uznanie dla własnego programu, ale także — a może przede wszystkim — o odbudowanie, lub zbudowanie swego nowego, akceptowanego wizerunku.

— Jest to problem zbyt szeroki, żeby odpowiedzieć nań w jednej rozmowie. Zwrócę więc tylko uwagę na istotny, moim zdaniem, aspekt. Komuniści ciągle nie mają porządnych doświadczeń w zakresie bycia partią rządzącą. Mają za sobą historycznie zrodzone doświadczenia walki o władzę, mobilizacji sił społecznych do tej walki. Tak prawdę mówiąc, to bylibyśmy znacznie lepsi w opozycji.

Problem tkwi w tym, że partia odcina się od przeszłości, odnosi się do niej krytycznie — a społeczeństwo ciągle oczekuje dalszych rozliczeń. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że nie jest ono do końca wsłuchane w ten sam ciąg teoretycznych rozważań. Nadal szuka pewnych naturalnych wskaźników tych rozliczeń. A takim najważniejszym wskaźnikiem jest aktualna sytuacja ekonomiczna kraju. Jej konkretny wymiar sprawia, że w opinii społecznej słowa rozliczeń stają się nieco puste.

— Sfera ekonomiczna to niewątpliwie ważny motyw, jaki się bierze pod uwagę przy ocenie PZPR. Jest też jednak inny. Odnoszę wrażenie, że w partii dokonał się kolejny i szczególny tym razem, podział na „górę", która co i raz feruje niekonwencjonalne pomysły rozwiązania oraz „doły", które — zaskakiwane — mają kłopoty z określeniem tożsamości, w zakładzie pracy, w środowisku...

— Myślę, że jest to właśnie cecha obecnego okresu przejściowego. Bardzo trafnie zauważona przez nasze kierownictwo. A wyjściem z tej sytuacji jest właśnie poszukiwanie owego minimum ładu ideologicznego...

— ... Przepraszam, że przerwę. Obaj uczestniczyliśmy w III Ogólnopolskiej Konferencji Teoretyczno-Ideologicznej i ja osobiście skłaniałbym się do stanowiska tych, którzy twierdzili tam, że mówienie o minimum ideologicznym rozmywa sedno sprawy. Ład ideologiczny albo jest, albo go nie ma...

— Mimo wszystko, minimum. Może minimum wartości? Partia w przebudowie nie może dekretować zbyt wielu założeń. Trzeba je kolektywnie wypracować z uwzględnieniem złożonej praktyki.

— Przypomnijmy raz jeszcze zasadniczy wątek naszej dyskusji — „Partia w społeczeństwie, czy poza nim". Partia, sądzę, wtedy będzie mogła mówić o wpisaniu się w społeczeństwie, gdy jej rola w najmniejszych nawet środowiskach zostanie dostrzeżona i uznana.

— Jej zadania w tym różnicującym się czasie, który nadchodzi — a właściwie już jest — powinny sprowadzać się do roli swoistego arbitra. Arbitra różnych sił społecznych, który zna sytuację zakładu, środowiska, który wreszcie na zasadzie zaufania do określonych celów jest siłą mobilizującą innych do działania. Oczekiwany wzorzec POP można porównać do ważnej grupy interesu o szlachetnych celach.

Rzecz idzie o dobre rozeznanie sytuacji praktycznej. Ale i o to, żeby robotnik był traktowany jak autentyczny podmiot produkcji, a nigdy jako ktoś manipulowany z pozycji dyrektora, czy administracji, która czasami zaopatrzona w cele najbliższe może dążyć do ich realizacji kosztem bardzo zasadniczych wartości człowieka jako takiego.

— Czy my, aby sobie nie wmawiamy tej podmiotowości robotników? Przecież nie każdy pracujący musi być aktywny społecznie i politycznie — to też był dogmat stalinowskiego socjalizmu. Normalnie człowiekowi wystarcza dobrze zorganizowana, wydajna i godziwie opłacana praca. Aktywni ponad przeciętnie, choćby poprzez działalność w partii, to zwykle jednostki, w najlepszym przypadku grupy, nigdy nie rzesze...

— Są to argumenty dzisiejsze, wynikające z trudnej sytuacji gospodarczej i społecznej. Jej wyrazem jest nawet forma pewnej ucieczki od spraw ogólnych, zamykanie się w kręgu osobistych zainteresowań. Takie postawy istnieją i nie mam zamiaru tego negować. Definiując poziom oczekiwań własnych — a one zawsze są subiektywne — nie odnosimy ich jednak do innych, uważamy nawet, że trzeba o tych „innych" zapomnieć. A istnieje przecież konieczność zgrania wszystkich oczekiwań socjalnych i politycznych w skali większej — przedsiębiorstwa, środowiska, kraju. Jest to konieczność obiektywna, nigdy jej nie unikniemy i sądzę do tego jest predysponowana partia.

— Nie wyczerpiemy wszystkich interesujących nas i — miejmy nadzieję czytelników — zagadnień odnoszących się do tożsamości partii. Pozostaje nam tylko przypomnieć miejsce spotkania, gdzie czasu na dyskusje będzie więcej, a i dyskusja będzie żywsza niż jej gazetowy zapis.

— Na początku rozmowy nazwał mnie pan współgospodarzem spotkania. Wczuję się więc w tę rolę i **ZAPROSZĘ WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH, NIEZALEŻNIE OD ŚWIATOPOGLĄDOWYCH ZAPATRYWAŃ NA CZWARTEK, 16 BM. DO KLUBU DZIENNIKARZA. PRZYPOMNĘ ADRES: BIAŁYSTOK, UL. WESOŁOWSKIEGO 1. SPOTKAMY SIĘ O GODZ. 17.**

Listy do redakcji

Kto pomoże odnaleźć?

Szanowni Przyjaciele z „Gazety" w Białymstoku. Jestem mieszkanką Związku Radzieckiego. Pochodzę z Woskriesienska koło Moskwy. Mam do Was ogromną prośbę. Otóż od wielu już lat poszukuję swojego męża — Dymitrija Aleksiejewicza Szyrajewa, który zaginął na początku wojny. Może więc pomoże mi ktoś odnaleźć go?

W 1938 r. mąż odbywał czynną służbę wojskową. Była to szkoła pułkowa 4 pułku zmechanizowanego w Białymstoku. Kiedy wybuchła wojna, otrzymałam od niego list. Później żadnych wieści od niego już nie miałam. Zaginął. Prawdopodobnie właśnie w Białymstoku.

Zwracałam się w tej sprawie do wielu instytucji. Niestety, ani śladu po mężu. Ciągle o tym myślę. Wydaje mi się, iż to niemożliwe, aby nie było dziś wśród żywych nikogo, kto by kiedyś kontaktował się z mężem. Znał go. Albo słyszał o nim. Dymitr Aleksiejewicz Szyrajew urodził się w 1918 r. Miał więc wówczas 21 lat. Brzozowski odezwał się każdy, kto może coś powiedzieć na ten temat.

PRASKOWA D. SZYRAJEWA
Woskriesiensk
ul. Nowińska 4 m 11
ZSRR

Wychowują

Rozumiem dzieci, że podczas niedawnych ferii zimowych trochę się nudziły. Cóż, aura sprawiła im figla. Uważam jednak, iż rodzice powinni bardziej interesować się swoimi pociechami — co robią w ciągu dnia, czym się bawią? To co zaobserwowałem, źle świadczy właśnie o rodzicach.

Przykładowo — dzieci z budynków przy ul. Grodzieńskiej i z sąsiednich w Sokółce zabawiały się w wojnę. Nie byłoby może w tym nic złego, gdyby nie „sposób" tej wojny — a więc na kije i sztachety. Kije pochodziły z zieleńców, do których przytwierdzone były młode drzewka, sztachety — z ogrodzenia przyblokowych ogródków. Walka toczyła się na trawnikach; na sadzonkach róż, które były dosłownie zmiatane z powierzchni. Pomijam już fakt, że dzieci bez przerwy przebiegały jezdnię ruchliwej ul. Grodzieńskiej i łatwo mogło dojść do wypadku.

Inny obrazek. Zauważyłem bardzo brzydką manierę u wielu kierowców w czasie jazdy na sygnale karetki pogotowia ratunkowego. Przeszkadzają jej jak mogą. Zamiast zjechać jak najbliżej krawężnika, miotają się pośrodku jezdni. Wyprzedzają inne pojazdy. A może by tak zamiast chorego zabrał się kiedy do karetki milicjant z „drogówki" i pouczył za pomocą mandatu niektórych jak należy jeździć?

Stały Czytelnik
z Sokółki

To ci zachęta!

Apeluje się wszędzie o oszczędzanie i gromadzenie złomu. Zachęca do odwiedzania punktów skupu. Poszedłem za takim apelem. Na zakupionej posiadłości po byłej lokomotywowni znalazłem sporo złomu. Były tam części od lokomotyw, m.in. silnik, przekładnie. Po załadunku i przetransportowaniu ich do punktu skupu hajnowskiej GS, napotkałem na trudności. Nie chciano przyjąć ze względu na spore rozmiary i wagę poszczególnych części. Odniesiono się do mnie wręcz arogancko.

Po perswazjach i prośbach przyjęto złom. Odmówiono mi jednak zapłaty. Za 4100 kg! Zarząd GS uważa, że muszę pokryć koszty rozcięcia metalu, co uczyni ich pracownik.

Na tym „interesie" wyszedłem więc jak Zabłocki na mydle. Nie tylko musiałem ponieść koszty rozbiórki, załadunku i rozładunku, to jeszcze policzono mi za rozdrobnienie złomu. A może redakcja wpłynie na kogo trzeba, żeby moją sprawę załatwiono jak trzeba. **MIKOŁAJ HOŁONKO**
Jagodniki

Nasza—wspólna...

W grudniu 1987 r., akurat na Gwiazdkę, oddano do użytku blok mieszkalny przy ul. Mieckiewicza 27 w Białymstoku. Osiedlowa wieść niesie, iż wszyscy lokatorzy tego domu wykupili swoje „M" na własność — w cenie od kilku do kilkunastu milionów złotych. I dobrze! Stać ich, niech płacą. Nie moja sprawa.

Niedobrze natomiast, że od chwili zasiedlenia bloku (liczy jedenaście kondygnacji), światło na klatce schodowej od strony ogródka jordanowskiego świeci się bez przerwy dzień i noc — „na okrągło". Obserwuję to stale z okna mojego mieszkania i zastanawiam się, ile też moich złotówek tam się „spala". Koszt energii zużywanej na klatkach schodowych i w piwnicach „siedzi" w czynszu wszystkich mieszkańców osiedla. A to już jest nie tylko ich sprawa. Ale nasza — wspólna! Zaś koszt wytworzenia i nieracjonalnego gospodarowania kilowatami, to już zagadnienie rangi społecznej.

Uważam, iż takie i temu podobne przykłady marnotrawstwa, niegospodarności należy piętnować głośno, publicznie i ciągle.

I druga sprawa. Po wielu krytycznych uwagach (także na łamach „GW") o złej organizacji w obsłudze pocztowej ludności — „coś drgnęło". Otóż parę dni temu jedyną w osiedlu Mickiewicza skrzynkę pocztową przy UPT-3 zlikwidowano. Teraz zwykły list można nadać tylko w godzinach pracy urzędu. Usprawnili! **STANISŁAW D.**
Białystok
(nazwisko znane red.)

Drzewo stare i... dumne

Piszę w imieniu wielu mieszkańców Siemiatycz, którzy są bardzo oburzeni takim faktem.

Na ul. Drohiczyńskiej przy banku spółdzielczym budowlani wycięli piękną lipę. Żeby nie było śladu po tym dewastatorskim czynie, pień zasypali ziemią. Do drugiej lipy drutem przywiązali ogrodzenie. Swego czasu podobnie obeszli się z drzewami m.in. przy sklepie rybnym. Zresztą na tej ulicy nie ma prawie drzewa, które by nie miało uszkodzonej kory. Często robią to kierowcy, parkując swoje samochody na chodnikach, a także wozy dostawcze przed sklepami.

Ciekawe!? Nikt tego nie widzi. Czy wobec takich poczynań uzasadnione są nasze nadzieje i aspiracje co do kształtowania środowiska? Czy nie należałoby najpierw ukształtować świadomość ludzi?

Wszystko u nas jest ciągle droższe niż drzewa. Zapomina się jednak o tym, że za miliony złotych można zbudować i osiedle, i całe miasto. Ale za żadne pieniądze nie można mieć starego drzewa, na to trzeba stu lat. **M.S.**
Siemiatycze
(nazwisko znane red.)

Co z ekwiwalentem?

Już od 30 lat jestem plantatorem tytoniu. W zeszłym roku moja plantacja wynosiła 3000 m kwadr. Część tytoniu dostarczyłem od razu, w ilości 500 kg. Za resztę surowca otrzymałem wezwanie w styczniu br.

Za zdany tytoń należy się pewna ilość węgla, a jeżeli plantator rezygnuje z niego — ekwiwalent pieniężny. Ponieważ w tym roku węgiel sprzedaje się na wolny rynek, więc nie ma też ekwiwalentu. Ale za zeszły rok — powinien być. Niestety, ja nie otrzymałem. Ponoć spóźniłem się (nie z mojej winy) z wysłaniem specjalnego, w tej sprawie oświadczenia. Jestem więc stratny na 22 tys. zł. Czy to jest w porządku? **JAKUB ŁUBA**
Polkowo
gmina Sztabin

Naśladownictwo wskazane

Raduje się serce, kiedy ktoś potrafi, chce i naprawi co trzeba. A w dobie różnorakich trudności obiektywnych, niemożności i niechciejstwa — to wyjątkowo cenne i rzadkie zalety.

Nabyłem okazyjnie zepsutą, niespełna dwuletnią chłodziarkę sprężarkową. Zanosiło się na szalone trudności w doprowadzeniu jej do właściwego stanu technicznego. Tymczasem dzięki uprzejmości i fachowości pracowników z Zakładu Obsługi Technicznej Predom-Servise nr 1 w Suwałkach, sprzęt został naprawiony i funkcjonuje.

Tu już nie tyle chodzi o podziękowanie, ile o wyeksponowanie ludzi dobrej roboty. **MIECZYSŁAW MICHALSKI**
Suwałki

I Zimowe Igrzyska Polaków na Litwie

...ile Wilniuk warty!

ZACZĘŁO SIĘ od zaproszenia, które jesienią ub.r. nadeszło do **Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie.** Nadawcą było **Towarzystwo „Polonia".** W ten uprzejmy sposób przedstawiciele Towarzystwa zapraszali reprezentację Polonii wileńskiej do udziału **w II Zimowych Igrzyskach Polonijnych,** które w dniach 18—26 lutego odbędą się w Zakopanem.

Propozycja była kusząca, lecz natychmiast pojawił się problem: w jaki sposób skompletować reprezentację?

W ten oto sposób zrodziła się idea I Zimowych Igrzysk Polaków na Litwie. Zasady udziału ogłoszono na łamach ukazującego się w Wilnie **„Czerwonego Sztandaru"** utworzono komitet organizacyjny, opracowano program i regulamin. Pozostało czekać na zgłoszenia, których ilość przeszła najśmielsze oczekiwania, posypały się jak z rękawa. Najpierw z **Wilna,** potem z okolic **Troków, Święcian,** później ze **Lwowa,** a nawet z dalekiego **Daugawpilsu.** Gdy 10 stycznia mijał termin nadsyłania zgłoszeń — było ich ponad 200. Takiej imprezy jeszcze nie było — nic dziwnego, że przedstawiciele wszystkich rejonów chcieli się godnie pokazać.

Pokazać się chcieli także organizatorzy. I nie tylko przed swojakami. W ciągu kilku dni powstały emblematy, proporczyki igrzysk, tekst i muzyka do hymnu, okazjonalna pocztówka na cześć honorowego gościa — **Stanisława Marusarza.**

Gościny sportowcom, trenerom i wszystkim chętnym, którzy chcieli spróbować swoich sił w imprezach towarzyszących udzielił dyrektor Wileńskiego Sowchozu — Technikum — **Anicet Prodawski.** On też dokonał uroczystego otwarcia tej historycznej imprezy. Wszystko było zapięte na ostatni guzik, organizatorzy i sponsorzy spisali się znakomicie, zawiodła tylko... zima.

28 stycznia o godz. 10.30, gdy wciągano na maszt flagę Igrzysk, ani śniegu, ani mrozu w **Wojdatach** nie było. Były za to tłumy uczestników i gości, niepowtarzalna atmosfera historyczności wydarzenia. Coś, co jeszcze kilka lat temu było nie do pomyślenia, stało się faktem. Oto Polacy rozrzuceni po całej Litwie spotkali się w Wojdatach aby manifestować nie tylko swoją formę fizyczną i sprawność sportową, ale także i to, że są razem, na dobre i złe. Nic więc dziwnego, że łzy cisnęły się do oczu.

W biegu dziewcząt na 500 m wystartowało 29 panienek w wieku 13—14 lat. Najlepszą okazała się **Regina Miłaszkiewicz** ze Szkoły Średniej nr 19 w Wilnie.

Ciąg dalszy na str. 4



Ryb sporo — często trudno je przechować.

Rybacy z Pięknej Góry

Wiosenna pogoda, sprzyja rybakom z **Pięknej Góry** (nie opodal **Giżycka**). Od początku roku do ich sieci trafiło ponad 13 ton szczupaków, płoci, leszczy, siei, stynki i innych ryb słodkowodnych. Ta obfitość przy nietypowej aurze przysparza pracownikom Zakładu Rybnego kłopotów związanych z przechowaniem połowów — zdobycie 400 m sześc. lodu, niezbędnego do tego celu, to nie lada problem.

83 pracujących tu rybaków trudni się nie tylko odłowami. Prowadzone są również, w dużym zakresie, prace zarybieniowe. Do jezior wpuszczany jest narybek wielu gatunków. Brakuje jedynie węgorza, do kupna którego niezbędna jest spora ilość dewiz.

Tekst i fot.
ANATOL CHOMICZ



Dorodne okazy szczupaków prezentuje ZYGMUNT JANKOWSKI.

Gorzki smak cukru

Cukier krzepi — twierdził Wańkowicz, a dowcipni rodacy dodawali: wódka jeszcze lepiej (?). Można spierać się, jak jest faktycznie, bo to temat ważny i kontrowersyjny. Wiadomo jednak, że — ze względu na dużą wartość odżywczą, kaloryczną oraz dietetyczną — stanowi jeden z najbardziej rozpowszechnionych środków konsumpcyjnych. Używamy go do słodzenia herbaty, kawy, kompotu, ciast i innych potraw. Poważnym jego „konsumentem" jest przemysł spożywczy.

ZAOPATRZENIE RYNKU regionalnego w słodkie kryształki dba fabryka w **ŁAPACH.** W momencie uruchomienia należała do gigantów w Europie; od lat przerabia setki tysięcy ton buraczanych korzeni. Brzmi to optymistycznie, ale skup surowca i jego wykorzystanie nie zawsze przebiegają prawidłowo — do takiego wniosku doszli przedstawiciele Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych, Okręgowej Delegatury w Białymstoku. Podstawą takiej opinii były wyniki kontroli przeprowadzonej w końcu ub.r.

Inspektorzy miele wiele uwag do funkcjonowania punktów skupu. Zdarzało się, że w ogóle nie rejestrowano tam partii surowca dostarczanego przez plantatorów. Nadmiar pracy czy lekceważenie obowiązków? W Białej Piskiej, w zeszytach ewidencji wagi brutto i wskaźnikach zanieczyszczeń, naniesiono szereg „poprawek". W Ełku określano niedokładnie stopień zanieczyszczeń.

Na wyposażeniu były odpowiednie wagi, ale większość jednostek terenowych nie korzystała z nich i nie deklarowała wagi wysyłanych buraków. W ośmiu, które to czyniły (np. w Jeżewie, Zambrowie i Ładach Borowych) do dnia 9 listopada wystąpiły ponadnormatywne ubytki transportowe — ponad 23 tony. Przyczyny ich powstawania nie zostały przeanalizowane przez odpowiednie służby przedsiębiorstwa. Dokonali tego inspektorzy, przebywając w Szumowie. Okazało się, że kierownik punktu nie przestrzegał zasad prawidłowego załadunku surowca (ładowano go z błotnistą mazią, która wyciekała podczas przewozu). Ponadto samochód ważono wraz z... kierowcą.

Znaczne ilości surowca cukrownia odbiera na własnym placu. Wjazd pojazdów rejestruje się w książeczce na portierni. Do ważenia buraków zainstalowano trzy wagi o nośności 50 ton raz oddzielną do wysłodków (wyniki są nanoszone samoczynnie na taśmę). Wszystkie były sprawne i posiadały aktualne cechy legalizacji. Do rozładunku buraków służą cztery urządzenia typu komplex; przyjęcie dostaw odbywało się sprawnie. Natomiast niezadowalający był stan techniczny sprzętu do odładunku buraków z wagonów. Wadliwe usytuowanie stanowisk i częściowo nieutwardzona przy nich powierzchnia powodują trudności w utrzymaniu porządku i niszczenie surowca. W niektórych dniach, w obróżnionych wagonach, pozostawały znaczne ilości buraków (do 300 kg).

Wiele do życzenia pozostawiała ocena jakościowa surowca. Z wykonanych przez inspektorów PISiPAR siedmiu analiz, tylko w dwóch wskaźnik zanieczyszczeń pokrywał się z oceną organoleptyczną, zapisaną przez pracowników cukrowni; w pozostałych wystąpiły różnice (z reguły na niekorzyść plantatora). Każdy procentmistrz, w myśl specjalnej instrukcji, zobowiązany jest wykonać co najmiej pięć prób mokrych dziennie (robiono to sporadycznie). Jak wyjaśnili zainteresowani, nieprzestrzeganie tego wymogu spowodowane jest (tu kuriozalne argumenty!); uciążliwością techniczną pobierania prób, czasochłonnością oznaczeń oraz brakiem personelu. Urządzenia służące do tego celu wykorzystywano więc w niewielkim zakresie, a jedno z nich (z powodu trudności w otrzymaniu części zamiennych), stało bezczynnie. Koszt jego amortyzacji w skali roku, to ponad 160 tys. zł.

Dziwić może fakt, że sporadycznie uczestniczyli przy odbiorze i ocenie surowca przedstawiciele Związku Plantatorów Roślin Okopowych. Większość buraków skupionych na fabrycznym placu kierowano do dłuższego przechowywania w pryzmach, gdyż nie ma innej możliwości zabezpieczenia ich przed ujemnym działaniem warunków atmosferycznych.

W ubiegłym sezonie cukrownia miała przerobić **312 tys. ton korzeni,** czyli nieco mniej niż w poprzednim roku. Przed rozpoczęciem kampanii komisja dokonała oględzin pomieszczeń i oceniła wyposażenie techniczne. Wniesiono tylko dwa zastrzeżenia dotyczące nieukończenia robót przy stacji oczyszczania wód spławiakowych i nieuruchomienia wirówki z powodu braku szafy sterowniczej. Główny technolog zapewnił, że nie spowoduje to żadnych ograniczeń i zakłóceń procesów produkcyjnych.

Nie wszystko zależy od fachowości i dobrej woli załogi. Zainstalowane w fabryce maszyny są już mocno wyeksploatowane, co jest powodem częstych awarii. Na przykład 21 października przez 12 godzin — w wyniku niesprawności kotła — zmniejszył się o połowę przerób, od 31 października do 2 listopada — z powodu przepalenia się przewodów elektrycznych — nie pracowała jedna suszarnia do wysłodków, a 18 października niesprawne były krajalnice. Nic dziwnego, że przerób buraków był mniejszy, niż teoretyczne możliwości. Na skutek tego wydłużył się sezon produkcji i wzrosły jej koszty. Z niewiadomych przyczyn w zakładzie nie prowadzono ewidencji przerw w pracy poszczególnych maszyn, spowodowanych uszkodzeniami. Według wyjaśnień technologa rejestrowano je tylko wówczas, gdy nastąpiło całkowite wstrzymanie przerobu; w ub.r. był tylko jeden taki przypadek.

Częstym awariom ulegały krajalnice. Czyżby wykonane były ze słabego materiału, albo są eksploatowane zbyt długo? Nie, przyczyna nie leży w ich jakości, ale w odłączeniu jednego z urządzeń do oddzielania kamieni od buraków. Efekt: korzenie były niedokładnie oczyszczone i część zanieczyszczeń przedostawała się do maszyny tnącej. W rezultacie krajanka była o nieodpowiednim kształcie i wymiarach; uzyskiwano z niej mniej cukru, niż określają normy. Częściej pękały noże w krajalnicach, co zwłaszcza przy niedostatku elementów zamiennych można nazwać marnotrawstwem. Suma sumarum doprowadzono do straty, w ciągu dwóch dekad, przeszło 377 ton cukru (wartości 62 mln zł), który pozostał w wysłodkach i błocie defekacyjnym. Z krótkiego wyjaśnienia kierownika działu techniczno-produkcyjnego wynika, że nie używany oddzielacz był sprawny, ale stanowi rezerwę na wypadek awarii tego pracującego. Jego efektywność ocenił na 70 proc. Cóż, można dyskutować czy unieruchomienie tego urządzenia było konieczne w sytuacji, gdy zakład uzyskiwał z tego tytułu znacznie gorsze wyniki.

Ilość surowca dostarczanego na linie krajankowe określana jest przy pomocy dwóch wag przenośnikowych typu „Adegvate". Posiadały one aktualne cechy legalizacji. Pomimo to działały wadliwie, a błędy sięgały plus minus 11,5 proc. (dopuszczalna różnica — 1 proc.). Konieczne jest więc zwiększenie częstotliwości ich sprawdzania i regulacji.

Ważnym elementem gospodarności jest magazynowanie cukru; przechowywany jest w silosach. Ich stan techniczny był niezadowalający, ponieważ wystąpiły przecieki wody w oknie i łącznikach. Także dach w pomieszczeniu do segregacji towaru miał dziury; został jednak szybko uszczelniony. Jakość cukru powinna być na bieżąco badana w laboratorium. Jednakże do połowy października nie oznaczano jego wilgotności. Jak oświadczyła kierowniczka tej placówki, powodem tego była niepełna obsada pracowników.

Zarówno w trakcie skupu buraków, jak i ich przerobu inspektorzy PISiPAR wykryli wiele niedociągnięć. Kierownictwo przedsiębiorstwa podjęło działania usprawniające pracę, ale nie wszystkie sugestie zostały potraktowane w odpowiedni sposób. Na przykład nie zwiększono ilości prób mokrych przy odbiorze surowca na placu, nie wszystkie osadniki spławne były czynne; dlatego nadal notowano dużo awarii urządzeń krajalniczych. Prawie przez cały okres kampanii nieobecny był zastępca dyrektora do spraw technicznych. Okazało się, że uzupełniał fachowe wiadomości na kontrakcie zagranicznym. Kto podjął taką decyzję? Otóż zgodę wyraziła rada pracownicza i dyrektor naczelny.

Należy wierzyć, że kierownictwo cukrowni w Łapach weźmie sobie do serca ustalenia pokontrolne i tegoroczna kampania będzie przebiegać sprawnie, a przede wszystkim osiągnięte zostaną lepsze rezultaty. Cukru nie może zabraknąć na sklepowych półkach. Ostatnie podwyżki cen tłumaczono kosztami jego produkcji. Ale dlaczego są one tak wysokie? Przykłady z Łap wskazują na to, że można je — poprzez odpowiednie przedsięwzięcia — zmniejszyć, likwidując zaniedbania i duże straty, a także tworząc własną, solidną bazę surowcową.

GRZEGORZ SUCHOŻEBRSKI

Odpowiedzialność za pokój

Aktywność organizacji i ruchów pokojowych na całym świecie jest w ostatnich dziesięcioleciach coraz bardziej dynamiczna, a inicjatywy pokojowe podejmowane przez różne państwa — bardzo znaczące. Warto czasem wrócić, niekoniecznie z powodu okrągłych rocznic, do dawnych zdarzeń, warto też zatrzymać się nad tym, co dzieje się obecnie.

W PRZYSZŁYM miesiącu przypada 40. rocznica utworzenia Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Było to już po Światowym Kongresie Intelektualistów (sierpień 1948 roku) we Wrocławiu, w którym uczestniczyło czterystu pisarzy, naukowców i artystów z czterdziestu pięciu krajów. PKOP powstał 24 marca 1949 roku, a w r. 1958 jego nazwa została zmieniona i znana jest do dzisiaj jako Ogólnopolski Komitet Pokoju. Dotychczasowymi przewodniczącymi organizacji byli: prof. **Jan Dembowski, Jarosław Iwaszkiewicz**, prof. **Stanisław Kulczyński, Józef Cyrankiewicz** (najdłużej, bo od 1973 do 1986 r., następnie honorowy przewodniczący OKP aż do swojej śmierci przed kilkoma tygodniami). Od roku 1986 przewodniczącym Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju jest prof. **Hieronim Kubiak.**

Upowszechnianie problematyki walki o pokój, rozbrojenie, przeciwko groźbie wojny jądrowej; współpraca z organizacjami społecznymi na rzecz dalszego wzrostu aktywności społeczeństw w sprawach pokoju; współpraca międzynarodowa oraz działalność informacyjno-propagandowa i wydawnicza, to podstawowe kierunki działalności programowej OKP w ostatnich latach. Przy dużym i skutecznym wsparciu Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju został wydany w KAW pierwszy w Polsce **„Leksykon Pokoju"**, opracowany przez pracowników Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego pod przewodnictwem prof. **Józefa Kukułki.**

Ogólnopolski Komitet Pokoju nie skorzystał jednak z żadnych preferencji i hasło na jego temat brzmi równie skrótowo jak wszystkie inne. Członkami OKP — czytamy w tym pierwszym w kraju wydawnictwie — są przedstawiciele partii i stronnictw politycznych, organizacji społecznych, spółdzielczych, kombatanckich, związków zawodowych, twórczych, kościołów, związków wyznaniowych i stowarzyszeń religijnych, przedstawiciele struktur terenowych i środowiskowych ruchu pokoju z terenu całego kraju, jak również wybitne osobistości szczególnie wyróżniające się działalnością zawodową lub społeczną dla spraw obrony pokoju.

W strukturze OKP mieści się również, istniejący od pięciu lat pod przewodnictwem prof. **Bazylego Czeczugi** Białostocki Komitet Pokoju, o którego działalności i inicjatywach wielokrotnie pisano w „Biuletynie Informacyjnym" OKP oraz miesięczniku „Widnokręgi".

W „Leksykonie Pokoju" zawarta jest skromna informacja o istniejącym przy OKP społecznym Funduszu Pokoju oraz o roli i uczestnictwie przedstawicieli OKP w Światowej Radzie Pokoju. I to wszystko. Tymczasem to, co dzieje się w samym Komitecie i pod jego egidą na terenie kraju, warte jest poważnej, monograficznej publikacji. Prawdopodobnie taka powstaje, obok innych książek, które opracowywane są w ramach „Biblioteki Pokoju" OKP.

Spośród ubiegłorocznych, bardzo różnorodnych przedsięwzięć Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju chciałabym w wielkim skrócie zwrócić uwagę na pewną nowość: oto zaczęli się spotykać członkowie utworzonej w roku 1987 polskiej grupy ruchu **„Generałowie na rzecz pokoju i rozbrojenia"**. Ruch ten ukonstytuował się na Zachodzie sześć lat wcześniej po wydaniu — jak informuje Biuletyn OKP — przez 13 zachodnich marszałków, admirałów i generałów z paktu NATO książki pod tym samym tytułem. Uczestnicy tego ruchu, zmierzającego do zapewnienia w skali globalnej pokoju, ograniczenia wyścigu zbrojeń i redukcji sił militarnych — prowadzą działalność propagandowo-agitacyjną, opracowują i publikują materiały dotyczące problemów pokoju i skutków wojny, uchwalają rezolucje, kierowane do ONZ, przywódców państw i wybitnych osobistości. **Występują przeciwko szaleńczej eskalacji zbrojeń,** tworzeniu systemu broni kosmicznych, dążą do wychowania w duchu pokoju, pobudzania sumień, tworzenia płaszczyzny porozumienia i dialogu między narodami. Brali także udział w Moskiewskim Forum Pokoju.

Podobne idee przyświecają działalności polskiej grupy z założeniem, iż nie ma sprzeczności między działaniami w obronie pokoju a sprawą utrzymania obronności kraju. Na czele grupy stanął gen. bryg. w st. spocz. **Marian Ryba,** a członkiem trzyosobowego prezydium został znany także czytelnikom „GW" z licznych publikacji na naszych łamach gen. bryg. w stanie spoczynku **Rudolf Dzipanow.** Poza Polską odpowiedniki ruchu powstały także w innych krajach socjalistycznych: w ZSRR, na Węgrzech i w Bułgarii.

Generał bryg. w st. spocz. Marian Ryba powiedział o członkach polskiej grupy: „oni tam byli, ocierali się... o koszmar wojny". To także ci, którzy do dzisiaj pamiętają wrzesień 1939, którego pięćdziesiąta rocznica przypada w tym roku.

Między innymi dlatego, by nigdy więcej takie rocznice nie miały miejsca na naszym globie, coraz powszechniejsza staje się idea wychowania dla pokoju. Od czasów jej prekursorów w Polsce — Stanisława ze Skarbimierza i Pawła Włodkowica minęło już pięć wieków, a dotychczasowe wszelkich działań na rzecz pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego w 1978 roku zostały uwieńczone przyjęciem i uchwaleniem na XXXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ polskiego projektu „Deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju".

Ta idea oznacza — w definicji „Leksykonu Pokoju" — proces uświadamiania każdemu człowiekowi jego odpowiedzialności za pokój oraz wyrabiania zdolności do zaangażowania się na rzecz pokoju. Chodzi o tworzenie sobie jego infrastruktury pokoju poprzez kształtowanie nowej mentalności politycznej i umiejętności postrzegania, od których to czynników zależą opinie, postawy i zachowania społeczne, a szerzej także inicjatywy oraz przedsięwzięcia państw i rządów. I dalej: Jeśli prawdą jest, że źródła wojen tkwią w umysłach ludzi, zatem logicznym celem każdej działalności wychowawczej jest eliminowanie wszelkich przyczyn, które powodują, że myśli ludzkie skłaniają się ku konfliktom. Do podstawowych działań należy usuwanie wzajemnych niechęci, podejrzliwości, nienawiści, które często są wynikiem ignorancji, nietolerancji i uprzedzeń, czy wreszcie stereotypów i mitów politycznych.

Temu celowi służy wiele form działalności edukacyjnej nie tylko w szkołach, ale także wśród wielu grup młodzieży w polskim ruchu pokoju. Temat wychowania dla pokoju często podejmują politolodzy i pedagodzy. Wciąż także aktualne jest pytanie sformułowane przed blisko dwoma laty przez prof. Kubiaka: Jak niepokój młodzieży o własną przyszłość przekształcić w twórcze działanie na rzecz pokoju?

KRYSTYNA KONECKA

Nowa „Arka Noego"

„Arka Noego" — to nazwa projektu japońskich budowniczych, którzy zamierzają wznieść w zatoce tokijskiej ogromne „miasto-statek".

Nowe centrum przemysłowe i kulturalne powinno — stać się w ciągu trzech lat nieodłączną częścią stolicy. Główną przyczyną przystąpienia do realizacji planu budowy miasta na wodzie jest coraz bardziej odczuwalny brak terenów dla budownictwa, co doprowadziło do astronomicznych cen na działki.

Budowa domów mieszkalnych placówek usługowych, zakładów przemysłowych itp. na pływającej platformie pochłonie dziesięć razy mniej środków finansowych niż budowa w śródmieściu.

Pływające miasto stanie na specjalnej platformie o wyporności 35 tys. ton i powierzchni 40 tys. m kw. Wzniesione zostaną budynki dla przedstawicielstw 100 firm i kompanii, hotele, centrum handlowe i placówki użyteczności publicznej (P)

JOLKA

Rozwiązanie JOLKI zamieszczonej w „Gazecie" nr 33 z 8 lutego br.

Poziomo: książę, ślepiec, rybałt, staniol, krymka, oranżeria, mężczyzna, agenda, sztylet, tercet, liberia, strefa;

Pionowo: kurtka, imbryk, żółtko, plątanina, spaniel, melonik, artyleria, ręcznik, uczynek, agrest, pnącze, partia.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie JOLKI rozlosowaliśmy trzy bony oszczędnościowe PKO wartości po 500 zł. Szczęście uśmiechnęło się do: **Artura Brumera** z Michałowa, **Jerzego Jurkowskiego** z Suwałk oraz **Ewy Nietupskiej** z Białegostoku.

Nagrody wyślemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

(bm)

Nasze rozmowy

Podkolorowywany pejzaż w betonie

ROZBITY ZOSTAŁ w Białymstoku monopol przedsiębiorstw **„Desa"** i **„Sztuka Polska"** działających w tak delikatnej dziedzinie, którą jest kształtowanie gustów oraz upiększanie szarości betonowców służących za maszyny do zamieszkiwania. Przed kilkoma dniami w Urzędzie Miejskim zarejestrowany został **„Komis dzieł sztuki i wyrobów artystycznych".**

„Gazeta" rozmawia z inicjatorem i właścicielem, malarzem nieprofesjonalnym, członkiem Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury — **Tadeuszem Grajterem.**

— Sztuka w komisie obok przenoszonych sukien ślubnych?

— Co jest, a co nie jest dziełem sztuki, do dzisiaj nikt nie przeprowadził rozgraniczenia. Otwieram salon wystawowy połączony ze sprzedażą dzieł sztuki i wyrobów artystycznych. Usytuowanie salonu w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki RSW nie powinno komukolwiek kojarzyć się z bazarem.

— Zechce pan określić bliżej, co będzi sprzedawane w tym „salonie".

— Nawet przedmioty nie uważane za artystyczne, z biegiem czasu nabierają wartości dzieł sztuki. Są to narzędzia i instrumenty, meble, naczynia, co podkreślił prof. Karol Estreicher. Przede wszystkim nie będę dzielił twórców na profesjonalistów i amatorów. W moim salonie mają być dzieła sztuki dla szerokiego kręgu jej odbiorców.

— Dla wszystkich, czyli lokatora zagraconego M-2, ale także nowobogackiego z gustem wykształconym na tureckich bazarach?

— Dla mnie nowobogacki to człowiek, któremu się powiodło. Ja chcę także ludziom sprawiać przyjemność, kształtować ich smak. Trafić w zapotrzebowanie estetyczne zarówno oferując portret temu, kto szuka dziadka przy karabeli jak i komuś znajdującemu spokój w kontemplowaniu reprodukcji obrazów Michała Anioła.

— Czy „Jeleń na rykowisku" mieści się w pańskiej koncepcji sztuki dla każdego?

— Odwiedziłem niedawno znanego plastyka wywodzącego się z naszego regionu, którego „jelenie" są właśnie prawdziwymi dziełami sztuki.

— Jak Pan będzie łączyć funkcję marszanda, czyli człowieka handlującego dziełami sztuki, z ciągotkami do roli mecenasa nieprofesjonalistów?

— Sylwetki marszandów znam jedynie z literatury. Nie wiem wiele na ten temat. Ja natomiast będę popularyzował ludzi, którzy umieją mówić pędzlem, dłutem, albo młotem kowalskim czy też krosienkiem. Ich twórczość oceniać będą najlepiej moi goście.

— Czyli klienci, których będzie Pan podbierał galeriom „Desy" i „Artu".

— Będę się starał. Nikt dzisiaj nie ma wyłączności na promowanie talentów. Poszukiwaniem eksponatów niech zajmują się muzealnicy. Ja natomiast będę musiał obracać wytworami serc, zmysłów i talentu ludzi znanych i nieznanych. Różne będą drogi dojścia do nich. Między nami mówiąc, mogę się przyznać panu, że nie jestem ani filantropem, ani milionerem dającym upust ukrytym ciągotkom obcowania z artystami.

— Kiedy nastąpi otwarcie owego pierwszego w Białymstoku prywatnego Salonu Dzieł Sztuki i Wyrobów Artystycznych?

— Skromna uroczystość odbędzie się w piątek, 17 lutego w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki RSW przy ul. Sienkiewicza 3. Natomiast działalność wystawienniczo-sprzedażową rozpocznę od poniedziałku, 20 lutego.

— Dziękuję za rozmowę.

JOTEM



Zakłady FSM (w Tychach i Bielsku Białej) planują wyprodukowanie w tym roku 209 tys. samochodów, w tym 149 tys. modeli FL i 60 tys. BIS. Z tej ilości 50 proc. wyślemy na eksport. W Zakładzie nr 2 w Tychach modernizowany jest park maszynowy — w tłoczni instalowane są automatyczne podajniki blach — specjaliści włoscy kończą montaż tych urządzeń. Wprowadzone będą również dalsze zmiany w silniku FL, co powinno zmniejszyć zużycie paliwa o 7—8 proc. NA ZDJĘCIU: linia montażu samochodów BIS w Zakładzie Nr 2 w Tychach

CAF — Stanisław Jakubowski

SZACHY

Redaguje kandydat na mistrza DARIUSZ KLIMASZEWSKI

Mistrzowski finisz Timmana

Jan Timman (Holandia) — Jonathan Speelman (Anglia) i Anatolij Karpow — Artur Jusupow (obydwaj ZSRR) — taki jest zestaw półfinałowych meczów pretendentów o mistrzostwo świata. Odbędą się one w październiku br. w Londynie.

Jako ostatni dołączył do półfinalistów Holender Jan Timman. W spotkaniu w Antwerpii z Lajosem Portischem (Węgry) zaprezentował wspaniały finisz. Po czterech partiach przegrywał 1,5:2,5. Wygrał jednak dwie ostatnie i tym samym cały mecz 3,5:2,5!

Kulisy ślubu Achmyłowskiej

Od Olimpiady Szachowej w Salonikach minęło już sporo czasu. Przypomnę, że jedną z największych jej sensacji był niespodziewany ślub reprezentantki ZSRR, arcymistrzyni **Achmyłowskiej** z Amerykaninem, mistrzem międzynarodowym Donaldsonem. Zawarli oni związek małżeński w dniu wolnym od gry i zaraz potem udali się via Frankfurt nad Menem do USA.

Do tej pory Elena Achmyłowska była najmocniejszym punktem drużyny ZSRR walczącej z Węgierkami o złoty medal. W 9 partiach zdobyła 8,5 pkt; Fakt jej ślubu, wyjazd i osłabienie zespołu w takim momencie rywalizacji nie skomentował nawet mistrz świata Garri Kasparow. Szachowa i sportowa prasa radziecka także milczała. Dopiero w 3 numerze **dwutygodnika „64"** ukazała się wypowiedź na ten temat trenerki ekipy Kraju Rad — **Rimmy Biłunowej.** Jak wynika z jej słów, ślub Achmyłowskiej był po prostu ucieczką z ojczyzny.

.....Achmyłowska nie powiadomiła (o ślubie i wyjeździe, dop. dk) nikogo z naszej ekipy, nie wzięła także swoich rzeczy z pokoju hotelowego. Następnego dnia, niczego nie podejrzewając, włączyliśmy ją do składu drużyny na mecz 12 rundy i dopiero o godz. 11, gdy już sędziemu przekazaliśmy zmianę zestawu zespołu, jedna z szachistek amerykańskich powiedziała nam, że Lena dzisiaj nie zagra. Na szczęście zdążyliśmy ponownie zmienić skład, bo w innym przypadku byśmy przegrali jej partię walkowerem".

Postępek Achmyłowskiej jest kolejną nagłą zmianą obywatelstwa przez reprezentantą ZSRR. Największe wrażenie wywarło pozostanie w latach 70. w Europie Zachodniej **Wiktora Korcznoja** (dziś zawodnika Szwajcarii). Cisza towarzyszyła wędrówce **Tatiany Lemaczko,** która powtórnie wyszła za mąż za Bułgara i już jako reprezentantka tego kraju pozostała w Szwajcarii oraz pozostaniu w RFN arcymistrza **Lwa Alburta** (dziś USA). W drużynie Izraela gra **Gutman.** Przez ten kraj prowadziła droga do USA **Dzindzichashvili i Shamkovicha.** W Stanach Zjednoczonych grają jeszcze **Lein i Kudrin,** a w Kanadzie — **Ivanov.** Nie tak dawno zgodę na wyjazd do USA otrzymało szachowe małżeństwo: mistrzyni międzynarodowa **Achsarumowa** i arcymistrz **Gulko.** Jak widać z dawnych obywateli ZSRR, przebywających poza swym krajem można byłoby skompletować całkiem niezłą drużynę.

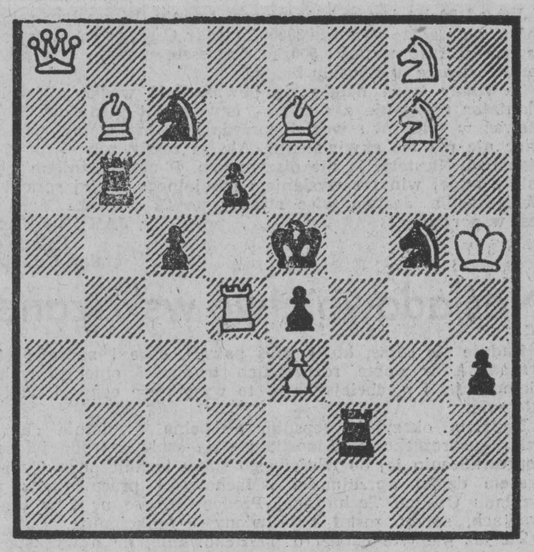
Na światowej liście rankingowej

Z pewnym opóźnieniem dotarła do PZSzach. światowa lista rankingowa z 1 stycznia br. Oto zatem rankingi międzynarodowe szachistów z naszego regionu: **Leszek Ostrowski (Hańcza Suwałki) — 2380, Jan Kościuk (Jagiellonia) — 2295, Mirosław Morchat (Hańcza) — 2285, Andrzej Olszewski (Jagiellonia) — 2280, Dariusz Drzemicki i Michał Spiridoński (obydwaj Hańcza) — 2275, Andrzej Ocytko (Jagiellonia) — 2250, Dariusz Klimaszewski (Hańcza) — 2245, Stanisław Sokołowski (Start CZSP Białystok) — 2240, Zbigniew Cylwik — 2235, Kazimierz Batruch — 2215, Alicja Zawadzka (wszyscy Jagiellonia) — 2120 (debiut).**

*

Zadanie nr 307
Mat w dwóch posunięciach

Wśród Czytelników, którzy w terminie siedmiodniowym nadeślą prawidłowe rozwiązanie zadania rozlosujemy nagrodę książkową.



...ile Wilniuk warty!

Ciąg dalszy ze str. 3

Bieg chłopców w wieku 13—14 lat na 1 tys. m to domena uczniów z **Niemenczyna** i **Bujwidz.** Natomiast na dystansie 1 tys. m dziewcząt starszych zwyciężyła reprezentantka **Trok.**

O tytuły i medale walczyli także mężczyźni, później odbyły się biegi sztafetowe. Był to wielki biegowy maratom

Nie mniej pasjonująco wypadł maraton koszykarski. Ludzie jechali do Wojdat z nartami i kijkami, nie wiedząc że będą musieli rzucać piłkę do kosza. A jednak... Zwyciężyli tutaj zdecydowanie **Ryta Tomaszewska** i **Roman Pilecki.**

Sporo emocji przyniosło przeciąganie liny. Wygrał go zdecydowanie zespół gospodarzy — drużyna Wileńskiego Sowchozu — Technikum. Nie dali jej rady nawet zagraniczni rozumiejący się znakomicie dziennikarze „Czerwonego Sztandaru".

Z innych atrakcji wymienić trzeba wspaniałą symultankę warcabową na 20 planszach w wykonaniu trzykrotnej mistrzyni Związku Radzieckiego — **Władysławy Androlojć.** Nie straciła nawet pół punktu.

Okrasą zawodów były występy zespołu **„Wileńszczyzna"** i **Kapeli Wileńskiej.** Szczególnie bliskie sercu piosenki w wykonaniu kapeli zyskały wiele sympatii. Niejedno serduszko zaczęło w tym momencie bić szybciej. Może warto pomyśleć nad zaproszeniem Kapeli Wileńskiej do Białegostoku? Sala byłaby pełna, za to mogę ręczyć. Widziałem, słyszałem.

Kiedy na zakończenie Igrzysk jeszcze raz zabrzmiał piękny hymn — było i smutno i radośnie zarazem. Smutno — ponieważ kończyła się naprawdę piękna impreza, potrzebna i wytęskniona. Po drugie — radość przepełniała serca organizatorów, bo udało się przygotować coś, co może na pozór wydać się małe, ale w rzeczywistości było o wiele większe i bardziej znaczące.

Przytoczmy ów piękny hymn, który — oby — zaśpiewać mogli uczestnicy przyszłorocznych II Igrzysk Zimowych Polaków na Litwie:

Zmarła Wilia skuta tęgim lodem,
Gdzie Wojdaty wciąż wichury wiew...
Mróz nam policzki krasi mimochodem,
A serce śpiewa zimy wzniosły zew.
Marsz, marsz, rodacy, na łyżwy i narty,
Pokażemy dla Polonii, ile wilniuk warty.

Wieczorem siedzimy przy herbacie. Milczący i małomówny szef działu sportowego „Czerwonego Sztandaru" — **Henryk Mażul** nie chce się przyznawać, ile w te I Igrzyska włożył sił, energii, zapału i tego, co w każdym Polaku bije podwójnie, albo i potrójnie — serca.

Satysfakcji jednak nie ukrywa. Byłaby ona większa pojawiłby się uśmiech na twarzy — gdyby nie natrętna myśl: Czy uda się skorzystać z zaproszenia Towarzystwa „Polonia" do udziału w II Igrzyskach Polonijnych w Zakopanem? Reprezentacja już jest, liczy ze 12 osób. Nie są wcale bez szans. Nie ukrywa, że bardzo by tego chcieli.

Kończę to pisanie, spoglądam na wiszące na ścianie właśnie co przywiezione z Wilna pamiątki, proporczyki z jakże ważnymi pięcioma literami SSKPL — Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie — medale, pamiątkowy honorowy dyplom. I nie bardzo docierą jeszcze do mnie myśl jak cenne i ważne są to pamiątki.

Dziękuję Ci, Heniu! Dziękuję Wam wszystkim! Do zobaczenia w Zakopanem!

WIESŁAW SZYMAŃSKI

Uwaga, posiadacze dużych ciężarówek

Tachograf na horyzoncie!

ZGODNIE z przepisem paragrafu 10 ust. 1 pkt. 14 Rozporządzenia Ministra Komunikacji z 8 grudnia 1983 r. w sprawie warunków technicznych i badań pojazdów (Dz. U. Nr 70, poz. 317) **pojazdy o dopuszczalnej masie całkowitej 9 ton i powyżej** — z wyjątkiem autobusów używanych w komunikacji miejskiej i pojazdów sił zbrojnych — **muszą być wyposażone w urządzenia samoczynnie rejestrujące prędkość jazdy, jej czas oraz postoje. Urządzeniami tymi są tachografy.** Obowiązek ich używania wynika z przepisu art. 54 ust. 3 ustawy z 1 lutego 1983 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. Nr 6, poz. 35) zgodnie, z którym urządzenia i wyposażenia pojazdu, w szczególności zapewniające bezpieczeństwo ruchu i ochronę środowiska przed ujemnymi skutkami używania pojazdu, mają być w należytym stanie oraz działać sprawnie i skutecznie.

Z tego wynika, że tachograf spełnia powyższe wymagania, gdy jest sprawny, a **więc zaopatrzony we właściwą tarczę rejestracyjną.**

W początkowym okresie za produkcją tachografów nie nadążała produkcja tarcz rejestrujących, w związku z tym obowiązek ten nie był ściśle egzekwowany przez organa kontroli ruchu drogowego. Obecnie produkcja zarówno tachografów, jak i tarcz rejestrujących w pełni zaspokaja potrzeby w tym zakresie dla jednostek eksploatujących te pojazdy.

W związku z powyższym **Wydział Ruchu Drogowego WUSW w Białymstoku** informuje, że w najbliższym czasie zostaną nasilone kontrole drogowe pojazdów, które zgodnie z przepisami powinny być wyposażone w tachografy. **Każdy tachograf musi posiadać aktualną na dany dzień tarczę kontrolną.**

W przypadku ujawnienia braku tachografu lub jego niesprawności, fakt ten będzie odnotowany w kârcie drogowej.

Wobec właścicieli ciężarówek prywatnych będą stosowane pouczenia.

Informujemy zainteresowanych, że:

◀ producentem tachografów, tarcz rejestrujących i czytników jest — Przedsiębiorstwo Państwowe — Zakład Mechanizmów Precyzyjnych „MERA — POLTIK", Łódź, ul. Wigury nr 21;

◀ dystrybutorem jest Przedsiębiorstwo Obrotu Samochodami i Częściami Zamiennymi POLMOZBYT, 27-200 Starachowice, ul. 1 Maja 10, tel. 70-61.

Prawidłowe wykorzystanie tachografu ma istotne znaczenie dla poprawy bezpieczeństwa na drogach, co przy znacznym wzroście wypadków drogowych, używanie ich czyni koniecznym. **W najbliższych tygodniach kontrolujący będą pouczać kierowców, przypominać o konieczności zainstalowania tych urządzeń. Po upływie kilku miesięcy brak tachografu będzie groził karą!**

por. GRZEGORZ ZDRAJKOWSKI

Personalia na... śmietnik

PROSZĘ SĄDU, niech sąd mi wierzy, że zaczęłam pracować w lasach zaraz po wojnie, w czterdziestym szóstym. Byłam tam zatrudniona na stałe do pięćdziesiątego dziewiątego. Równo piętnaście lat — zapewnia 58-letnia mieszkanka woj. suwalskiego.

Na pytanie sądu o przyczynę rezygnacji z pracy przed 1960 rokiem, tzn. datą, od której zachowały się w archiwum OZLP dokumenty personalne, kobieta odpowiada, że nie mogła już godzić pracy na własnej gospodarce z robotą w państwowym lesie.

Ile w tym prawdy — dociec trudno. Na świadków zainteresowana powołuje swoją znajomą, która przed paru laty też udowadniała swoje zatrudnienie przed r. 1960 w lasach na podstawie ludzkiej pamięci, a nie oryginalnych dokumentów. Sąd uwierzył, ale czy z czystym sumieniem? Natomiast ZUS z całą pewnością po takim pozytywnym werdykcie ma obowiązek płacić rentę lub emeryturę za owe lata pracy.

Podobnych jak opisany przypadków nie ubywa. Świadectw pracy nie kompletują z niezbędną starannością obywatele. Również urzędy zachowują się podobnie, choć nic ich nie usprawiedliwia z niedbałości. Zgodnie z prawem pracodawca jest zobowiązany do przechowywania w zakładowym archiwum dokumentów personalnych przez 50 lat od chwili ustania zatrudnienia.

W myśl prawa dzisiejszy 110 latek, który w 1939 roku odchodził na emeryturę mając 60 lat — powinien móc otrzymać od swego pracodawcy sprzed pół wieku świadectwo zatrudnienia. Ale to raczej pobożne życzenie prawodawcy, niż praktyka.

Codziennością sądową stało się udowadnianie okresów zatrudnienia na podstawie zeznań świadków. Usankcjonowanie takiej szansy było sensowne w latach czterdziestych czy nieco późniejszych, gdyż zniszczenia wojenne spustoszyły zbiory archiwów państwowych. Trudno zakładać, by z tej pożogi ocalały kancelarie poszczególnych pracodawców. W tej sytuacji zamiast dokumentów oryginalnych musiały powstawać ich namiastki, spisywane wprawdzie przed majestatem Temidy, ale na podstawie zawodnej przecież, a być może i nie bezinteresownej, pamięci świadków.

Prawomocności sądowych orzeczeń okresów zatrudnienia nie próbuję kwestionować z kilku względów. Głównie dlatego, że mimo upływu od zakończenia wojny tylu dziesięcioleci nadal mogą znaleźć się osoby, które zaczynały pracę przed powstaniem Polski Ludowej i jeszcze nie przeszły na emeryturę. Zatem sądowe uznanie zeznań świadków może być jedynym sposobem udokumentowania całego ciągu zatrudnienia. Zrozumiałe, że weterani pracy winni otrzymywać świadczenia ZUS w wymiarze należnym za wszystkie lata pracy — oczywiście ubezpieczonej, tzn. zobowiązującej pracodawcę do płacenia na rzecz ZUS składki liczonej od wynagrodzenia.

Jak dalece praktyka rozmija się z zasadami prawa, stykam się zarówno w sądzie — jako ławnik — jak i dziennikarka „Gazety". Czytelnicy, nie znajdując innego sposobu zdobycia od pracowników świadectw pracy, proszą redakcję o pomoc.

„Droga Redakcjo — pisze **Antoni Ramotowski z Ełku** — zwracam się z bardzo ważną dla mnie sprawą, której sam nie mogę załatwić. Chodzi o świadectwa zatrudnienia od dwóch moich pracodawców. W latach 1962—64 pracowałem w Gromadzkiej Radzie Narodowej w Stawiskach jako rachmistrz. Zwolniłem się najprawdopodobniej w maju 1964 r. i rozpocząłem pracę w powiatowym Związku Spółek Wodnych w Ełku, gdzie pracowałem do listopada 1965 r. Obie instytucje zostały rozwiązane, a w ich miejsce powstał **UMiG w Stawiskach** oraz **Gminna Spółka Wodna w Ełku.**

Zwróciłem się osobiście do Urzędu w Stawiskach o wydanie świadectwa pracy. Niestety, odpowiedziano mi, że nie wiedzą, gdzie znajdują się akta osobowe pracowników, którzy zwolnili się przed powstaniem Urzędu Miasta i Gminy. Kazano mi jechać do byłego powiatu, tzn. do Kolna lub do wojewódzkiej Łomży. Byłem w obu tych miastach, ale powiedziano mi, że niepotrzebnie ganiają mnie urzędnicy ze Stawisk i narażają na koszty podróży. Moje akta powinny być tam, gdzie pracowałem. Ponieważ nie miałem czasu na ponowny wyjazd do Stawisk (pracuję w Ełku), napisałem do naczelnika UMiG w Stawiskach, aby pomógł mi załatwić sprawę. Od ponad roku nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

Podobnie wygląda sytuacja ze spółką wodną. Też nie mają akt i nie wiedzą, gdzie się znajdują. A ja mam kłopoty z udowodnieniem moich uprawnień do nagrody jubileuszowej i stażu pracy.

Droga Redakcjo, przepraszam, że zwracam się z tą prośbą, ale nie widzę żadnej innej możliwości. Nie miałem żadnego kłopotu z uzyskaniem świadectwa pracy z mego pierwszego miejsca zatrudnienia w Elblągu z lat pięćdziesiątych. Napisałem list i zaraz przysłano mi potrzebny dokument."

Mam nadzieję, że byli pracodawcy naszego Czytelnika i ich „spadkobiercy", zdopingowani krytyką prasową, zdołają dotrzeć do teczek z personaliami sprzed ćwierć wieku i prześlą A. Ramotowskiemu potrzebne świadectwa pracy. A jeśli nie? Mogą liczyć się z obawą, iż zniecierpliwiony niedbałością urzędników obywatel złoży skargę nie tylko do „Gazety", ale i na wokandę sądową. Skoro są przepisy regulujące czas przechowywania akt osobowych pracowników, przez pół roku, prawo musi być respektowane. Zmiana szyldu nie oznacza braku odpowiedzialności za zobowiązania poprzednika danej instytucji lub przedsiębiorstwa.

Jedynie w przypadku ostatecznego rozwiązania jakiejś organizacji, jej akta trafiają do archiwum państwowego. Taka sytuacja dotyczy istniejącej w latach czterdziestych i na początku pięćdziesiątych „Służby Polsce". Z braku spadkobiercy dokumentacja personalna znalazła się na półkach archiwum w Białymstoku.

Beztroski w przechowywaniu akt nie powinniśmy tolerować, szkodzi to bowiem nie tylko indywidualnie obywatelom, którzy zagubili oryginały swoich dokumentów, ale prowadzi niekiedy do nadużywania zeznań świadków (nie zawsze wiarygodnych przed sądem), a w konsekwencji naciągania ZUS na płacenie niewypracowanych świadczeń.

Nie ma gotowej recepty na przywrócenie porządku w zakładowych archiwach, ale podejrzewam, że jest to osiągalne. Zamiast kierować obywatela, żeby przed sądem udowadniał staż pracy — należy postawić przed Temidą niedbałych pracodawców. Jeśli stanie się to praktyką, zabraknie śmiałków wyrzucających personalia na śmietnik.

HELENA VANEK

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Stefanowi Kapelko
z powodu śmierci
ŻONY
składają:
Zarząd, POP, NSZZ i współpracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Kleszczelach
k 915-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Grażynie Krasowskiej
z powodu zgonu
OJCA
składają:
dyrekcja, Związki Zawodowe, współpracownicy WZIR w Łomży zs. w Zambrowie
k 906-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. Piotrowi Gajlewiczowi
z powodu śmierci
OJCA
składają:
współpracownicy działu usług „ZAKREM" Grajewo
k 904-1

Serdeczne podziękowania kolegom oraz wszystkim najbliższym za udział w ostatniej drodze naszego
SYNA I BRATA
Jerzego Karpowicza
składają:
matka, siostra, brat z rodziną
g 1142-1

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
kol. Henrykowi Janickiemu
z powodu śmierci
OJCA
składają:
dyrekcja i współpracownicy Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Białymstoku
k 927-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Celinie Lubowickiej
z powodu śmierci
SYNA
składają:
Urząd Miejski w Bielsku Podlaskim, Inspektor Oświaty i Wychowania, koleżanki i koledzy ze Szkoły Podstawowej nr 2 oraz ZO ZNP w Bielsku Podlaskim
k 917-1

Wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia
Mirosławowi i Alinie Kowalewskim
z powodu zgonu
MATKI I TEŚCIOWEJ
składają:
pracownicy Sądu Rejonowego w Giżycku
k 907-1

Wyrazy szczerego współczucia
mgr. inż. Ryszardowi Falkowskiemu
z powodu śmierci
OJCA
składają:
dyrekcja i pracownicy Wydziału Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku
k 908-1

---

10 lutego 1989 r. poniósł śmierć wieloletni, zasłużony członek ruchu spółdzielczego
Ob. Czesław Fiedorowicz
Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
składają:
Zarząd i członkowie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Studziankach
k 905-1

Wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci
TEŚCIOWEJ
kol. Hannie Dondziło
składają:
dyrekcja, organizacje społeczno-polityczne oraz współpracownicy Zakładu Doświadczalnego Instytutu Energetyki w Białymstoku
k 902-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. Stanisławowi Nowakowskiemu
z powodu śmierci
OJCA
składają:
koleżanki i koledzy z ZW PTTK w Białymstoku
k 926-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Ob. Tatianie Prymaka
z powodu zgonu
MĘŻA
składają:
Zarząd, organizacje społeczno-polityczne i pracownicy WUSP w Białymstoku
k 928-1

Wyrazy szczerego żalu i współczucia Z-cy Dyrektora Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami
mgr. inż. Romualdowi Ejsmontowi
z powodu śmierci
OJCA
składa
dyrekcja i załoga Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Białymstoku z Rejonowymi Oddziałami
k 892-1

Wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci
OJCA I TEŚCIA
Czesławowi i Irenie Lulewiczom
składają:
Zarząd oraz pracownicy BSM
k 919-1

WROCŁAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH
we WROCŁAWIU
ul. Krakowska 93/105

zatrudni natychmiast

- murarzy
- monterów — spawaczy
- robotników niewykwalifikowanych oraz do przyuczenia w zawodzie murarza
- cieśli

Wysokie płace wg Zakładowego Systemu Wynagrodzeń.
Zakwaterowanie bezpłatne w kwaterach prywatnych lub hotelach robotniczych.
Wyżywienie w stołówkach ze znaczną odpłatnością przez zakład pracy.
Dysponujemy ośrodkami wczasowymi oraz koloniami nad morzem i w górach.
Przedsiębiorstwo prowadzi budowy eksportowe.
Informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych, tel. 380-83 do 7, wew. 281 lub 292.
k 123-0

RÓŻNE

PAL przestrajanie 221-57 inż. Sokół. g 1067-1

KRAWIECKIE maszyny przemysłowe — kupię. Białystok tel. 236-12. g 1094-0

AUTOMAT do lodów włoskich — sprzedam. Aleksandra Danielewska, Kołaki Kościelne, tel. 71. Łg 107-1

URZĄDZENIA chłodnicze — sprzedam. 413-316. g 1097-1

TELEWIZOR kolorowy „Tauras" — sprzedam. Augustów, tel. 53-88, 21-66. g 1083-1

„JOWISZA" kolor — sprzedam. Tel. 418-382 (po 16). g 1193-1

TELEWIZOR kolorowy „Eł" zdalnie sterowany — sprzedam. 51-16-77. g 1184-1

KUPIĘ chatę lub zabudowania blisko jeziora, lasu. Oferty 901116 Biuro Ogłoszeń Warszawa, Poznańska 38. k 764-00

DOM w Zambrowie — sprzedam. Zbigniew Kochański, ul. Sosnowa 41, 18-300 Zambrów, tel. 30-07. p 83-00

DOMEK mieszkalny z działką uzbrojoną (933 m kw.) i z prawem budowy zamienię na mieszkanie własnościowe. Tel. 75-05-51. g 1079-1

SPRZEDAM duży dom drewniany do rozbiórki (stan dobry). Konduktorska 15 g 1085-1

DZIAŁKĘ w Augustowie — kupię. Białystok 415-596. g 1101-1

C-360 stan dobry — sprzedam. Michał Torgoński, Targonie Wielkie, woj. łomżyńskie. g 1102-1

Wyrazy głębokiego współczucia
dr. n. med. Alicji Pasyńczuk-Boczoń
z powodu zgonu
OJCA
składają:
współpracownicy z zespołów chirurgii i ortopedii dziecięcej w Białymstoku
g 1168-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Marianowi Czuprykowi
z powodu śmierci
ŻONY
składają:
dyrekcja i współpracownicy Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. J. Śniadeckiego w Białymstoku
k 924-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. Danucie Tur
z powodu zgonu
OJCA
składają:
współpracownicy Zakładu Diagnostyki Laboratoryjnej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. J. Śniadeckiego w Białymstoku
g 1172-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kazimierze Faszczewskiej
z powodu zgonu
MĘŻA
składają:
dyrekcja i współpracownicy Zakładu Gazowniczego Białystok
k 931-1

Wyrazy szczerego współczucia
Danielowi Ejsymontowi
z powodu śmierci
OJCA
składają:
Zarząd oraz pracownicy BSM
k 918-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci byłego pracownika szpitala
Juliana Janickiego
składają:
dyrekcja i pracownicy Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. J. Śniadeckiego w Białymstoku
k 925-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. Halinie Granackiej
z powodu zgonu
OJCA
składają:
współpracownicy Zakładu Diagnostyki Laboratoryjnej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. J. Śniadeckiego w Białymstoku
g 1172-1

Wyrazy szczerego żalu i współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci
mgr. Leszka Pruszaka
składają:
Zarząd i pracownicy WZSBM w Białymstoku
k 878-1

BIURO POŚREDNICTWA SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW PZMot.
Białystok, ul. Zwycięstwa 52

PROWADZI NASTĘPUJĄCE USŁUGI:

- pośrednictwo kupna-sprzedaży i zamiany pojazdów stosując zniżkę w opłacie skarbowej do 50 proc. i pobiera najniższą prowizję 0,6 proc. od zawartej transakcji,
- prowadzi przetargi pojazdów dla jednostek gospodarki na najkorzystniejszych warunkach, 4,5 proc. wartości uzyskanej kwoty przetargu oraz załatwia wszelkie formalności związane z przetargami,
- sprzedaż komisową pojazdów samochodowych dla jednostek gospodarki uspołecznionej i osób fizycznych za opłatą 3 proc. ceny sprzedaży,
- udziela fachowych porad związanych z kupnem-sprzedażą i zamianą pojazdów samochodowych, maszyn rolniczych i części zamiennych.

Biuro czynne w dni robocze od godz. 8 do godz. 16, w niedzielę na giełdzie samochodowej.
k 794-1

UWAGA! HODOWCY DROBIU
z woj. białostockiego, suwalskiego, łomżyńskiego
ZAKŁAD PRODUKCJI DROBIU BITEGO
w Augustowie

KUPI

każdą ilość drobiu grzebiącego (kurczęta, indyki, kury)
Proponujemy ceny umowne wyższe od oferowanych przez „Poldrob" i drobiarza.

Kontakt: Augustów, Prądzyńskiego, tel. 53-88, 21-66.
g 1082-00

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD TRANSPORTU MLECZARSKIEGO
w Łomży

OFERUJE USŁUGI

w zakresie tankowania paliw silnikowych i sprzedaży olei silnikowych i przekładniowych w garażowej stacji paliw w Grajewie przy ul. Elewatorskiej.
Preferujemy jednostki posiadające znaczne ilości środków transportowych tzn. 20—100 jednostek silnikowych.
Zakupi każdą ilość używanych silników S-474 w cenie złomu użytkowego.
Kontakt WZTM w Łomży
18-421 Piątnica
ul. Forteczna 5
tel. 64-56, 42-14 wewn. 227 lub 225
k 803-0

KOMUNIKAT

Prezydent Miasta Łomży zawiadamia, że w dniach od 20 lutego — 10 marca 1989 r. w Wydziale Budownictwa Urbanistyki i Architektury tut. Urzędu przy ul. Turlejskiego 10a p. nr 16 wyłożone będą do wglądu publicznego dwa warianty projektu miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania osiedla „Zachód" położonego w Łomży między ulicami: Wojska Polskiego, Tkacką, Piaski, rzeką Łomżyczką, ul. Nowogrodzką a strugą Lepacką.

W okresie tym mieszkańcy miasta oraz jednostki organizacyjne mogą zgłaszać wnioski i uwagi do projektów planu w ww. Wydziale w godzinach pracy Urzędu.
k 798-0

UWAGA FOTOAMATORZY

— U NAS JUŻ REFORMA —
NAJTAŃSZE ODBITKI BARWNE W POLSCE NA PAPIERZE A G F A,

Z filmów wywołanych u nas, przy zamówieniu po 1 sztuce z dobrych:
— małoobrazkowych, format 7×10 — idealny format do albumu — cena 180 zł
— małoobrazkowych i pocket format 9×13 — cena 250 zł
— małoobrazkowych i zwojowych format 13×18 — cena 450 zł

TYLKO DLA BOGATYCH
Odbitki na papierze KODAKA — bardzo drogie — bardzo dobre
Odbitki ze slajdów wykonywane techniką specjalną na papierze odwracalnym.

STUDIO FOTOGRAFICZNE AFP ZAPRASZA!

adres:
03-318 Warszawa-Bródno
ul. Ogińskiego 5a, tel. 11-50-95
00-545 Warszawa-Śródmieście
ul. Marszałkowska 72, tel. 28-32-29

PRACE MOŻNA RÓWNIEŻ NADSYŁAĆ POCZTĄ
KUPIMY małe pawilony lub lokale sklepowe, własnościowe nadające się na punkty przyjęć w centrum miast wojewódzkich:
k 761-0

WOJEWÓDZKI SZPITAL CHIRURGII URAZOWEJ DZIECIĘCEJ
w WARSZAWIE
Al. Jerozolimskie 57

ZATRUDNI

- absolwentki pielęgniarstwa w pełnym wymiarze godzin.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu u Przełożonej Pielęgniarek w godz. 9—14.
Istnieje możliwość zamieszkania w hotelu.
k 630-0

WOJEWÓDZKIE ZRZESZENIE DROBIARSKIE
w Białymstoku, ul. Zwycięstwa 14/3
INFORMUJE ZAINTERESOWANYCH, ŻE
od stycznia 1989 roku
przyjmuje w każdą środę i czwartek w godz. 8—14 zamówienia na kurki odchowane 5-tygodniowe — do odbioru na początku kwietnia 1989 r.
k 950-1

ZESPÓŁ OPIEKI ZDROWOTNEJ
w Hajnówce

ZATRUDNI OD ZARAZ

- lekarzy o specjalności ogólnej do Gminnego Ośrodka Zdrowia w Narwi i do Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Trześciance oraz stomatologa do Ośrodka Zdrowia w Łosince.

Zapewniamy nowoczesne mieszkania.
Szczegółowej informacji udzieli ZOZ w Hajnówce oraz Naczelnik Gminy w Narwi.
k 714-0

Co, gdzie, kiedy?

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku — „Gałązka rozmarynu" (duża scena), godz. 15 i 19. W terenie: „Mały książę".
Białostocki Teatr Lalek — „Leć głosie po rosie", godz. 10. W terenie (Bielsk Podlaski): „Żołnierz i Bieda"
Państwowy Teatr Lalek w Łomży (ul. Sadowa 12) — „Bajki Pana Brzechwy", godz. 10.

KINA
W BIAŁYMSTOKU

„Pokój" — „Commando", prod. USA (od lat 15), godz. 10, 12 i 14, „Gliniarz z Beverly Hills II", prod. USA (od lat 15), godz. 16, 18 i 20.
„Ton" — „Pan Kleks w Kosmosie", prod. polsk. (b.o.) cz. I „Porwanie Agnieszki", godz. 9 i 10.30, cz. II „Misja Woltana", godz. 12, „Łabędzi śpiew", prod. polsk. (od lat 15), godz. 15, 17 i 19 (ostatnie dni), seans nocny: „Wirujący seks", prod. USA (od lat 18), godz. 21 (czyta lektor).
„Syrena" — „Pan Samochodzik i praskie tajemnice", prod. polsk.-CSRS (b.o.), godz. 10.30, „Mistrzyni Wu Dang", prod. chińsk. (od lat 15), godz. 13, „Kocham kino", prod. polsk. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20.
„Studio" — „Tam, gdzie rosną poziomki", prod. szwedzk. (od lat 15), godz. 17, „Na srebrnym globie", prod. polsk. (od lat 18), godz. 19.

KONCERTY

Państwowa Filharmonia, ul. Podleśna 2 — Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry FB pod dyrekcją T. Chachaja, z udziałem P. Skrzypka (fortepian). W programie utwory R. Schumanna i J. Brahmsa. Godz. 16.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Trójkąt bermudzki", prod. polsk. (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — „Krótkie spięcie", prod. USA (od lat 12).
Hajnówka — „Bez litości", prod. USA (od lat 18), „Kapitan Hajduków", prod. rum. (od lat 12).
Łapy — „Miłość Swanna", prod. franc.-RFN (od lat 18).
Mońki — „Dom gry", prod. USA (od lat 18), „Przygody błękitnego rycerzyka", prod. polsk. (b.o.).
Siemiatycze — „Pokój z widokiem", prod. ang. (od lat 12).
Sokółka — „Piramida strachu", prod. USA (od lat 12).
Suchowola — „Koniec sezonu na lody", prod. polsk. (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Trzech ojców", prod. franc. (od lat 15).
Grajewo — „Mewy", prod. polsk. (od lat 15).
Kolno — „Licealiści", prod. rum. (od lat 12).
Wysokie Mazowieckie — „Kamienny wyrok", prod. kanad. (od lat 18).
Zambrów — „Superglina", prod. USA (od lat 18).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Kolory kochania", prod. polsk. (od lat 15).
Suwałki „Barnaba" — „Mucha", prod. USA (od lat 18).
Augustów — „Maski", prod. franc. (od lat 15), „Pan Kleks w Kosmosie", prod. polsk. (b.o.).
Banie Mazurskie — „Opowieść Harleya", prod. polsk. (od lat 15).
Biała Piska — „Klątwa Doliny Węży", prod. polsk.-radz. (od lat 12).
Ełk „Polonia" — „Oszołomienie", prod. polsk. (od lat 18), Ełk „Zorza" — „Blue Velvet", prod. USA (od lat 18).
Giżycko — „Szczęśliwa trzynastka", prod. chińsk. (od lat 12).
Gołdap — „Dzika namiętność", prod. USA (od lat 18).
Kowale Oleckie — „Uciekający pociąg", prod. USA (od lat 18).
Mikołajki — „Harry Angel", prod. USA (od lat 18).
Olecko — „Gwiezdny przybysz", prod. USA (od lat 15).
Orzysz — „Złote dziecko", prod. USA (od lat 12).
Pisz — „Ran", prod. jap. (od lat 15), „Pan Kleks w Kosmosie", prod. polsk. (b.o.).
Prostki — „Klątwa Doliny Węży", prod. polsk.-radz. (od lat 12).
Ruciane-Nida — „Krótkie spięcie", prod. USA (od lat 12).
Ryn — „Wiza USA", prod. kubańsko-kolumbijskiej, (od lat 15).
Sejny — „Krótki film o zabijaniu", prod. polsk. (od lat 18).
Wydminy — „Powrót na ziemię", prod. USA (od lat 12).

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny", „Galeria Malarstwa Polskiego". Wystawy czasowe: „Szopki krakowskie — strój ludowy od Krakowa".
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — remont.
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny". Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30 (wstęp do 15). Wystawa „Galeria białowieska".
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — remont.
Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: „Obieg pieniężny w II Rzeczypospolitej", „Edward Stachura".
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. „Wśród pamiątek po prowizorach farmacji", „Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie", „Inspiracje tykocińskie".
Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—16.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16 (w soboty i niedziele zwiedzanie po uzgodnieniu). Wystawy stałe: „Adam Chętnik — życie i jego dzieła", „Pradzieje Nowogrodu".
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I poł. XX wieku. Wystawy czasowe: Wystawa pokonkursowa prac plastycznych dzieci „Kto nam niszczy przyrodę?", „Droga do niepodległości".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna: „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur wschodnich", „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur wschodnich". „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość". „Dary i przekazy w zbiorach Muzeum w Suwałkach".
Muzeum im. M. Konopnickiej — nieczynne (remont).

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18. Wystawy: 1) Malarstwo Krzysztofa Wachowiaka. 2) Malarstwo Stanisława Poskrobko. 3) Ilustracje książkowe Olgi Siemaszko.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne.
Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy Klubu
Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Wystawa malarstwa Wiktora Kabaca.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16. Wystawa rysunku „Natura matką ludzi".
Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami", pl. Żeglickiego — czynna w soboty i niedziele w godz. 13—22, w poniedziałki — w godz. 8.30—16, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8.30—22. Wystawa fotograficzna Jarosława Antoniuka „Stare budownictwo".

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa: „Juliusz Sz. Batura — grafika".
Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. „Źródła '88" — wystawa pokonkursowa.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku 10.30 „Quo vadis" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Belcanto dla wszystkich; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Pogwarki o piosence; 17.30 Z bliska i z daleka; 17.50 Kto tak pięknie gra — Oscar Peterson; 18.05 Radiowy klub zwolenników reformy; 18.20 Interstudio '89; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „W ptaszarni" — odc. pow.; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 „Okrągły stół" — relacje z obrad zespołów; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.15 60-lecie Śląskiej Uczelni Muzycznej; 23.00 Dziennik wieczorny oraz informacje sportowe; 23.15 Panorama świata; 23.30 Jazzowe granie A. Jaroszewskiego; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.00, 0.55; 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Stworzenie świata" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi J. Janczarski; 9.50 „Siedem domów Kuny" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.40 Muzyczne intermezzo; 13.05 Program lokalny; 13.20 „Stabat Mater" — rep.; 14.00 Muzyka młodych; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Nowości krajowej fonografii; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki; 18.15 „Siedem domów Kuny" — odc. pow.; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.10 Piosenka jest dobra na wszystko; 21.20 Nagranie wieczoru; 21.25 „Rówieśnik wieku" — cz. I aud. biograficznej; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza W. Kleszcz; 23.00 „Stworzenie świata" — odc. pow.; 23.20 Nowe nagrania radiowe; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Czy mówisz po polsku?; 8.30 „Pięć milionów stopni" — odc. pow.; 9.05 Każdy gra inaczej; 9.40 Muzyczny interklub; 10.00 „Niewidzialny człowiek" — odc. pow.; 10.30 Klasycy jazzu; 11.00 Mikrofon i pióro; 11.10 Folk w pigułce; 11.20 „Spadkobiercy" — odc. pow.; 11.30 Muzyka w dawnym stylu; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Pięć milionów stopni!" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Bach w oryginale i opracowaniach; 15.05 Między Taganką a Arbatem — Radziecka scena muzyczna; 15.40 Posłuchać warto; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 „Historia dyskretna i... skandaliczna"; 19.30 Złote lata bossa nowy; 19.50 „Spadkobiercy" — odc. pow.; 20.00 Studio nagrań; 20.45 „Do domu idę w księżycowej smudze"; 21.00 Fermata; 21.45 „Do domu idę w księżycowej smudze" cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Blues wczoraj i dziś; 22.45 „Do domu idę w księżycowej smudze" cz. III; 23.00 Opera tygodnia: G. Puccini — „Jaskółka"; 23.15 Miniatura poetycka; 23.50 „Sowa, córka piekarza".

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi W. Szymański; 6.15 „Inicjatywa bez lokalizacji" — aud. J. Weroniczaka; 7.30 „Zgroza" — kom. S. Pulnara; 13.05 Co niesie dzień; 13.10 „Ukrainka" — aud. S. Poznańskiego; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. K. Kurianiuka; 16.15 „Igraszki z czasem" — fel. T. Kudelskiej; 16.25 „Magazyn kresowy TA JOJ" — aud. J. Smyka i L. Pilarskiego; 16.55 „Szostakowicz — mniej poważny" — aud. Z. Gładyszewskiej.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.05 Historia, kl. VI
8.35 Domator — „Nasza poczta" i „Spróbuj... potrafisz"
8.50 „Domowe przedszkole"
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Dempsey i Makepeace na tropie" (12): „Nowojorskie powiązania" — serial prod. angielskiej
10.15 Domator — „To się może przydać"
10.45 Domator — „Encyklopedia zakopiańska" — „Makuszyński" cz. II
10.55 Domator — „Powtórzenie na życzenie — „Spróbuj... potrafisz"
11.10 Krajobrazy Polski kl. IV
12.00 Biologia kl. VIII
12.50 Język polski kl. I lic.
13.30 i 14.00 TTR — sem. IV
14.30 Telewizyjny Kurs Rolniczy — Zdrowie owiec
16.00 Program dnia i DT — wiadomości
16.05 „Na Kujawach" — film dokumentalny
16.25 Dla młodych widzów: „Kwant" oraz kino „Kwanta" — „Edisonowie" (4) — serial prod. angielskiej
17.15 Teleexpress
17.30 „Trzecia strona medalu" — wojsk. progr. hist.
17.55 „Rejs" — film dok.
18.20 „Sonda" — „Wysokie loty"
18.50 Dobranoc: „Pająk Chwat, wszystkich brat"
19.00 „10 minut"
19.10 „Teraz" — tyg. gosp.
19.30 Dziennik
20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie" (12): „Nowojorskie powiązania" — serial prod. ang.
20.55 Wokół „Okrągłego stołu"
21.40 „Pegaz"
22.30 „Spodkowe rockowania" — progr. rozrywkowy
22.55 „Polityka, politycy": Javier Perez de Cuellar
23.25 DT — Echa dnia
23.45 Język francuski (16)

PROGRAM II

16.55 Język francuski (16)
17.25 Program dnia
17.30 „Do szkoły pod górkę": Co mogą rodzice?
18.00 Program lokalny
18.30 Magazyn „102"
19.00 „Muppet show, czyli rewia gwiazd"
19.30 „Puls" — mag. med.
20.00 Galeria Ars Polonia w Düsseldorfie
20.25 „Jak śmiesznie żyć — jak smutno żyć" — śpiewa Emilian Kamiński
21.00 „Ekspres reporterów"
21.30 „Panorama dnia"
21.45 Kino studyjne „Dwójki": „Dwunastu gniewnych ludzi" — dramat psychol. prod. ameryk.
23.20 Komentarz dnia

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 „Ostrzeżenie przed sztormem" — film fab. cz. I i II
8.55 Godzina dla dzieci
13.40 Występ zespołu pieśni i tańca „Tulipan"
14.25 Filmy dokumentalne
15.10 „... Do lat szesnastu i więcej"
15.55 Film animowany
16.15 „Ave Masza" — film dok.
16.45 Dziś na świecie
17.00 Spotkanie ludzi czynu w studio Ostankino, cz. II
18.00 Minuty poezji
18.05 „Ujawniono morderstwo" — film tv, cz. I
19.00 Dziennik
19.40 Reflektor przebudowy
19.50 „Balet, balet..."
20.50 „Sonata dla trzech spółdzielni" — film dok.
21.15 Dziś na świecie
21.30 „Wiktor — zwycięzca" — film dok. o gitarzyście rockowym W. Zinczuku
21.55 „Twarzą w twarz" — film fab. cz. II
23.05 Opowiadania o artystach. Edgar Degas
23.35 Mistrzowie ekranu — Andriej Tarkowski

W razie wypadku

Pogotowie MO — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

SŁUŻBA ZDROWIA
W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222
Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę:
— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41 — pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego,
— ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07 — internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

APTEKA
DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-63.
Informacja o lekach — tel. 219-04

PUNKTY KONSULTACYJNE

„Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Dąbrowskiego 14, tel. 265-64 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 17—20.
„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 253-01 i 202-08.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15, tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15, tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej
Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 16 II 89

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41.
ODDZIAŁ GRUŹLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.
POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55
Pogotowie Chirurgiczne — Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.
Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.
Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.
Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546.
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 988 — czynny codziennie w godz. 17—6.
Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19

DYŻURNE TELEFONY WSW

Białystok — tel. 209-03, Giżycko 24-56.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny: 209-35, zastępcy redaktora naczelnego: 277-10, sekretarz redakcji: 215-08, dział łączności z czytelnikami: 211-18, dział miejski: 223-77, dział ekonomiczny: 211-30, dział sportowy: 223-17, dział rolny: 226-23, dział terenowy wewn. 276, fotoreporterzy: 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Telex 75-21-06. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor: 211-10. Rachunek rozliczeniowy: I Oddział Państwowego Banku Kredytowego w Białymstoku nr 370406-4066. Druk. Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.
Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43), i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch"; na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.
Prowadzący numer — Bohdan Hryniewiecki
Redaktor dyżurny — Jan Cieluszecki
PISSN 0137 9488. Nr indeksu 35013. T-2

W interesie młodych

Niezbędny współudział

W mieście i gminie Grajewo rozpoczęły już działalność wybrane niedawno rady sołeckie i komitety osiedlowe. Trzeba przypomnieć, że ustawa sejmowa z 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego łącznie z jej ubiegłoroczną nowelizacją usytuowała samorząd mieszkańców na pozycji samodzielnej reprezentacji mieszkańców wsi lub osiedla miejskiego, wyposażając go w odpowiednie kompetencje i środki. Wyróżniają się zwłaszcza kompetencje opiniodawcze, wnioskodawcze i decyzje i to daleko szersze niż te, jakie kiedykolwiek dotychczas posiadał samorząd mieszkańców.

WSPOMNIANA wyżej ustawa wraz z nowelizacją stworzyła niezbędne warunki, aby samorząd mieszkańców stał się rzeczywiście autentycznym partnerem miejscowych organów władzy, administracji i jednostek gospodarczych w rozwiązywaniu najbliższych i najpilniejszych dla ludności, w tym również ludzi młodych, spraw w ich miejscach zamieszkania. Szczególnie wiele spraw wiąże się z aspiracjami młodzieży i wciąż rosnącymi potrzebami młodego pokolenia.

Rozwiązywanie tych problemów, jakże często trudnych, nie może przebiegać bez maksymalnego współudziału ludzi młodych, najbardziej zainteresowanych, właśnie m.in. w organach samorządu mieszkańców: radach sołeckich i komitetach osiedlowych.

Tymczasem w Grajewie, pomimo szerokich działań informacyjno-zachęcających odnotowano, niestety, szczególnie mały udział młodych ludzi w zebraniach wyborczych samorządu mieszkańców. Ogromna większość uczestników tych zebrań to byli wyborcy w średnim i starszym wieku. Natomiast młodych spotykało się tylko gdzieniegdzie, jak przysłowiowe rodzynki.

Stąd też i w wybranych radach sołeckich oraz komitetach osiedlowych znalazła się bardzo szczupła reprezentacja młodych wyborców. W 48 radach sołeckich jest tylko czterech ludzi młodych, którym powierzono obowiązki sołtysa i przewodniczącego rady. Natomiast w samym Grajewie w czterech komitetach osiedlowych, na 54 członków jest zaledwie jeden człowiek młody. Czy tak w praktyce ma wyglądać często przez samą młodzież wysuwane głośno hasło: „Nic o nas bez nas!"? Czy jest aż tak źle, że młodzi ludzie — we własnym interesie — nie chcą działać w radach sołeckich i komitetach osiedlowych, czekając aż za nich i dla nich wszystko załatwią ich ojcowie i dziadkowie? A w czym m.in. przejawia się praca organizacji młodzieżowych? Można też przypomnieć, że nieobecni nie mają racji. Warto aby młodzi głęboko zastanowili się nad swoją postawą i wyłonili dodatkowo swoich reprezentantów do współudziału w pracach rad sołeckich i komitetach osiedlowych.

Wszak aktywna praca rad sołeckich i komitetów osiedlowych z szerokim udziałem młodych ludzi ma szczególne znaczenie dla dalszego aktywizowania społecznej działalności wszystkich mieszkańców miasta i gminy, do świadomego, demokratycznego współudziału i współdecydowania w rozwiązywaniu wielu lokalnych problemów związanych z jakością codziennego życia, pracy i wypoczynku.

MARIAN JABŁOŃSKI

Opakowania na runo leśne...

Zakład Produkcji Drzewnej „LAS" w Białej Piskiej (woj. suwalskie) zaplanowany ponad dwadzieścia lat temu na dziewięćdziesiąt osób daje dziś zatrudnienie 147. Oddane w ostatnich latach do użytku dwie hale produkcyjne, magazyn i warsztat samochodowy rozładowały nieco tłok, lecz to ciągle zbyt mało.

Obecnie podstawowym produktem są łubianki na owoce i runo leśne (ponad milion rocznie). Wytwarza się tutaj również stolarkę okienną i drzwiową oraz boazerię m.in. dla szkół, szpitali i odbiorców prywatnych. Surowca — jak na razie — nie brakuje. Drewno dostarczane z nadleśnictw **Pisz, Drygały** i **Maskulińskie** w pełni pokrywa potrzeby. Wartość ubiegłorocznej produkcji wyniosła trzysta milionów złotych.

Od kilku lat trwa modernizacja parku maszynowego. Dobrze spisuje się włoska łuszczarka. Pozwala ona na uzyskanie dobrej taśmy drzewnej na koszyki. W zakładzie ciągle coś się ulepsza.

Załoga jest pracowita i zdyscyplinowana. Pracują tu całe rodziny. Panuje dobra atmosfera między ludźmi. Stworzono dobre warunki socjalno-bytowe. Jest ładna stołówka, nowe szatnie. Średnia płaca miesięczna wynosi 48 tys. zł. (jc)

Edukacja teatralna dzieci

Kolneński Dom Kultury od kilku lat prowadzi edukację teatralną dzieci w wieku przedszkolnym i uczniów młodszych klas szkół podstawowych. Na spektakle zapraszany jest Teatr Lalek „Fraszka" w Warszawie i Białostocki Teatr Lalek. Każdego roku dzieciom prezentowanych jest po sześć spektakli. Oczekują one na przyjazd również Państwowego Teatru Lalek w Łomży.

W tym roku, jako pierwszy, 23 i 24 stycznia z przedstawieniem „Bajdurkowa szkoła" zaprezentował się teatr warszawski „Fraszka". Obejrzały go dzieci z Kolna, Janowa, Borkowa, Ptaków, Korzenistego i Turośli. (jf)

Powiedzieli nam:

Z marszu do działania

Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, wiceprezydent Suwałk — MARIAN LUTO:

— Pracujemy bardzo intensywnie niemal natychmiast po zakończeniu IV Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów SD, na którym dość nieoczekiwanie dla samego siebie, zostałem wybrany urzędującym przewodniczącym WK.

Obecnie opracowujemy zestaw wniosków i propozycji zgłoszonych w czasie Zjazdu oraz w trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach i miejskich instancjach a dotyczących m.in. dalszego pogłębienia procesu demokratyzacji, ordynacji wyborczej do Sejmu i rad narodowych, pluralizmu politycznego i związkowego, miejsca, roli i zadań koalicji międzypartyjnej, możliwości i dróg wyjścia z kryzysu, a także programu i Statutu SD, które nasi delegaci przedstawią na zbliżającym się XIV Kongresie Stronnictwa. Przygotowujemy także konkretny plan realizacji propozycji odnoszących się do problemów społeczno-gospodarczych woj. suwalskiego.

Chcemy również stworzyć koncepcję współdziałania wojewódzkich komitetów w Białymstoku, Łomży i Suwałkach jeśli chodzi o „Zielone płuca Polski". Musimy bowiem już nie chronić ale ratować zagrożone środowisko naturalne.

Na pierwszym posiedzeniu nowo wybranego Wojewódzkiego Komitetu SD wyłoniono dziesięcioosobowe Prezydium. 13 lutego dokonaliśmy już podziału obowiązków, powierzając funkcje wiceprzewodniczących Janowi Bubienko z Ełku i Stanisławowi Paszkowskiemu z Suwałk. Na sekretarza WK zamierzamy na najbliższym plenum WK zaproponować kandydaturę Bożeny Rutkowskiej.

Rozmawiał: (h)

Więcej aut w Grajewie

W mieście i gminie **Grajewo** zarejestrowanych jest 2726 samochodów osobowych. W ubiegłym roku przybyło 187 aut. Rolnicy mają do swej dyspozycji 871 traktorów. W minionym roku nabyli oni dodatkowo dalsze osiemdziesiąt ciągników.

Każdego roku zwiększa się również ilość właścicieli pojazdów jednośladowych. W ub.r. kupili oni 46 motocykli. Obecnie mieszkańcy miasta i gminy korzystają z 1120 pojazdów na dwóch kółkach. (cis)



Fragment hali produkcyjnej w ciechanowieckich zakładach obuwia.

Jaka praca-taka płaca

Młody, góra dwudziestokilkuletni mężczyzna, jest wyraźnie podenerwowany. Wręcza przełożonemu jednodniowe zwolnienie lekarskie, które już na pierwszy rzut oka budzi wątpliwości. Wyraźnie i nieudolnie przeprawiane litery — przybrudzone tam gdzie to było potrzebne — mętne wyjaśnienia takiego wyglądu zwykle czytelnego druku L-4 — jeszcze bardziej potęgują nieufność kierownika.

JEŻELI jest to rzeczywiście oryginalne zwolnienie — zapada ostateczna decyzja — poproś lekarza o jego przepisanie. Inaczej nieobecność uznam za nieusprawiedliwioną, zaś sprawą „poprawek" nie ja będę się zajmować...

— Na miejscu tego młodzieńca — komentuję całe wydarzenie — wolałbym pracownicze sankcje, niż mieć do czynienia — co nie jest wykluczone — z organami ścigania.

— Ja też — dodaje kierownik ciechanowieckiej filii **Siemiatyckich Zakładów Obuwia — Jerzy Błażejewicz.** Wybrał on, jego zdaniem, mniejsze zło. Wie, że u nas nie tolerujemy żadnych wykroczeń dyscyplinarnych. Zdecydowanie domagamy się rzetelnego wykonywania pracowniczych obowiązków. Dyscypliny rzeczywiście przestrzegamy, sporo też jednak płacimy pracownikom za solidną robotę. Inna zresztą nie wchodzi w rachubę...

Słuchałem tych słów z pewnym niedowierzaniem. Każdy szef, niemal każdego przedsiębiorstwa, chętnie podkreśla właściwą organizację pracy własnej firmy. Przy zetknięciu się zaś z tak zwanymi realiami, różnie ta prawda wygląda W tym przypadku jednak Jerzy Błażejewicz nic, a nic nie przesadził.

Siemiatyckie Zakłady Obuwia od kilku już lat słyną nie tylko w makroregionie z organizacji pracy, jakości produkcji, jego elegencji i szyku. Sukces osiągnięto najprostszą, wydawałoby się, drogą. Zatrudnionym stawia się wysokie wymagania, stwarzając im jednocześnie możliwości stosunkowo wysokich zarobków.

W Zakładzie w Ciechanowcu wypłaty stu-, stu-dwudziestotysięczne nikogo już nie dziwią. Mniej więcej tyle odbiera co miesiąc każdy pracownik. A raczej pracownica, bo większość zatrudnionych to kobiety

— W tej sytuacji pewnie nie możecie opędzić się od ludzi ubiegających się o pracę? — pytam kierownika, dodając, że w kilku przedsiębiorstwach Ciechanowca, które wcześniej odwiedziłem, wszyscy powszechnie narzekali właśnie na płace. Nawet miejscowy potentat, Zakłady Produkcji Zabawek — w stosunku do „obuwia" może się uznać pod tym względem co najwyżej za kopciuszka. Bo czy mogą obuwnikom imponować trzydziesto-czterdziestotysięczne miesięczne zarobki?

— Powiem rzecz dziwną — odpowiada kierownik. — Otóż, niemal od jutra gotowi jesteśmy zatrudnić minimum dwadzieścia pań, gwarantując im oczywiście wysokie zarobki. Niestety, nie ma chętnych. Wiem, że ludzi odstrasza właśnie dyscyplina. Wolą gorsze gdzie indziej niż nasz — nie waham się użyć tego słowa — reżim technologiczno-produkcyjny i nasze pieniądze. Nie potrafię wytłumaczyć tego zjawiska. Może socjolog by się z tym uporał? Świadczy ono jednak niewątpliwie o tym, że — wbrew pozorom — nie jesteśmy wcale takimi „pracusiami", za jakich się często uważamy.

Wysokie płace byłyby niemożliwe bez odczuwalnych efektów produkcyjnych. Te zaś do lat są imponujące. Osiągnięto je poprzez rzetelne ustawienie norm ilościowych i jakościowych. Ich wykonania pilnują sami pracownicy. Każdego miesiąca wiedzą wcześniej ile par obuwia mają wykonać, podziału obowiązków dokonują już w ramach brygady. Normy (chociaż napięte) też bywają przekraczane. Decyduje właściwa organizacja pracy każdej brygady, umiejętne wykorzystanie maszyn, samokontrola pracowników.

Ważne są także przejrzyste i zrozumiałe płacowe systemy motywacyjne. Ich wyliczanie zajęłoby zbyt dużo miejsca. Dość wspomnieć, że opracowany regulamin niemal każdy zatrudniony zna na pamięć. Wie, że dodatkowo wyprodukowana para butów, w określonym stopniu zasili jego domowy budżet. Wszyscy także pilnują jakości. Za gorsze gatunki płaci się dużo gorzej — całej brygadzie, niezależnie od stanowiska, gdzie wykonano niewłaściwy element obuwia — nikt więc nikogo nie musi pilnować.

Pewnie dlatego i administracji w zakładzie niewiele. Ot, raptem dwie osoby, łącznie z kierownikiem. Wprawdzie naliczania płac, całej księgowości dokonuje się w zakładzie wiodącym, wiele jeszcze jednak jest w kraju przypadków, gdzie na jednego zatrudnionego przypada także... jeden kierujący.

W Ciechanowcu tego nie ma. Ponad stu pracowników to w większości fachowcy z branży i ich koledzy z obsługi technicznej. Pozostali to strażnicy, sprzątaczki — typowa otoczka każdego przedsiębiorstwa.

— Nasz zakład pierwotnie miał służyć innym celom — wyjaśnia kierownik. — Odkupiliśmy budynki, zaadaptowaliśmy do „obuwniczych" potrzeb, z korzyścią — sądzę — nie tylko dla przedsiębiorstwa. Zatrudnienie znalazło kilkadziesiąt kobiet, a i na ciągle wygłodzonym rynku nasza produkcja jest istotnym zastrzykiem. Mogłaby być większa. Niestety, pracujemy w zbyt małych pomieszczeniach. Nie możemy wstawić żadnej dodatkowej maszyny.

Niebawem sytuacja ulegnie znacznej poprawie. Na placu leżą już elementy przygotowane pod budowę drugiej hali produkcyjnej. Po jej wykonaniu, możliwe będzie wytwarzanie nie tylko letniego obuwia dla pań — w tej „dziedzinie" na razie specjalizującej się w Ciechanowcu — ale także kozaków i innych bardziej skomplikowanych asortymentów.

Oby stało się to jak najszybciej. Być może panie przestaną wreszcie narzekać na puste półki sklepowe — przynajmniej — w obuwniczych sklepach.

MAREK GRZEŚKIEWICZ



Anna Kowalewska dokonuje kontroli jakości gotowych wyrobów.

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

SPORT

Po mistrzostwach cyclocrossowców

Najwyższe podium dla ełczan

Na plaży w Szeligach koło Ełku zakończyły się otwarte mistrzostwa okręgu suwalskiego w kolarskich przełajach. Startowało około 100 zawodników z siedmiu klubów. Dopisała pogoda, ciekawie zostały wytyczone trasy. Jedna pętla z dwoma podbiegami wynosiła 1700 m. Zabrakło tylko trochę śniegu i trochę błota, które zazwyczaj towarzyszą kolarzom.

W punktacji klubowej zwyciężył PRIM Ełk — 51 pkt. przed Zjednoczonymi Olsztyn — 43, Orłem Korolewo — 26 i Gwardią Białystok — 23.

Wyniki. Juniorzy młodsi (30 min. + jedno okrążenie) 1. Tomasz Bukowski (PRIM), 2. Robert Przybysz (Zjednoczeni), 4. Jacek Krawczyk (PRIM), 5. Mariusz Pietruszewski (Gwardia Białystok), 9. Tomasz Sutkowski, 10. Tomasz Kozikowski (obaj PRIM).

Młodzicy (20 min. + jedno okr.) 1. Marek Jabłonko, 2. Marek Sobolewski (obaj PRIM), 4. Krzysztof Gołaszewski, 5. Adam Rębacz, 7. Artur Podkowiński (wszyscy Gwardia Białystok), 8. Lesław Kamiński (Ognisko Białystok).

Seniorzy i juniorzy (40 min. + jedno okr.) 1. Wiesław Małyszko (PRIM), 2. Adam Szuba (Zjednoczeni) — uczestnik ostatnich mistrzostw świata, walczył w kategorii juniorów, 7. Grzegorz Szewczykowski (Zieloni Białystok), 9. Marek Sawicki (PRIM), 10. Dariusz Tyborowski (Zieloni Białystok). (let)

Najskuteczniejszy był Roś

W Elblągu zakończył się ogólnopolski turniej koszykówki juniorów. Spory sukces odnieśli młodzi koszykarze Roś Pisz, którzy pokonali bardziej znaczące kluby w kraju.

Kolejno Roś pokonał: Wybrzeże Gdańsk 85:65, Truso Elbląg 94:66, Spójnię Starogard Szczeciński 88:81 i AZS Koszalin 70:66.

I miejsce zdecydowanie wywalczył Roś Pisz przed AZS Koszalin i Spójnią Starogard.

Ponadto dwóch zawodników Rosia — **Roman Skrzecz** (rozgrywający) i **Marek Milewski** (obrońca) zostało wyróżnionych. (let)

Nie tylko kibicują, ale i grają...

Za kilka dni (24 bm.) rozpoczną się w Śremie tradycyjne już halowe mistrzostwa Polski kibiców w piłce nożnej. Pierwszego miejsca i tytułu bronić będą kibice bytomskiej Polonii, a drugiej pozycji Mazur Ełk.

W tegorocznych mistrzostwach udział wezmą: Arka i Bałtyk Gdynia, ŁKS Łódź, Polonia Bytom, Zagłębie Lubin, Lech Poznań, Lech Śrem, Śląsk Wrocław, Legia Warszawa, Lubań Śląski, Łuboszanin Drezdenko, Jagiellonia Białystok i Mazur Ełk.

Wyjazd kibiców Mazura do Śremia finansuje macierzysty klub przy pomocy urzędu miasta. Ełcki Mazur udostępnił także kibicom-piłkarzom swoją halę do treningu. Ambicją kibiców Mazura jest powtórzenie sukcesu z ubiegłego roku, a marzeniem zmierzenie się w finale z kibicami Jagiellonii.

Już 15 lat ofiarnie działa na rzecz Klubu Kibica i Mazura Ełk, **Waldemar Makarewicz.** W dowód uznania ostatnio został on uhonorowany w Komitecie Młodzieży i Kultury Fizycznej, Złotą odznaką „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej".

Sportowe wieści z Węgorzewa

Granica Kętrzyn przed Vegorią Węgorzewo i Lublinianką Lublin — oto kolejność zimowego turnieju piłki nożnej juniorów zakończonego w Węgorzewie.

Najlepszym bramkarzem uznany został **Roman Judycki,** a najlepszym technikiem **Jacek Kukułka** (obaj Granica Kętrzyn). Natomiast najskuteczniejszym strzelcem okazał się **Grzegorz Kokocha** (Vegoria) — 6 bramek.

MG OSiR zorganizował ostatnio mistrzostwa Węgorzewa w brydżu sportowym par. I miejsce wywalczyli: **Bartosz Chmurowski i Sławomir Dmowski** (W-wa) przed **Tadeuszem Burakiem i Mirosławem Godlewskim** (Węgorzewo).

Z życia TKKF

Jak dotąd pomyślnie układa się współpraca Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego „Pasmanta" w Grajewie z przyzakładowym Ogniskiem TKKF „Argona". Kierownictwo „Pasmanty" pomaga w przeprowadzaniu wielu imprez sportowych, organizowanych z myślą o załodze. Jedną z bardziej znaczących jest Bieg Wyzwolenia. Coraz więcej sympatyków biegania dla zdrowia zdobywa „Argona". Rośnie konkurencja nawet dla LZS „Maratonki" Grajewo.

Do wyróżniających się zawodników, a zarazem działaczy należą: **Mieczysław Bobrowski, Ewa Zyskowska, Mariola Zalewska, Ewa Żelazna i Bogusław Maciorowski.**

Za naszym pośrednictwem Zarząd Miejski TKKF dziękuje Ogniskom TKKF „Gwardia" przy RUSW i „Zdrowiu" przy ZOS w Grajewie za pomoc w przeprowadzeniu V Biegu Wyzwolenia Grajewa oraz jednocześnie zaprasza na II bieg z cyklu „Grand Prix '89", który odbędzie się 25 bm. w Parku Miejskim przy ul. Strażackiej w Grajewie. Dystans 2,5 i 5 km. Początek o godz. 11.

Śladem naszych publikacji

Higiena czy marnotrawstwo?

W notatce pod tym tytułem („GW" z 11 stycznia br.) krytycznie ustosunkowaliśmy się do sytuacji panującej na budowie oczyszczalni ścieków **Spółdzielni Mleczarskiej** w **Sokołach.** Odpowiadając na zawarte w niej zarzuty prezes **Związku Spółdzielni Mleczarskich w Łomży — Lech Karendys** pisze: „Na wymienionym w notatce placu w chwili obecnej nie są prowadzone prace budowlane i nie jest także prowadzony dozór obiektu. Zatem nie płacimy dozorcy za „pilnowanie powietrza", jak to nam zarzucano w notatce. Pracownicy dozoru mienia zostaną zatrudnieni z chwilą rozpoczęcia prac przez PRIBP w Białymstoku tj. w lutym br.

Odnośnie oświetlenia placu budowy wyjaśniamy, że do linii elektrycznej na tym placu podłączono zegar automatycznej regulacji oświetlenia i przez okres kilku dni (od zmroku do świtu) świeciły wszystkie latarnie. Oświetlenie było włączone celem sprawdzenia sprawności działania zegara. Obecnie zredukowano oświetlenie do dwóch lamp, które mają za zadanie oświetlać segmenty zaplecza kontenerowego znajdujące się na placu budowy".

(tek)

Z milicyjnej kroniki

Prokuratura Rejonowa skierowała do Sądu Rejonowego w **Zambrowie** akt oskarżenia przeciwko D.S. i S.J., którym zarzuca się kradzież z włamaniem do sklepu GS w **Kaczynie Cherbasach.**

Sprawcy dostali się do wnętrza po ukręceniu kłódek od kraty zabezpieczającej drzwi. Zabrali wino i inne artykuły spożywcze wartości 280 tys. zł. Spłoszeni krokami przypadkowego przechodnia, uciekli.

Za czyn ten grozi im kara pozbawienia wolności od roku do 10 lat oraz kara grzywny. (nom)

Na 300 tys. wycenił mieszkaniec **Giżycka** przywilej zachowania prawa do prowadzenia samochodu po spożyciu alkoholu. Tyle właśnie zaproponował milicjantom, którzy zatrzymali go w zimową noc w Giżycku. Zgodnie z prawem oferta ta będzie kosztowała go więcej, bo około miliona.

A wszystko to z powodu braków rynkowych, gdyż lekkomyślny kierowca, popijając, skracał sobie oczekiwanie w kolejce po telewizor. (mp)



Piskie łabędzie poczuły wiosnę...

Fot. R. Lysionek

Pokątna sprzedaż alkoholu

Tak można nazwać proceder, który uprawiają ekspedientki w gołdapskich „Delikatesach". W poniedziałkowe popołudnie (30 stycznia br.) d tego sklepu dostarczono kawę oraz importowane wino „ciociosan".

Czekali w kolejce tylko dorośli. Młodzież miała akurat w tym sklepie specjalne prawa. Do innego stoiska podeszły trzy młode dziewczyny. Zostały zaraz wpuszone przez równie młodą ekspedientkę na zaplecze. Inna ze sklepowych zaraz weszła tam z butelkami wina, po czym goście wychodzili z pełnymi torbami. Później tym samym sposobem zaopatrywali się w „ciociosan" dwaj młodzieńcy — niekoniecznie pełnoletni.

Kolejka stała karnie. Może nawet dłużej niż oczekiwali jej uczestnicy. Później okazało się, że wino już „się sprzedało".

Wiadomo, że wielu rzeczy na naszym rynku ciągle brakuje. Jednak, jak widać na przykładzie „Delikatesów" w Gołdapi, niektórzy doskonale sobie w kłopotach radzą. Źle, że w kombinatorstwie celuje młodzież, a jeszcze gorzej, że współdziała w tym personel sklepu. **„Społem" z Gołdapi ma jeszcze szansę wychować sobie personel, póki nie jest za późno!**

(nic)

W Sejmach

Ratować co się da

PODCZAS IV Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów SD w Suwałkach **Zbigniew Sawicki** przedstawił jeden z podstawowych problemów kultury — rewaloryzację zabytków. Sprawa dotyczy Sejn.

Przedsięwzięcie, które zrodziło się z inicjatywy aktywu Miejskiego Komitetu SD dotyczy sfery kultury, miasta i jego mieszkańców. MK SD podjął od sierpnia ub.r. działania związane z rewaloryzacją i utrzymaniem w stanie niezmienionym tzw. starorynkowej zabudowy Sejn oraz podominikańskiego zespołu klasztornego. Na roboczym spotkaniu, na którym byli obecni m.in. wiceminister Kultury, Krystyna Marszałek-Młyńczyk, prof. Strumiłło i dr Iwaniec oraz przedstawiciele władz administracyjnych Sejn, zgodnie przyznano, że dotychczas prowadzone prace rewaloryzacyjne są prowadzone niedbale. Prace prowadzone przez PKZ w zespole poklasztornym przypominają raczej najazd wandali niż prace konserwatorskie.

Najwytrwalsi optymiści po blisko 15 latach prowadzenia prac konserwatorskich zastanawiają się, czy nie zabezpieczyć tej budowli jako tzw. ruiny trwałej i dać sobie spokój. W dobie, kiedy brakuje mieszkań, szkół i przedszkoli czy warto inwestować miliony w rozwalające się stare budynki? Czy stać nas na taki romantyzm i rozrzutność?

Najprościej zburzyć stare i zbudować bardziej funkcjonalne. Tylko czy odnajdziemy w nich swoje pochodzenie, rodowód, historię i korzenie?

Obecnie trwają prace nad ustaleniem faktycznego stopnia dewastacji zabytkowej zabudowy. Badana jest kondycja i stopień dewastacji zespołu poklasztornego.

Sejneńskim zabytkom i architekturze miasta powinna jak najszybciej być przywrócona należna ranga, gdyż jest to jedno z ostatnich, o ile nie ostatnie miasto posiadające jedyną w swoim rodzaju zabudowę urbanistyczną oraz rzadko spotykany zespół poklasztorny. Jest ewenementem, że Sejny były do niedawna tyglem co najmniej czterech kultur — Polaków, Litwinów, Żydów i Starowierców, czego utrwaleniem w sensie muzealnym jest tworzenie obecnie Sanktuarium Czterech Narodów, które znajdzie miejsce w odrestaurowanej synagodze. Niewiele miast kraju może poszczycić się tego typu zabytkiem.

Sejny są miastem leżącym na „szlaku fińskim", powstałym z racji otwartego przejścia granicznego. To w Sejnach wita się i żegna turystów. (jn)

NUR

Barwy szkolnej codzienności

PRACOWNICY oświaty stanowią drugą pod względem wielkości grupę zawodową w gminie **Nur,** choć do pierwszej — rolniczej — całkiem nie przymierzalną.

— Zwartą! — podkreśla inspektor oświaty i wychowania, **Stanisław Galanty.** — Odkąd pamiętam, nigdy nie trzeba było nauczycieli godzić z sobą; pod tym względem Kuratorium nie miało tu nic do zrobienia.

Szkół jest sześć: w **Zuzeli, Zaszkowie, Żebrach Laskowcu, Ołowskich, Godlewie Miernikach** i **Nurze;** wszystkie luźne, schludne i dobrze wyposażone, choć w Godlewie — jeszcze w wynajętych pomieszczeniach (30 dzieci w pięciu klasach). Nauczyciele też mieszkają „u siebie", tylko jeden korzysta z kwatery.

— Ale z wygodami! — zapewnia inspektor.

Rozmawiamy w nurskiej szkole, dumie władz nie tylko oświatowych, powstałej na fali wznoszenia 10-latek razem z kolosami w **Małym Płocku** i **Grabowie.** Rozmach budowlany robi wrażenie, choć brakuje jeszcze trzeciego segmentu — sportowego.

— Nawet jak już powstanie, pozostaniemy przy powszechności sportu bez szaleństwa wyczynowego. Teraz też nie zamykamy szkoły po południu i w soboty, aby każdy chętny mógł sobie pograć w tenisa stołowego — taki pogląd wyraża dyrektor, **Daniela Szymczyk,** przy aprobacie inspektora, i nie jest to jedyna kwestia, w której są jednomyślni, choć przecież jak przystało na zbyt bliskich sąsiadów (segmentowych), powinni się czasem poróżnić.

Ale nie; zgadzają się nawet co do tego, że jedną kondygnację budynku trzeba oddać na specjalny ośrodek szkolno-wychowawczy, dzielić się z nim pracowniami i stołówką. Już teraz wydaje ona 250 obiadów przy nieżyczliwości **ciechanowieckiej GS,** której dostawy mięsa i warzyw są nieregularne i bezwzględnie przeprowadzane przez sklep. Co innego **Spółdzielnia Mleczarska** w **Kosowie** — przywozi swoje produkty pod magazyn szkolny.

Mówi się, że człowiek łatwo przesiąka luksusem, lecz ta budowla oszołomiła i nauczycieli, i dzieci. Przede wszystkim trzeba było coś zrobić z przestronnymi korytarzami. Nauczycielka biologii (dziś na emeryturze), **Janina Rybska,** urządziła piękny ogródek kaktusowy, potem dyrekcja — w szkolnym organie „Koszałek" — ogłosiła konkurs „Kwiatek dla Patronki", czyli Marii Konopnickiej. Wielkie halle i klasy poweselały.

— Może dlatego, że wszystko sami robiliśmy od podstaw, nie ma dewastacji — mówi Daniela Szymczyk. — Rodzice tynkowali ściany, szyli zasłony, razem sprzątaliśmy. Proszę zobaczyć, w jak dobrym stanie są wszystkie toalety, choć od przekazania budynku mijają dwa lata...

Pewnie taka placówka promieniuje na całą gminę kulturą i hołubi, wespół z GOK, młode talenty. Okazuje się, że nie bardzo. Owszem, przygotowuje dzieci do konkursu recytatorskiego i współpracuje z biblioteką gminną (9 punktów bibliotecznych w terenie, 13 346 woluminów), ale głównie aranżuje programy na uświetnianie imprez wewnętrznych. Natomiast stale pracują koła zainteresowań: polonistyczne, geograficzne i komputerowe (oba komputery są też wykorzystywane na lekcjach). No i wychodzi kserograficzny „Koszałek", redagowany przez koło polonistów; na razie nieregularnie, lecz z nadzieją ustabilizowania się w kwartalnik. To ilustrowane pisemko poucza i relaksuje, promuje debiutantów pióra i odnotowuje wydarzenia szkolne. Najważniejsze z nich przypada na 23 maja, dzień urodzin Patronki, okrzyknięty Świętem Szkoły, kiedy to placówka tonie w barwach narodowych i podniosłym nastroju.

Codzienność toczy się w kolorze granatowym, aby światło wiedzy było jaśniejsze od stroju.

STEFANIA HENCZELOWA

Na warzywniaku bez obfitości

Minimum asortymentowe—niekompletne ▩ Zamiast z warzyw — witaminy z cytryn ▩ Sałata — w marcu ▩ Ceny jeszcze nie najwyższe

Każdej kobiecie prowadzącej dom marzy się, iżby w lutym, po wejściu do sklepu warzywnego, bez kłopotu włożyć do koszyka świeżutkie pieczarki, pęczek nieobeschniętej włoszczyzny, główkę sałaty, szczypiorek, albo np. dorodnego selera i nienadgniłą marchew bądź świeżo pędzoną cykorię, a także kilka listków zielonej pietruszki... na deser dzieciom może parę jabłek bądź nawet pomarańczy. Takie zakupy pozostają, niestety, w sferze naszych marzeń. W każdym razie niesposób ich w pełni dokonać w białostockich sklepach z przyczyny bardzo prostej: nie ma pełnego asortymentu warzyw i owoców. Wiem, że nie mają podobnych problemów warszawianki, które lubią kupować w halach (rządzących się własną ekonomią) bądź łodzianki zaopatrujące się w popularnym „Centralu".

ZUSTALONEGO zestawu przez białostocki zespół do spraw funkcjonowania rynku wynika, że dziesięć asortymentów warzyw i owoców (m.in. ziemniaki, cebula, marchew itp.) powinny być w ciągłej sprzedaży, a kolejne dziesięć w zależności od podaży. Niestety, w drugiej grupie znalazły się tak podstawowe warzywa, które trudno ostatnio kupić jak pietruszka, biała i czerwona kapusta oraz pierwsze nowalijki: szczypior i sałata.

W sklepach PSS zaopatrywanych przez „Witaminę" ekspedientki potwierdzają, że od pewnego czasu brakuje właśnie pietruszki i kapusty, a o nowalijkach na razie nie mogą nic powiedzieć, bo sałata w ich sklepach jeszcze się nie pojawiła, a szczypior trafia sporadycznie (zwykle raz na tydzień i dostawy zaspokajają wtedy zaledwie 50 proc. potrzeb). Od dłuższego czasu nie było również pieczarek. W ciągłej natomiast sprzedaży są ostatnio cytryny, których w porównaniu z ubiegłym rokiem PSS „Społem" otrzymała trzykrotnie więcej. Bywały pomarańcze i grejfruty, ale z pewnością fakt, że skończyły się, ucieszył niektórych handlowców. Sądząc po opóźnionej obniżce, dotyczącej raczej kawałków niż normalnych owoców, nie bardzo wiedzieli oni jak elastycznie ustawić ceny. Dziś lub jutro dotrze do Białegostoku jeszcze jeden wagon cytrusów.

Czy sklepy firmowe PGR **Ignatki** bądź **„Witaminy"** mają atrakcyjniejsze warzywa? Zajrzeliśmy do dwóch placówek przy ulicach Skłodowskiej i Zamenhofa. Witryny przyciągają estetyką, ale raczej jest tam to samo, co w PSS-owskich placówkach. Częściej jedynie bywa szczypior. „Witamina" dostarczyła wczoraj 2,5 tys. pęczków szczypioru, ale zaledwie 300 główek sałaty. Większych jej dostaw należy spodziewać się dopiero w marcu.

Białostoczankom pozostaje więc szukanie warzyw w zieleniakach, prowadzonych przez prywatnych sprzedawców. Ale z góry ostrzegam, że ceny na niektóre towary mogą przyprawić o zawrót głowy. Pieczarki dla przykładu osiągnęły już cenę 1600 złotych, ładniejsze jabłka — 400 zł, a sałata — 250 zł za główkę. Pani **Iwańska** prowadząca prywatną budkę stwierdziła: „po warzywa jak sałata czy pieczarki mąż jeździ do województwa skierniewickiego i warszawskiego Przy obecnej cenie za opał żaden właściciel szklarni nie chce rozmawiać o niższych cenach, a przecież i nas, prowadzących zieleniaki transport kosztuje. Sądzę, że pieczarki wkrótce osiągną cenę ponad 2 tys. zł."

Właśnie galopada cen powoduje, że szukamy warzyw i jabłek na rynku przy ul. Bema. Jeśli we wtorek za kilogram jabłek płaciłam 250 zł, podczas gdy w prywatnych budkach kosztowały 400 zł, a w sklepach 300, to jest to wyprawa po zakupy opłacalna.

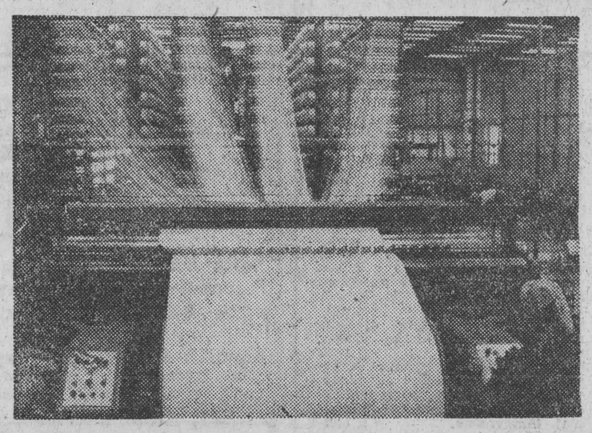
Ceny na warzywa i owoce obrazują to, co w ogóle dzieje się w naszym kraju z cenami na różne produkty i towary. Jeszcze w ub. roku o tej porze za kilogram cebuli płaciliśmy (cena średniokrajowa) 50 zł, a teraz 166 zł, a kapusta w tym czasie zdrożała już czterokrotnie. Białostoccy handlowcy pocieszają, że w naszym regionie nie sprzedaje się warzyw jeszcze najdrożej; bo jeśli średnia krajowa za pory w styczniu wynosiła 215 zł, to w naszych sklepach osiągnęła 160 zł, nawet ziemniaki (o które jesienią było bardzo trudno) są tańsze o 10 zł.

KRYSTYNA POLAKOWSKA

Białostockie „persy"

Kształt, kolorystykę i funkcję „persów" wytwarzanych w białostockiej Fabryce Dywanów „Agnella" projektują plastycy z zakładowej komórki wzornictwa i robią to, trzeba przyznać, znakomicie. Dywany są piękne, modne i trwałe. Cieszą się dużym wzięciem nie tylko w kraju, ale i za granicą. Szkoda tylko, że kupno takiego „persa" w sklepach białostockich jest właściwie niemożliwe. Prosimy więc, aby pracownikom zakładowej komórki wzornictwa dorównali pracownicy z produkcji i zbytu „Agnelli".

Tekst i fot. ROMAN SIEŃKO



Stanowisko czyszczenia dywanów



Bożena Andruszko — tkaczka



Meandry Wiedzy Powszechnej

W woj. białostockim trwa podsumowanie kolejnych czterech lat działalności Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Jednym z aktywniejszych rejonów pracy Towarzystwa jest Bielsk Podlaski. Obejmujący zasięgiem miasto oraz gminy Bielsk Podlaski, Boćki i Orla TWP starało się upowszechniać wiele dziedzin wiedzy i nauki.

W DOTYCHCZASOWEJ działalności popularyzatorskiej zarówno na uniwersytetach, powszechnych studiach wiedzy jak i na prelekcjach i odczytach, naczelne miejsce zajmowała wiedza społeczno-polityczna. Uniwersytety cieszyły się szczególnym powodzeniem wśród rodziców, gdyż poruszają wiele problemów nurtujących współczesnego rodzica wychowującego swe dzieci w niełatwych warunkach.

Wśród stałych placówek na wyróżnienie zasługują uniwersytety dla rodziców w **szkołach podstawowych** w **Boćkach, Orli i Andryjankach** oraz **szkołach nr 3 i 4** w **Bielsku Podlaskim**, gdzie długoletnimi kierownikami są **Krystyna Ulikowska, Eugenia Wasiluk, Maria Galicka, Irena Jakoniuk i Mikołaj Roszczenko.** W latach 1985—88 w rejonie pracowało 37 tego typu placówek, a w zajęciach uczestniczyło ponad 1 tys. słuchaczy.

Niewątpliwie efekty działalności placówek TWP uzależnione są od metod pracy. Muszą one bowiem zainteresować uczestników, zachęcać do samokształcenia. Niestety, nie zawsze stosuje się na zajęciach pomoce naukowe jak plansze, wykresy, filmy i przeźrocza.

Ważnym elementem pracy TWP pozostają odczyty. Wygłoszono ich 1146, poświęcając większość tematyce społeczno-politycznej, medycznej, ochronie środowiska oraz kulturze. Mniej natomiast było prelekcji z dziedziny historii i ekonomii rolnictwa.

Na uwagę zasługują 22 stałe punkty odczytowe związane z cyklem spotkań **„Młode pokolenie Polski Ludowej"**. Większość tych spotkań odbyła się w klubach „Ruchu" i „Rolnika". Słowa uznania należą się długoletnim prelegentom i wykładowcom, a wśród nich **Wiktorowi Bobrowskiemu, Andrzejowi Moskalewiczowi, Ninie Ignatiuk, Michałowi Sacowi, Antoninie Kaliszuk, Walentynie Konończuk, Marii Kocyk, Bazylemu Borowskiemu** i innym.

W okresie minionych czterech lat zorganizowano 20 kursów bhp dla wszystkich nauczycieli i pracowników administracyjno - obsługowych szkół podstawowych rejonu. Wielkim powodzeniem cieszyły się kursy języka angielskiego, których ilość z trzech w 1985 roku wzrosła do siedmiu.

Postępowi ilościowemu różnych form działalności TWP towarzyszyć musi wzmożona troska o jakość tych form, odpowiednie treści, atrakcyjny sposób prowadzenia zajęć. TWP nigdy nie stało i nie będzie stało na uboczu postępującego procesu odnowy. Na tle dokonujących się przemian wartości, procesu demokratyzacji kultury, oświaty, życia społecznego i politycznego TWP musi znaleźć swoje miejsce. Niewątpliwie wspólnie ze związkami zawodowymi, spółdzielczością pracy, organizacjami młodzieżowymi może ono wzbogacać życie kulturalne w zakładach, szkołach i ośrodkach.

Prelegentami i wykładowcami w TWP są głównie nauczyciele. Zbyt mało jest jeszcze lekarzy, prawników i kadry inżynieryjno-technicznej. Należałoby nowych działaczy poszukiwać w organizacjach młodzieżowych.

Unowocześnienie pracy oświatowej związane jest z zapewnieniem odpowiednich pomocy naukowych. Opracowań metodycznych z roku na rok jest coraz więcej, brak jest natomiast odpowiedniej ilości sprzętu radio-wizualnego.

WIESŁAW FALKOWSKI

W sobotę, Jagiellonia — Legia

Pierwsze poważne „odkrycie kart"

Zima upływa nam w tym roku bez śniegu i w dodatnich temperaturach. Wszyscy zawzięcie trenują, rozgrywają towarzyskie mecze, bo czasu do rozpoczęcia piłkarskiej wiosny coraz mniej. Liga startuje już 11 marca, a wcześniej (5 marca) rozegrane zostaną półfinałowe pojedynki o Puchar Polski.

Jagiellonia obecnie ćwiczy w Białymstoku, najczęściej na boisku Włókniarza. Trener **Mirosław Mojsiuszko** ma do dyspozycji prawie wszystkich zawodników tworzących 20-osobową kadrę I-ligowego zespołu. W najbliższą sobotę, 18 bm. Jagiellonia zmierzy się na stadionie białostockiego Włókniarza w towarzyskim meczu z warszawską Legią. Początek o godz. 11.30. Ceny biletów 400 i 200 zł.

Oba zespoły pojedynek ten traktują poważnie. Skończył się już okres różnego rodzaju „manewrów" podczas meczów sparringowych. Jagiellonia wystąpi w najsilniejszym składzie.

Wczoraj rozmawialiśmy z przedstawicielem Sekcji Piłki Nożnej warszawskiej Legii, który powiedział nam, nasi piłkarze niezwykle solidnie przygotowują się do wiosennej rundy. Do Białegostoku przyjedziemy bez Dariusza Wdowczyka, Zbigniewa Kaczmarka i Romana Koseckiego, którzy z kadrą trenera Łazarka przebywają na tournée w Ameryce Środkowej. Wszyscy pozostali piłkarze Legii łącznie z Dariuszem Dziekanowskim wystąpią w Białymstoku. Ostatnio Legia rozegrała kilka towarzyskich spotkań. Pokonała Broń Radom 2:1, Radomiaka 3:1, Gwardię Warszawa 3:0, Motor Lublin 1:0, i dwukrotnie wygrała z AZS AWF 5:1 i 2:1.

Jak z tego widać, legioniści formę „budują" w licznych spotkaniach towarzyskich. (łet)

Po raz 19 w Czarnej Białostockiej

Czas szykować balony

Jedną z imprez o najdłuższej tradycji są **zimowe zawody modeli balonów na ogrzane powietrze w Czarnej Białostockiej.** W tym roku odbędą się już po raz dziewiętnasty. Balony wzniosą się w powietrze w **niedzielę, 26 bm. o godz. 10.30** z boiska miejscowej **SP 2 przy ul. Traugutta.** Wyniki zaliczane są do punktacji ogólnopolskiej

W zawodach mogą uczestniczyć zawodnicy do lat 17 włącznie. Powinni zbudować balony o średnicy max. 4000 mm. Konstrukcja i materiały dowolne Wyklucza się udział balonów produkcji przemysłowej. Model musi być wykonany własnoręcznie przez zawodnika, posiadać numer licencji lub pierwsze litery (o wysokości min. 100 mm) imienia i nazwiska startującego.

Każdy może wykonać dwa oficjalne loty. Podstawą oceny będzie ich czas. Zabrania się wypuszczania balonów na uwięzi.

Klasyfikacja indywidualna i drużynowa będzie prowadzona w dwóch grupach: **balonów bibułkowych i balonów foliowych.** Najlepsi otrzymają nagrody. A warto wiedzieć, że zwiększyło się grono tradycyjnych organizatorów i sponsorów imprezy Do **SM „Metalowiec", naczelnika Miasta i Gminy w Czarnej Białostockiej, Aeroklubu Białostockiego i WZSBM w Białymstoku** dołączyli: **dyrektor Wydziału ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej UW — Janusz Kochan, Młodzieżowy Dom Kultury i inspektor Oświaty i Wychowania UM w Białymstoku.** (dk)

Brydżowe reminiscencje

O wygraniu szlema z rekontrą w treflach, karach, kierach, pikach, czy bez atu marzy każdy brydżysta. Brydż jest grą kształtującą logiczne myślenie i spostrzegawczość, wymagającą precyzyjnego matematycznego obliczania.

W Hajnówce ilość miłośników gry w brydża powoli, ale systematycznie wzrasta W roku ubiegłym o miano najlepszego brydżysty ubiegało się 68 osób, o dziewiętnaście więcej aniżeli w roku poprzednim. Turnieje kwalifikacyjne odbywają się w ZDK „Leśnik" w każdy poniedziałek, przez cały rok, z wakacyjno-urlopową przerwą od czerwca do września.

Systematyczność w uczęszczaniu, umiejętność licytacji a także technika rozgrywki i obrony decyduja o końcowym sukcesie. Tytuł Grand Prix Hajnówka' 88 zdobyli i puchar przechodni prezesa Klubu Sportowego „Puszcza" otrzymali **Ryszard Bagiński i Bazyli Smolski** którzy zgromadzili po 459 pkt. Kolejne miejsca zajęli: **Marian Chodakowski, Cezary Czarnecki Jerzy Sahajdak, Leon Świętochowski i Jan Piskur.**

Wznowiono już tegoroczne rozgrywki. Organizatorzy zapraszają sympatyków brydża z Hajnówki i okolicznych miejscowości do ZDK „Leśnik" w każdy poniedziałek, o godz. 17.30. (koj)

Koniec ferii — zapraszamy na koszykówkę

W sali SP nr 43 w Białymstoku (ul. Stroma 6) rozpocznie się w piątek, 17 bm. międzynarodowy turniej koszykówki kadetów o puchar prezesa ZKS Instal.

W piątek, 17 bm. godz. 16 Kowno — Społem Łódź, 17.30 Instal I — Instal II; sobota godz. 16 Kowno — Instal I, godz. 10.30 Społem — Instal II; sobota, godz. 10 Kowno — Instal II, 11.30 Społem — Instal I.

III front siatkówki

W piątek, 17 bm. rozpoczynają się rozgrywki ligi międzywojewódzkiej w siatkówce kobiet. W białostockim turnieju zmierzą się: AZS B-stok, Juvenia I i II B-stok oraz Budowlani Suwałki. Pojedynki odbędą się w sali IV LO Białystok, ul. Zwierzyniecka 9A.

Piątek, 17 bm godz. 16 AZS — Juvenia II, 17.30 Budowlani — Juvenia I; sobota, godz. 16 — Juvenia I — Juvenia II, 17.30 — Budowlani — AZS; niedziela, godz. 10 Budowlani — Juvenia II, 11.30 AZS — Juvenia I.

Propozycje KULTURALNE

WIECZÓR Z BRAHMSEM

W **Państwowej Filharmonii** — dziś, 16 lutego o godz. 16 i jutro, 17 lutego o godz 19 — słuchamy **I Koncertu fortepianowego b-moll op. 115 Brahmsa oraz IV Symfonii b-mol op. 120 Schumanna.** Gra orkiestra symfoniczna pod batutą **Tadeusza Chachaja** oraz pianista **Paweł Skrzypek.**

Paweł Skrzypek, którego usłyszymy w koncercie Brahmsa, występuje w kraju i za granicą, dokonał wielu nagrań radiowych, telewizyjnych oraz płytowych, m. in. techniką kompaktową dla brytyjskich i zachodnioniemieckich wytwórni. Swoje umiejętności artystyczne doskonalił m.in. pod kierunkiem **Ryszarda Bakszta** w Manchesterze. Jest laureatem wielu konkursów pianistycznych (np. I nagroda na konkursie chopinowskim w Londynie, nagroda Brytyjskiego Stowarzyszenia Muzyków). Zapraszamy. (olp)

„PRO ARTE ET STUDIO"

Koło Miłośników Sztuki „Pro arte et studio" rozpoczęło już swoją działalność. Nadal jest otwarte dla każdego młodego człowieka, który czuje potrzebę realizacji siebie poprzez sztukę (plastykę, film, fotografię itp.).

Jeżeli dojdziesz do wniosku, że wiesz za mało na temat różnych dziedzin sztuki, masz pomysł na działalność artystyczną, chciałbyś uczestniczyć w warsztatach, plenerach, podróżach i tworzeniu rzeczy interesujących — **Biuro Wystaw Artystycznych** czeka — **18 lutego** (w najbliższą sobotę) o **godz. 11,** miejsce spotkania „Arsenał" (ul Mickiewicza 2). (olp)

WYSTAWA MALARSTWA

Wojewódzki Dom Kultury w Białymstoku oraz osiedlowy Klub SSM „Miraż" zapraszają do obejrzenia poplenerowej wystawy malarstwa **„Różanystok 88".** Otwarcie — piątek, 17 bm. o godz. 17 w „Mirażu", ul. Kozłowa 4. (mip)

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Młodzieżowy Dom Kultury w Białymstoku (ul. Warszawska 81) zaprasza do swojej galerii na poplenerową wystawę zatytułowaną **„Bojary w obiektywie młodych fotografików".** Tę ciekawą ekspozycję zawierającą kilka fotoreportaży można oglądać codziennie (z wyjątkiem niedziel) **do 26 lutego w godz. 13—20.** (kp)

SPOTKANIE Z FILOZOFIĄ WSCHODU

W **Domu Kultury** „Zachęta" przy ul. Piastowskiej 11A w dniach 17—19 lutego spotkania z **Jackiem Krygiem.** 17 bm, godz. 17 — Po klasztorach Azji (prezentacja slajdów), 18 bm godz. 17 — W poszukiwaniu prawdy czyli podstawy rozwoju duchowego 19 bm., godz. 12 — Blaski i cienie medytacji. (bis)

KOMPAKT-KLUB

W kawiarni **Fama** (ul. Dzierżyńskiego 5) **dziś o godz. 18.30** kolejne spotkanie sympatyków Klubu Kompaktowego. Słuchanie muzyki, wymiana i prezentacja nagrań.

(bis)

Stowarzyszenie Oświatowców otwiera ramiona

Dziś, **16 lutego, o godz. 10** w sali konferencyjnej Kuratorium Oświaty i Wychowania (Rynek Kościuszki 9) odbędzie się walne zgromadzenie członków i sympatyków **białostockiego Oddziału Stowarzyszenia Oświatowców Polskich,** które — jak nas poinformowano — jest „otwarte" dla wszystkich, komu bliskie są idee kształcenia ustawicznego, rozwój kultury, w tym również propagowanie i wdrażanie innowacji w oświacie dorosłych". (kp)

Zjazd Towarzystwa Biebrzańskiego

Zarząd Towarzystwa Biebrzańskiego zaprasza wszystkich członków i sympatyków na **II Walny Zjazd Towarzystwa.** Ze względów organizacyjnych jego termin uległ przesunięciu. Odbędzie się on nie 18 lutego — jak informowaliśmy — lecz **25 bm. o godz. 10** w świetlicy Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Białymstoku przy ul. Lipowej 51. W programie przewidziano m.in. dyskusję nad zmianą statutu oraz wykład prof. dr. hab. **Andrzeja Dyrcza** na temat ptaków zamieszkujących dolinę Biebrzy. (ko)

Wtorek w województwie

Kradną, ale i są zatrzymywani ▣ Torba podróżna pojechała ze złodziejem ▣ Poniosła go fantazja

Ostatnie dni w kronikach milicyjnych wyróżniają się szczególnie tym, że ciągle grasują złodzieje. Pisaliśmy o wielu włamaniach do sklepów, kiosków księgarń, do samochodów, wagonów, a przede wszystkim do mieszkań prywatnych. Nie zabrakło podobnych incydentów i w miniony wtorek.

— O kradzieży torby podróżnej w pociągu jadącym z Warszawy do Białegostoku zgłosiła mieszkanka Białegostoku. W torbie były dokumenty, przedmioty osobiste oraz różne pieniądze: 15 tys. zł, 100 dolarów, 200 lei i 25 rubli.

Po libacji alkoholowej z mieszkania przy ul. Kraszewskiego w Białymstoku wyniesiono złoty pierścionek, którego wartość właścicielka wyceniła na 90 tys. zł.

We wtorek udało się zatrzymać sprawców wcześniejszych przestępstw. m.in. 23-letniego **Roberta W.,** który wspólnie z **Kazimierzem P.** okradł „malucha" z narzędzi Robert W. miał na sumieniu inne przestępstwa i dlatego prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci aresztu.

Ukrócono również zapędy złodziejskie niektórych nastolatków, którym wydawało się, że najprostszym sposobem na wzbogacenie się są kradzieże. Zatrzymano m.in. 19-letniego Piotra L., który w lipcu w Białymstoku dokonał czterech kradzieży. „Zwinął" m.in. odtwarzacz, aparat fotograficzny, i sporo pieniędzy W czasie włamania do kiosku „Ruchu" przy ul. Warszawskiej milicja zatrzymała 15-letniego **Mariusza R.,** a 19-letniego **Michała Ch.** nakryto, gdy usiłował wynieść ze szkoły podstawowej telewizor „Jowisz".

Wyjaśniła się sprawa rzekomego napadu na **Artura S.** (pisaliśmy o tym wczoraj). Jak się okazało, to co zeznał Artur S. nie bardzo odpowiada prawdzie, bowiem pieniądze i sweter zostawił w mieszkaniu w którym ucztował a więc nikt go nie okradł. Również z pobiciem nie było tak, jak opowiadał poszkodowany. Sam bowiem wszczął bójkę ze współbiesiadnikiem i po prostu oberwał.

(kp)

„Bliżej świata" non stop, czyli...

Satelita nad „Piaskami"

Wszystko wskazuje na to, że za niecały miesiąc mieszkańcy niektórych budynków w **białostockim osiedlu „Piaski"** siedząc wygodnie, w ciepłych kapciach przed telewizorami, śledzić będą światowe wydarzenia za pośrednictwem satelity. Administracja osiedla podpisała już umowę z rzemieślnikiem, mającym uprawnienia do montażu antenowych „talerzy". Teraz czeka się na efekty pracy **Spółdzielni „Antena"**, która ma dostroić antenowe wkładki do częstotliwości II programu radzieckiego — na tym bowiem kanale będzie się odbierało na „Piaskach" program satelitarny.

Na razie jest kilkuset chętnych z domów nr 9, 11, 13 i 15 przy ul. Dzierżyńskiego, gdyż one właśnie pójdą „na pierwszy ogień" przy montażu anteny. Być może — uda się przy okazji podłączyć jeszcze kilka sąsiednich budynków. Orientacyjnie (bo może to ulec zmianie) ustalono, że każdy z abonentów, który zechce mieć w domu program via satelita, zapłaci ok. 10 tys. zł. Z początku będą odbierane dwa programy: włoska RTL i zachodnioniemiecka OIRT. Jako że są to programy tzw. rządowe — nie trzeba uzyskiwać licencji na ich odbiór, zatem abonament nie ulegnie podwyższeniu.

Jeśli wszystko będzie funkcjonować dobrze — można pomyśleć o odbiorze aż 16 satelitarnych programów. Wtedy jednak koszt montażu dodatkowych urządzeń sięgnąłby (orientacyjnie, według obecnych cen) ok. 100 tys. zł.

Czy „satelitą w domu" mogą być uszczęśliwieni wszyscy telewidzowie z „Piasków"? Z tym pytaniem prosimy zwracać się do administracji osiedla.

A swoją drogą — czy w innych białostockich osiedlach nie można by zastanowić się nad podobną możliwością? I to jak najszybciej, bo ceny przecież rosną i dzięki opieszałości w tej dziedzinie wcale nie znajdziemy się „Bliżej świata" (co najwyżej — w każdą niedzielę i to też jedynie na kilka godzin).

M. PIEKAREK

Na łamach „NIWY"

O dokonującej się przebudowie w Białoruskiej SRR.

Jak pracują najlepsze kluby RSW i GS w woj. białostockim.

Witryna poetycka.

Fabryka na wsi (o Zakładzie Ceramicznym w Lewkowie).

Jaka jesteś, Amerykot (refleksje z podróży do USA).

Wrażenia ze zjazdu korespondentów „Niwy".

Rozmowa o współczesnym języku białoruskim.

Wspomnienie o lek. Oldze Smoktunowicz z Białowieży.

O czym pisze młodzież szkolna do „Zorki"?

Program Dni Kultury Grodzieńszczyzny na Białostocczyźnie.

Kuchnia litewska (porady kulinarne).

Program telewizyjny na następny tydzień.

Kolumna humoru i satyry. (jc)

Czekać stojąc?

Na dworcu kolejowym w **Bielsku Podlaskim** trwa wielka budowa. Ludzie podziwiają szkielet nowego dworca, ale i chcą podróżować. Są tu dwa perony. Na peronie drugim nie ma ani jednej ławki. Można odpocząć siedząc albo w przegrzanej, starej poczekalni, albo obok peronu pierwszego. Nie można (szczególnie przy ładnej pogodzie) skorzystać z ławki na drugim peronie.

Prosimy więc w imieniu podróżnych, aby bielscy kolejarze nie zmuszali ludzi do czekania na stojąco. (rp)

Z UKOSA

Komu stempelek na łeb?!

BYWAJĄ takie dni i takie sytuacje, gdy z powodu jakiegoś drobiazgu szlag człowieka dosłownie trafia. Oto pewnego dnia **Eugeniusz T.** chciał załatwić jakąś sprawę w **Urzędzie Miejskim w Białymstoku.** Wszystko mu, owszem, podpisano i potraktowano pozytywnie oraz jak najbardziej „za". Kłopoty zaczęły się, gdy na urzędowym dokumencie trzeba było przykleić znaczek skarbowy za jedyne 100 zł.

W „urzędowym" kiosku takowego nie było jak również — o mniejszych nominałach, aby je na dokumencie „poskładać". W kilku okolicznych kioskach — również brak! Jako że pan Eugeniusz T. jest słusznego wieku i na zdrowiu nieco szwankuje — trudno byłoby mu biegać po ulicach i szukać żądanego znaczka. Dodatkowo w jednym z wydziałów UM powiedziano mu, że ta sprawa ich nie obchodzi!

W końcu interesantowi udało się ubłagać panie urzędniczki, aby stosownym podpisem i pieczątką stwierdziły wpłatę 100 zł do magistrackiej kasy.

Inny brak — znaczków opłaty paszportowej. Wiadomo, że ludzie ostatnio jakby nieco oczadzieli od możliwości posiadania własnego paszportu w domu i ruch w białostockiej „paszportówce" przy ul. Bema jest szalony. Znaczki zaś do tego celu — tajemniczo wyparowały!

I nawet w tej sytuacji trudno zastosować metodę zastępczą, proponowaną przez Bułata Okudżawę w jednej z jego ballad: „Każdemu mądremu stempelek na łeb przybiło się razu pewnego". Bo i komu?! (mip)

Dyszą wieki...

SPACERKIEM PO MIEŚCIE

1.

Weszliśmy w kulminacyjny moment akcentowania rocznicy nadania praw miejskim Białemustokowi. Jutro wieczorem z tej okazji Miejska Rada Narodowa wraz z Honorowym Komitetem Obchodów Dni Białegostoku funduje mieszkańcom uroczysty koncert w Państwowej Filharmonii przy ul. Podleśnej.

Natomiast Prezes Towarzystwa Przyjaciół Ritza, red. Jerzy Tartak zapewnił mnie, że nie ma zamiaru rozkopywać miasta w poszukiwaniu jakiejś metryki i wprowadzać zamieszania w szeregach coraz to liczniejszego grona szperaczy. Plac pod budowę hotelu „Ritz" — wyjaśnił — zaczęto szykować w roku 1906 nie zaś 900 lat wcześniej, co wynikałoby z błędu na skutek przestawienia cyferek w podpisie pod fotogramem na wystawie „Był Ritz nie ma nic". Tak więc jeszcze jedna — wydawałoby się — zagadka została odarta z niedomówień. O innych sprawach związanych z rodowodem pisała przed 20 laty w białostockich „Kontrastach" dr Alina Sztachelska, badaczka dziejów miasta nie tylko z racji zatrudnienia w Wojewódzkim Archiwum, ale też pasji i zamiłowania, czemu niejednokrotnie dawała wyraz na spotkaniach Towarzystwa Przyjaciół Białegostoku, dokumentując racje należycie.

2.

Pytał mnie Stefan M. dlaczego nie przywraca się Orłowi Białemu korony nałożonej mu uchwałą Miejskiej Rady Narodowej w 1935 r., zdjętej zaś w 1944. Żeby pokazać jak wygląda taki herb z ukoronowanym orłem przyniósł do redakcji pięknie wydany tom dzieła F. Antoniego Ossendowskiego „Pyszcze Polskie" z wytłoczonym na twardej okładce herbem miasta. Też jestem za przywracaniem znakom ich symbolicznych treści.

Szkoda, że z okazji rocznicy nie słychać było jakoś szerzej o odświeżanych zabytkach miasta, a szumu informacyjny zakończy się tylko koncercie, nie licząc kilku powtórzonych publikacji. Ilu nowych białostoczan wie, że kino „Ton" zajmuje dawny przytulek, który ufundował J. K. Branicki w 1768 r. W tym barokowym budynku z ozdobnym szczytem wystawiono pierwszy w wyzwolonej Polsce spektakl teatralny. Była to sztuka „Uciekła mi przepióreczka" z całą plejadą późniejszych gwiazd filmu i teatru.

W tympanonie budynku znajduje się zamalowany herb miasta. Nie powiem czy w koronie, ale na pewno przydałby blasku zabytkowi, jego administratorom, wzbudzając u przyjezdnych szacunek do białostoczan dbających o historię.

Przed nami 250-lecia. Zdążymy czy nie — to się jeszcze okaże.

3.

Białostockie Stare Miasto to Pałac Branickich wraz z parkiem zwany niegdyś „Wersalem Podlaskim", dzielnica — ogród Bojary wykształcona z dawnej wsi, związanej przestrzennie z pałacem osią barokowego założenia oraz układ przestrzenny ul. Lipowej, zamknięty z jednej strony Pałacem Branickich, z drugiej zaś monumentalnym kościołem św. Rocha.

Stare Miasto klarownie wyodrębnia się z otaczającego go morza „blokowisk" — podkreślają autorzy pierwszego w kraju dokumentu zwanego Kartą Bojarską, wyrażającego dezaprobatę architektów wobec rozprzestrzeniających się betonowych kloców.

— Poszczególnym częściom białostockiego zespołu staromiejskiego należy nadać, godne ich unikatowych walorów, role — piszą autorzy opracowania. Wielu z nich pochodzi spoza Białegostoku. Karta Bojarska powstała w październiku ub. roku na IX ogólnopolskim sympozjum architektury regionalnej w Hołnach Mejera.

Sami nie wiemy, co posiadamy!

JOTEM